

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki



Głos

Wtorek

12 kwietnia 2022

nr 29 (LXXVII)

cena: 25 Kč



WIADOMOŚCI
NIEKONIECZNIE
SZYBKE ZANURZENIE
STR. 2-3



REGION
GRZYWNA NA
ZAOLZIU ODNALAZŁA
PAMIĘĆ STR. 15



SPORT
NA WYCIEZKI JEŹDZIŁ
W KRAWACIE
STR. 19



Te święta będą po prostu inne...

WYDARZENIE: Święta to taki czas, który najchętniej spędzamy w domu, wśród swoich. Nadiia, Iryna i Halyna też by tak chciały. Tegoroczną Wielkanoc przeżyją jednak z dala od swojej wioski. Trwająca na Ukrainie wojna nie pozwala im na powrót w rodzinne strony. W Jabłonkowie i Nawsiu czują się bardziej bezpiecznie.

Beata Schönwald

Chcemy wrócić do kraju, bo wszędzie dobrze, a w domu najlepiej. Tak się złożyło, że jesteśmy tutaj. Szkoda, że nie możemy spędzić Wielkanocy w domu. To takie rodzinne święta – przekonuje Nadiia, a w jej oku dostrzegam łzę. Ale tylko na moment. – Te święta będą po prostu inne. Widać, wszystkiego trzeba poprobować – stwierdza rezolutnie.

Ojciec Nadii urodził się w Polsce i kiedy mówię powoli, prawie wszystko rozumie. Ze mną jest gorzej. Bez pomocy kierowniczkę ośrodka św. Rafała jabłonkowskiego Caritasu Marii Šubrtowej, która zna ukraiński, nie dałabym rady poprowadzić tej rozmowy.

Przyspieszone święta

Nadiia przyjechała do Jabłonkowa z wioski w pobliżu Lwowa razem z dwiema córkami i dwójką wnuków. Tylko zięć pozostał na Ukrainie. Ich tymczasowym domem stało się jedno z mieszkań dla pracowników firmy Netis, w której od dwóch tygodni najstarsza z pań również pra-

cuje. W nim spędzą nadchodzącą Wielkanoc. Tydzień wcześniej niż miałyby to miejsce na Ukrainie.

Grekokatolicy, podobnie jak prawosławni, obchodzą bowiem te święta zwykle w późniejszym terminie niż katolicy rzymscy. – Nie ma na co czekać. Tu, w Jabłonkowie chodzimy teraz do kościoła i razem z tutejszą parafią będziemy obchodzić Wielkanoc. Poza tym nasza babcia zawsze mawiała, że należy uszanować obie tradycje – katolicką i prawosławną. Dlatego przez wzgląd na sąsiadów zarówno w katolickie, jak i prawosławne święta zawsze wystrzegaliśmy się ciężkich robót – mówi Nadiia. Państwo ukraińskie też to szanuje, w związku z czym np. Boże Narodzenie jest ustawowo wolnym dniem od pracy zarówno według kalendarza gregoriańskiego, jak i juliańskiego.

Post o czarnej kawie

Pierwszym zwiastunem zbliżających się świąt jest w grekokatolickiej tradycji Niedziela Palmowa. Wtedy ludzie przynoszą do cerkwi gałązki wierzby do poświęcenia. Po zakończeniu nabożeństwa smagają się nimi nawzajem na znak, że już wkrótce będzie Wielkanoc. Te gałązki są symbolem nowego życia i zdrowia.



• Iryna (na zdjęciu z synem Pawlikiem) i Nadiia zgodziły się opowiedzieć o ukraińskich wielkanocnych tradycjach.
Fot. BEATA SCHÖNWALD

W poniedziałek wraz z rozpoczęciem Wielkiego Tygodnia na Ukrainie rozpoczyna się również czas ścisłego postu. – Przez cały Wielki Tydzień wystrzegamy się nie tylko mięsa, ale także wszystkich produktów pochodzenia

zwierzęcego, takich jak masło, jajka, mleko czy sery. Spożywamy więc tylko pokarmy z mąki, warzywa i owoce. Natomiast w Wielki Piątek obowiązują jeszcze bardziej surowe reguły. Z młodymi jest różnie, ale starsze osoby pozostają

tego dnia często tylko o czarnej kawie – przekonuje Nadiia. Post kończy się dopiero w niedzielę, kiedy ludzie wracają z cerkwi do domu. Wtedy siadają do wspólnego obfitego śniadania.

Ciąg dalszy na stronie 4

**Zdrowych,
szczęśliwych i słonecznych
Świąt Wielkanocnych
życzą redakcja „Głosu”
oraz Kongres Polaków
w Republice Czeskiej**



REKLAMA

**WAKACJE
W OWIECZCE**

Pensjonat
Owieczka w Nydku
+420 734 753 840
www.penzionovecka.cz

Wykorzystaj swój Beeer-til!

Macierz Szkolna w Hawierzowie-Błędowicach zaprasza na finał Festiwalu Piosenki Dziecięcej, który odbędzie się 23. 4. 2022 w Domu Kultury Petra Bezruča w Hawierzowie

Bilety do nabycia online na <https://www.mkshavirov.cz/> lub przed finałem na miejscu.



ZDANIEM... Łukasza Klimaię



klimaię@glos.live

Przepraszam, że nie odniosę się wprost do tematu, który w ostatnich dniach rozpała wielu czytelników „Głosu” (i nie tylko ich). Wystarczy spojrzeć na liczbę komentarzy na facebookowym profilu naszej gazety i zapoznać się z treścią niektórych z nich. Polemika Otylii Toboły i Karin Lednickiej na naszych łamach wywołała duży – i niepozobawioną emocji – dyskusję. To fakt, nie opinia.

Ale ucieknę od tego i spróbuję zmienić optykę spojrzenia. Czy wiecie państwo, co działo się w Polsce w minioną niedzielę? 10 kwietnia przypadła 12. rocznica katastrofy smoleńskiej, w której w 2010 r. w feralnym locie zginęło 96 osób, w tym prezydent Lech Kaczyński z małżonką, wysokiej rangi urzędnicy państwowi, znamienite osobistości polskiej kultury i polityki, zaproszeni goście oraz członkowie załogi.

Jednak decyzja polskiego rządu o uczczeniu tej 12. rocznicy testem syren alarmowych, jakie miały rozbrzmieć niedzielnego ranka o 8.41 (o tej porze doszło do katastrofy pod Smoleńskiem), wywołała duże emocje.

Po pierwsze, dotarła do wielu samorządów w ostatniej chwili – w nocy z piątku na sobotę (z 8 na 9 kwietnia). Po drugie, syreny miały rozbrzmieć w chwili, gdy w Polsce przebywa ponad 2 mln uchodźców z Ukrainy, którzy uciekli z bombardowanych i ostrzeliwanych rakiętami miast, gdzie każde wycie syren oznaczało dla nich zagrożenie życia i konieczność udania się do schronu, piwnicy lub innego bezpiecznego miejsca.

Nic dziwnego, że decyzja rządu RP o teście syren została – delikatnie mówiąc – określona mianem kontrowersyjnej i pozbawionej empatii. Wiele polskich miast odmówiło włączenia syren, co jednak nie przeszkodziło centralnym ośrodkom wojewódzkim (najczęściej tam, gdzie wojewoda jest osoba związana z partią rządzącą) do zdalnego uruchomienia tych alarmowych sygnałów z pozycji stolic województw, np. Katowic.

I właśnie w tym wszystkim – takie odnoszę wrażenie – zgubiony został najważniejszy wątek: Zbrodni Katyńskiej. Jutro, w środę 13 kwietnia, przypada Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Przecież to dla uczczenia ponad 21 tysięcy Polaków zamordowanych strzałem w tył głowy przez funkcjonariuszy NKWD leciała w 2010 r. samolotem Tu-154 polska delegacja. I o tym jednym z największych dramatów na kartach polskiej historii trzeba pamiętać. Dokładnie tak samo jak o tym, że 6 sierpnia 1944 roku Niemcy rozstrzelali 36 mieszkańców Żywocic i sąsiednich wsi.

CYTAT NA DZIŚ



Igor Bruzi,

wiceburmistrz Bogumina, po zakończeniu działalności punktu pomocy uchodźcom wojennym z Ukrainy na dworcu kolejowym

Podaliśmy pomocną dłoń, kiedy była potrzebna, ale teraz ważne jest, aby pokierować integracją obywateli Ukrainy, którzy pozostali w mieście

W OBIEKTYWIE »GŁOSU«

W piątkowym numerze „Głosu” zapytaliśmy czytelników, czy znają ptaka ze zdjęcia. Prawidłową nazwę podała pani Barbara Feber. Chodzi o synogarlicę turecką, zwaną też sierpówką. Pierwotnie zamieszkiwała południową Azję – od Turcji po Koreę, tereny na południe od Sri Lanki i Arabii, a także część północnej Afryki. Obecnie można ją spotkać niemal w całej Europie, poza północną Skandynawią i północną europejskiej części Rosji. Sierpówka zajmuje tereny



łęgowe już w marcu i zaczyna je oznaczać odgłosem „gu-guu-gu” z akcentem na drugą sylabę. Przy okazji wykonuje akrobatyczne loty – z widocznego miejsca wzbija się pionowo w górę, a potem wraca w miejsce startu, lecąc spiralnie na rozpostartych skrzydłach. Jak większość gołębiowatych, sierpówki łączy się w pary na całe życie.

Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

(endy)

DZIŚ...

12 kwietnia 2022

Imieniny obchodzą: Saba, Damian, Juliusz
Wschód słońca: 5.42
Zachód słońca: 19.30
Do końca roku: 263 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Czekolady, Dzień Chomika
Przysłowia: „Grzmot w kwietniu dobra nowina, już szron roślin nie pościna”

JUTRO...

13 kwietnia 2022

Imieniny obchodzą: Hermenegilda, Ida, Marcin
Wschód słońca: 5.40
Zachód słońca: 19.32
Do końca roku: 262 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej, Dzień Scrabble'a
Przysłowia: „We środę po kołaczach, gdy żaba zakuka, już nas zima mrozami pewnie nie oszuka”

POJUTRZE...

14 kwietnia 2022

Imieniny obchodzą: Berenika, Justyna, Justyn
Wschód słońca: 5.38
Zachód słońca: 19.34
Do końca roku: 261 dni
(Nie)typowe święta: Święto Chrztu Polski, Dzień Delfina
Przysłowia: „Na Świętego Justyna, siew się w polu zaczyna”

POGODA

wtorek



dzień: 6 do 11°C
noc: 3 do -1°C
wiatr: 1-2 m/s

środa



dzień: 12 do 16°C
noc: 5 do 2°C
wiatr: 1-3 m/s

czwartek



dzień: 15 do 19°C
noc: 9 do 6°C
wiatr: 2-4 m/s

Niekoniecznie szybkie zanurzenie

Czeskocieszyńska Grupa Szybkiego Zanurzenia zakończyła w niedzielę sezon morsowania. Stałą bazę dla hartowania ciała kilkunastoosobowa ekipa znalazła w Ropiczance. W czasie ostatniego zanurzenia woda w rzece miała niewiele ponad 4 stopnie.



Członkowie czeskocieszyńskiej Grupy Szybkiego Zanurzenia swoją stałą bazę dla morsowania mają w Ropiczance. Fot. SZYMON BRANDYS

Szymon Brandys

Czeskocieszyńskie morsy starają się kąpać w Ropiczance w trakcie sezonu regularnie. Najlepsi i najbardziej konsekwentni

przychodzą tutaj trzy razy w tygodniu – powiedział „Głosowi” szef grupy Marian Palowski, który morsowanie „zalecił” wielu jej członkom. Sam bowiem jest lekarzem rodzinnym. Historia GSZ rozpoczęła się spon-tanicznie. W czasie pandemii, zamknięcia basenów i saun, musiałem dla siebie wymyślić alternatywę i zacząłem morsować – przypomniał Pa-

łowski. Potem po kolei dołączali kolejni koledzy i powstała stała grupa ponad dziesięciu osób. Niektórzy przygotowali się do rozpoczęcia przygody z morsowaniem już wcześniej – np. biorąc w domu regularne zimne prysznice – inni postawili na szybkie wtajemniczenie. Wszedłem prosto do zimnej wody i już tak zostało. Czuję się

znakomicie i każdemu polecam – dzielił się swoimi doświadczeniami Marian Pindel. Dla mnie akurat zimny prysznic jest gorszy niż morsowanie w Ropiczance – dodał. Członkowie grupy starają sobie urozmaicać swoje wypady. Poza stałą bazą w Ropiczance wyjeżdżają także w inne miejsca – m.in. pod wodospady potoku Satina pod Łysą Górą, nad Czarny Staw w Kozach w Polsce, a nawet nad Bałtyk. W tym roku w lutym Grupa Szybkiego Zanurzenia wzięła udział w XIX Międzynarodowym Zlocie Morsów w Mielnie, gdzie do morza (woda miała 2 st. Celsjusza) weszło ponad 8,5 tys. osób. Atmosfera była tam niesamowita i dzięki temu spotkaniu mamy w Polsce nowych przyjaciół morsów – dodał Pindel. To był dobry sezon, choć jak dla morsów to było trochę zbyt ciepło. No i brakowało nam lodu na rzece – podsumował Marek Klus. Grupa jest otwarta dla wszystkich, a swoje poczynania dokumentuje w mediach społecznościowych. Każdy może nas znaleźć na Facebooku, a przede wszystkim w kolejnym sezonie każdy może przyjść nad Ropiczanek. Więcej o Grupie Szybkiego Zanurzenia w najbliższym wydaniu programu „Głos News” na glos.live.

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



BYSTRZYCA

Po zimowej przerwie zostały wznowione prace związane z budową chodnika w kierunku Nydku. Z tego powodu trzeba się liczyć z utrudnieniami i ograniczeniami m.in. w działaniu oświetlenia na tym odcinku. Jak informują urzędnicy z Bystrzycy, budowa całego chodnika ma się zakończyć pod koniec sierpnia.

szlaki turystyczne. Akcja sprzątanina zostanie zakończona w Girowie wspólną biesiadą.

KARWINA

Po raz pierwszy w historii miasto doceniło lekarzy i personel medyczny. Wręczenie nagród, upominków i kwiatów odbyło się na zamku z okazji Świątowego Dnia Zdrowia w obecności burmistrza Jana Wolfa. Nagrody zostały wręczone w kategoriach – Lekarska Osobowość Roku, Pielegniarska Osobowość Roku, a także za wieloletnią pracę w terenie. W ratuszu zapowiadają, że nagrodzenie pracowników służby zdrowia od tej chwili stanie się tradycją w Karwinie.

OSTRAWA

Ulicę 28 Października – na odcinku od Sokolskiej do mostu Miłocha Sykory – ożywi 21 jaworów, które lepiej odnajdują się w środowisku miejskim. Aktualnie trwa ich sadzenie. Przy tej okazji po raz pierwszy zostanie zastosowana bioszczepionka, która zostanie wstrzyknięta do gleby w strefie korzeniowej. Jak przekonują specjaliści, takie rozwiązanie pomoże nowym drzewom przetrwać w ekstremalnych warunkach.

Wydobycie dłuższe o trzy lata?



Prezes zarządu OKD Roman Sikora informuje o możliwościach przedłużenia wydobywania. Fot. DANUTA CHLUP

Wydobycie węgla w ostatnim czynnym zakładzie spółki OKD – kopalni ČSM zostanie przedłużone do drugiego kwartalu przyszłego roku. W poniedziałek poinformował o tym dziennikarzy wiceminister finansów Roman Binder, który spotkał się w Stonawie z kierownictwem spółki węglowej. Dodał, że władze OKD otrzymały jednocześnie za zadanie opracowanie analizy możliwości kontynuacji wydobywania aż do 2025 roku. Ministerstwo Finansów jest obecnie jedynym akcjonariuszem OKD.

Zwróciliśmy się do zarządu spółki i rady nadzorczej, aby opracowały analizę możliwości kontynuacji wydobywania w kolejnych latach, do 2025 roku. Temat ten stał się aktualny przed półtora miesiącem, w związku z rozwojem sytuacji na Ukrainie. Uważamy tę kwestię za bardzo ważną – mówił Binder.

Nowy prezes zarządu OKD Roman Sikora powiedział, że analiza ma być gotowa w przeciągu kilku tygodni. Musimy uwzględnić takie zmienne, jak cenę węgla, która w roku docelowym nie musi być na tym samym poziomie co teraz, międzynarodową sytuację polityczną, kwestie pracownicze, a przede wszystkim cały szereg wpływów geologicznych i ekonomicznych – wyjaśnił Sikora.

Na pytania dziennikarzy, czy eksploatacja byłaby kontynuowana tylko w kopalni ČSM, czy też w grę wchodzi ewentualne wznowienie produkcji w nieczynnych kopalniach, prezes OKD odpowiedział, że w chwili obecnej mowa jest o ČSM. Nieczynne kopalnie wchodzi w skład spółki DIAMO i znajdują się na różnych etapach likwidacji lub przygotowań do niej.

W SKRÓCIE...

Do autobusu bez maseczki

Od czwartku w Czechach zniesiony zostanie obowiązek zakładania maseczek FFP2 w środkach transportu publicznego. Taką informację przekazał w niedzielę minister zdrowia Vlastimil Válek w Telewizji Czeskiej. Mamy coraz mniejszą zachorowalność, dlatego możemy sobie pozwolić na zniesienie obostrzeń. Sytuacja w szpitalach wciąż się poprawia, ale przede wszystkim spada liczba pozytywnych wyników testów na COVID-19 – poinformował Válek w programie telewizyjnym „Pytania Václava Moravca”. Szef resortu zalecił jednocześnie, by nosić maseczki FFP2 (czes. „respiratory”) w pomieszczeniach zamkniętych, w których przebywają nieznanymi nam ludźmi lub takich, które są słabo wietrzne. W Japonii noszenie maseczek FFP2 nigdy nie było obowiązkowe, a mimo to każdy inteligentny Japończyk zakłada je w okresie wzmożonego ryzyka zarażenia – zauważył minister. Obowiązek zakrywania ust i nosa w placówkach medycznych oraz pomocy społecznej, zdaniem Válka, powinien zostać wycofany na przełomie kwietnia i maja.

Dworzec nagrodzony



Przebudowany dworzec kolejowy w Hawierzowie triumfował w ankiecie organizowanej corocznie przez Zarząd Kolei RC. Budynek zwyciężył w kategorii „Najlepsza renowacja”. Budowla utrzymana w tzw. brukselskim stylu jeszcze kilka lat temu znalazła się na liście obiektów przeznaczonych do wyburzenia. Miłośnicy architektury zaprotestowali jednak na tyle głośno, że budynek nie tylko się ostał, ale co ważne, zyskał nowy blask. Na chwilę obecną finalizowane są prace renowacyjne wewnątrz dworca kolejowego, w strefie przeznaczonej dla podróżnych. Jak obiecuje wódtarce miasta, nowe oblicze dworca w Hawierzowie powinno zadowolić nawet najbardziej wymagających podróżnych.

Miasto doceniło architekta



Architekt Josef Pleskot otrzymał Nagrodę Miasta Ostrawy za nadzwyczajny wkład w rozwój miasta. Medal pamiątkowy wręczył mu prezydent Tomáš Macura. Podczas uroczystego ceremoniału architekt wpisał się do księgi pamiątkowej. Pleskot jest laureatem wielu prestiżowych nagród w dziedzinie architektury. Dla Ostrawy zaprojektował ważne i rozpoznawalne obiekty. Głównym echem odbiła się przede wszystkim renowacja kompleksu industrialnego Witkowiec Dolne. Pleskot projektował hale „Gong”, Świat Techniki, Bolt Tower, renowację Trzech Hal. Za projekt Świata Techniki otrzymał nagrodę Architekt Roku 2014. W książce pamiątkowej miasta Ostrawy Pleskot napisał: „Ostrawa stała się moim domem, dojrzałości zawodowej i z tego też powodu odcisnęła ślad w moim sercu”.

Szanowni Czytelnicy

Kolejny numer „Głosu” ukaże się w piątek 22 kwietnia. Bieżące informacje z regionu, kraju i świata znajdziecie na naszej stronie internetowej www.glos.live oraz naszym profilu na Facebooku. Sekretariat redakcji od środy 13 kwietnia do wtorku 19 kwietnia będzie nieczynny.

Redakcja

Optymistyczny wynik

W polskiej podstarowce w Łódzkiej Dolnej czwartek i piątek można było zapisać swoje pocięty do pierwszej klasy. Mamy pięcioro chętnych, a to naprawdę optymistyczny wynik, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że jesteśmy szkołą małoklasową – powiedziała „Głosowi” Marcela Szotkowska, kierowniczka placówki. Na dzieci czekało kilka zadań, które sprawdzały ich podstawowe umiejętności, jak liczenie fasolek, utrzymywanie równowagi, przyporządkowywa-



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

nie cyfr do odpowiedniej liczby itd. O zapisach do szkół piszemy także w „Głosiku”.

(endy)

12,7

proc. sięgnęła w marcu inflacja w Republice Czeskiej. To najwyższy wynik od maja 1998 roku, kiedy wskaźnik ten kształtował się na poziomie 13 proc. Na marcową inflacją wpływ miał przede wszystkim skokowy wzrost cen paliw, które rok temu były niższe o prawie połowę. Znacząco podniosły się również ceny prądu i gazu ziemnego. W porównaniu z lutym ceny konsumpcyjne w marcu wzrosły o 1,7 proc. Analitycy przewidują, że w połowie roku stopa inflacji może sięgnąć nawet 15 proc.

(sch)

Salmonella w słodyczach

Robicie przedświąteczne zakupy? Uwaj! Popularne słodycze m.in. jajka-niespodzianki (Kinder Niespodzianka) mogą okazać się bardzo szkodliwe zwłaszcza dla dzieci. Główny Inspektor Sanitarny RP dostał informację o wycofaniu wyprodukowanych przez belgijski zakład firmy Ferrero produktów marki Kinder ze względu na potencjalne powiązanie z ogniskiem zatrucia pokarmowych wywołanych salmonellą (Salmonella Typhimurium).



Fot. ARC

Wycofywane są wszystkie produkty marki Kinder wyprodukowane przez belgijski zakład firmy Ferrero, bez względu na numer partii oraz datę minimalnej trwałości – informują przedstawiciele Głównego Inspektora Sanitarnego. Chodzi o takie produkty, jak Kinder Niespodzianka Maxi (100g), Kinder Schoko-Bons (46g, 125g, 200g), Kinder Maxi Mix Peluche

(133g), zawierających produkt Kinder ze względu na potencjalne powiązanie z ogniskiem zatrucia pokarmowych wywołanych salmonellą (Salmonella Typhimurium). Wycofywane są wszystkie produkty marki Kinder wyprodukowane przez belgijski zakład firmy Ferrero, bez względu na numer partii oraz datę minimalnej trwałości – informują przedstawiciele Głównego Inspektora Sanitarnego. Chodzi o takie produkty, jak Kinder Niespodzianka Maxi (100g), Kinder Schoko-Bons (46g, 125g, 200g), Kinder Maxi Mix Peluche

(klm)

Przedświąteczna integracja

Pełną parą przygotowywało się do świąt MK PZKO w Orłowej-Lutyni. W sobotę pezetkaowcy postanowili połączyć siły z sąsiedzką polską szkołą podstawową i zorganizowali warsztaty wielkanocne dla całych rodzin. Od godz. 10.00 cały Dom PZKO ogarnęła przedświąteczna gorączka.

Szymon Brandys

Od samego wejścia witały nas wierzbowe wtki – każdy, w ramach przygotowań do śmigusu dynusa, mógł się nauczyć wyplatania tzw. „karabaczy”. – Używam dwóch sposobów, najprostszy to wyplatanie z osmiu witek. Rozdzielamy je na dwie strony po cztery i zaczynamy. Najlepiej pleść we dwójkę – wyjaśniała „Głosowi” instruktorka warsztatów Martina Jančíkova, zapewniając, że to prostsze „niż upieczenie vánočki”.

W głównej sali dzieci wraz z rodzicami malowały pisanki i tworzyły ozdoby świąteczne. Można też było znaleźć inspirację w wystawionych przez Klub Kobiet dekoracjach. W pomieszczeniu obok Zofia Krajczyk sprzedawała domowe wędliny wędzone. – Sami wszystko zrobiliśmy, mięso peklowaliśmy 14 dni – zachęcała. A z kolei w kuchni odbywały się warsztaty świątecznych wypieków. – Chcieliśmy nauczyć dzieci, jak przygotować się do świąt. Robimy ciasteczka w kształcie zajączków, ptaszków, serduszek. Mamusia też się trochę ucza – relacjonowała Jolanta Kowalska. – My, babcie, mamy więcej czasu i jesteśmy od tego, żeby przypominać i podtrzymywać tradycje świąteczne – dodawała. Na wszystkich czekały



• Warsztaty to idealna sposobność do wciągnięcia dzieci oraz szkoły w działalność PZKO.

ponadto pieczony na miejscu domowy chleb ze smalcem, gulasz z kociołka gotowany w ogrodzie lutynskiego PZKO i kielbaski.

– Wszystko mi się tutaj podoba – mówiła uczennica Amelia Sikora, która brała udział w warsztatach z całą rodziną. Sama stara się pamiętać o tradycjach świątecznych. Niektóre z nich widoczne są jeszcze na ulicach. – Chłopaki jeszcze gonią z śmiguszami z wodą i karbaczami – dodawała.

Jak przyznają organizatorzy, pomysły na sobotnie spotkanie zrodziły się z chęci zintegrowania dzieci i rodziców z mieszczącą się naprzeciwko domu PZKO polskiej szko-

ły podstawowej z członkami MK PZKO. – Takiej kombinacji jeszcze tutaj nie mieliśmy. Warsztaty wydały nam się idealną sposobnością do integracji tych dwóch środowisk, a także wciągnięcia dzieci oraz szkoły w działalność PZKO – wyjaśnił prezes koła Piotr Brzezny.

– W dzisiejszym zabieganym świecie trudno w ogóle ściągnąć rodziców na imprezy, ale dlatego też trzeba myśleć o innych, bardziej atrakcyjnych formach – dodała dyrektorka Halina Sikora.

Do warsztatów wielkanocnych w Orłowej-Lutyni wrócimy w naszym przedświątecznym wydaniu „Głos News”.



• Wyplatania „karabaczy” uczyły i dzieci, i dziadkowie. Na zdj. Andrzej Bartulec przygląda się instruktorki Martyny Jančíkovej.



• Po pracy trzeba się posilić gulaszem. Kotła w ogrodzie Domu PZKO pilnował Miroslav Svrčina. Zdjęcia: SZYMON BRANDYS

Te święta będą po prostu inne...

Dokończenie ze strony 1

Pascha i to nie jedna

Kiedy u nas w wielkanocy poranek kroimy baranka, ukraińskie gospodynie podają paschę. – Pascha to symbol Wielkanocy. Piecze się w czwartek lub w sobotę. W piątek nie wolno tego robić. Ten dzień ma bowiem świąteczny charakter. Dzieci co prawda idą do szkoły, a dorośli do pracy, ale do domu wracają już w południe. Dzieci w ramach nauki idą do cerkwi. W tym dniu dekorujemy mieszkanie, malujemy jajka, wystrzegamy się jednak ciężkiej pracy – zaznacza moja rozmówczyni. Dzień poprzedzający Piątek Wielkiego Tygodnia określany jest jako Czysty Czwartek. – To dzień, kiedy należy przed świętami umyć nie tylko ciało, ale też duszę obmyć z grzechów, by była czysta, kiedy nadejdzie Wielkanoc – tłumaczy Iryna.

Na Ukrainie też wiedzą, co to takiego „święconka”. Świecenie pokarmów w większych miastach odbywa się w sobotni wieczór, natomiast na wsi w niedzielę skoro świt. Każdy ma swój koszyk. Iryna przesuwa palcem po ekranie smartfona i pokazuje mi słicznie udekorowane koszyki. Te mniejsze rok temu niosły do cerkwi jej dzieci. Starsza, dziś 9-letnia Julia,



• Koszyk Iryny oraz różowy koszyk Julii i niebieski koszyk Pawlika z ub. świąt.



• Paschy piecze się w dużych ilościach.



• Wielkanocny stół musi być udekorowany. Zdjęcia: ARC Iryny i Haliny

miała w nim paschę z różowym kremem, młodszy, 2-letni Pawlik z niebieskim. Oprócz paschy święci się mięso, jajka, masło, ser, sól oraz wiązkie chrzanu. Młoda kobieta przyznaje, że lubi piec, a praca w kuchni to dla niej relaks. Dlatego nie mogło jej zabraknąć, kiedy Jabłonkowski Caritas ogłosił akcję wspólnego pieczenia baranka wielkanocnych, które potem w Niedzielę Palmową są sprzedawane przed miejscowym kościołem, a dochód przeznaczany na cele dobroczynne.

Trzy dni świąt

Na Ukrainie Wielkanoc trwa trzy dni – od niedzieli do wtorku. – Nie chodzimy do pracy, świętujemy. W niedzielę po południu dzieci spotykają się koło cerkwi i tam śpiewają piosenki oraz uczestniczą w różnych zabawach. Z kolei poniedziałek to dzień, kiedy chłopcy polewają dziewczęta wodą – opowiada Nadia. Jej zdaniem, trzy dni świąt to niemal konieczność, ponieważ – jak kaže tradycja – w czasie Wielkanocy każdy powinien skosztować

dwanaście różnych pasch. Dlatego też święto Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa jest czasem spotkań i odwiedzin. – Na Wielkanoc całe miasta zjeżdżają na wieś, bo tam jest bardziej wesoło i bardziej tradycyjnie. Lubię przyjmować gości, lubię, kiedy w domu panuje świąteczna atmosfera i duży ruch – dodaje.

Temu odpowiadają również kulinarne przygotowania. Nadia mówi, że na Wielkanoc w jej domu piecze się dużo i dużo się gotuje. Również dla tych, którzy sami nie

kwietnia przypada w tym roku Wielkanoc na Ukrainie. W tym terminie będą świętować Zmartwychwstanie zarówno prawosławni, jak i grekokatolicy. Inna data jest wynikiem stosowania różnych kalendarzy. Przez Kościoły wschodnie – kalendarz juliański, a przez Kościół zachodni – kalendarz gregoriański. Ale nie tylko, bo w tradycji wschodniej musi to być niedziela po pierwszej wiosennej pełni, przypadająca po zakończeniu żydowskiej Paschy. Te dwa warunki sprawiają, że odstęp pomiędzy wschodnią i zachodnią Wielkanocą może wynosić nawet 5 tygodni. Dżurza się jednak, że prawosławni z katolikami greckimi i rzymskimi obchodzą Wielkanoc w tym samym dniu. Tak się stanie np. w 2025 roku.

mogą sobie przygotować wielkanocnych pokarmów, jak np. samoty sąsiad czy pewna starsza pani.

W tym roku Nadia z córkami też upiekła wielkanocne paschy. Będą próbować radosne ukraińskie święta przenieść do kraju, w którym znalazły schronienie przed wojną. Chociaż więc tęskno im za domem, rodzinną wioską i grekokatolicką cerkwią, wdzięczne są za to, że miały się gdzie zatrzymać, by przeżyć ciężki dla Ukrainy czas. (sch)



Marek Słowiaczek

Tak, jestem Boomerem spod znaku Wodnika. Nie tracę czasu na szukanie w internecie nowych stylów. Nie mam konta na TikToku. Chociaż wyrażam siebie poprzez współczesną formę przekazu, to gdzieś tam w środku utrwalam modne dziś „Legacy – Dziedzictwo”. Zakładam obrozę na szyję mojego psa. Do kieszeni wkładam smycz; taką klasyczną, z materiału, krótką. Nowoczesne formy wkładam do kieszeni wraz ze smyczą. Mieszam to wszystko z resztkami suchej karmy dla psa. Pies macha ogonem. On już wie, że przygoda rządzi. Pies bez zegarka jest jak perpetuum mobile. Chwila jest wiecznością. Wieczność trwa zbyt krótko, by nacieszyć się każdą napotkaną kałużą. Zakładam buty przeznaczone w teren, a pies obserwuje mnie bardzo uważnie. On wie, rozumie, czuje. To nie pies, to człowiek zamknięty w ciele zworzonoga. Jego wzrok mówi wyraźnie – przyspiesz człowieku, ile można czekać? Otwieram drzwi. Pies niczym peltarda wystrzelił w stronę furtki. Zatrzymał się i sprawdził, czy aby na pewno idę w jego stronę. To nie pies, to człowiek.

– Ok, Boomer – zwracam się do siebie anonimowo. Owszem, bywały czasy, gdy las był lasem, a tan pszenicy lanem pszenicy. Bywały czasy, gdy błękitne niebo zwiastowało piękną pogodę, a czarne chmury wojnę. Dziś jest trochę inaczej. Niczego nie można być pewnym. Białe nie jest już białe, a czarne ma dziesięć różnych odcieni.

– Ok, Boomer szukaj psa, bo pobiegł do lasu, a ty wciąż na zewnątrz. Nie, nie boję się wejść do lasu w Niedzielę Palmową. Nie!

Pies szczęśliwie macha ogonem i sprawdza, czy aby na pewno jest tam obok, w pobliżu. Smycz zawinięta wokół lewej dłoni w pogotowiu. Na końcu ścieżki dwie sarny, pięknie wyskoczyły z zarośli. Pies podniósł głowę, ale on wie, że jakkolwiek forma wysiłku jest zbędna. Nie dobiegnie. Nie złapie. Otwieram drzwi. Pies niczym peltarda wystrzelił w stronę furtki. Zatrzymał się i sprawdził, czy aby na pewno idę w jego stronę. To nie pies, to człowiek.

Idziemy razem jak ojciec z synem. Po ścieżce w kierunku zwiastującego lasu. Gdzieś tam wysoko, gdzie leży jeszcze śnieg. Odrzucam się i patrzę jak wygląda Czantoria. Osaczona czarną masą ciężkich cumulonimbusów broni się przed śnie-



To zwykły kamień wbity w ziemię, którego przekazu nie jesteś w stanie pojąć. Może „LK” oznacza Lekki Kamień...

się surowcem przeznaczonym do obróbki. Konają w ciszy lasu. Ja i mój pies bez słów, bez łez idziemy dalej przez życie. Jakoś to będzie. Z pewnością ktoś wyniesie te drzewa, pozbiera resztki gałęzi, by w końcu zagrabić zgrabnie bez zbędnej oprawy przetrzeźn lasu. Nikt nie będzie pamiętał, nie zapyta nawet, skąd te sztachety, domek na drzewie, nowa kółka w różowym pachnącym pokoju dla dziecka.

– Hej, Boomer nie filozofuj. To zwykły spacer z psem. Niech mądry tego świata piszą książki, niech piszą i mówią wszystkim to mądre słowa o sprawiedliwości i pokoju, a ty idź dalej przed siebie.

Poszedłem więc dalej bez zbędnej oprawy. Idę wyznaczonym szlakiem, wydeptanym od lat. Wciąż niech sam kierunek, wciąż te same pomysły. Idę jak zawsze w niedzielne przedpołudnie, lecz tym razem jest jakoś inaczej. Potknąłem się o kamień. Sztuczny kamienny stożek wbity w ziemię niczym kamień filozoficzny.

Pogoda jak handel wymienny. Trochę ciepła w zamian za dwa dni spędzone w górach zaspanych śniegiem. Czasami nie mam pomysłu na sen. Zamykam oczy i zastanawiam się nad tematem marzeń po zmroku. Niedziela Palmowa jak każda inna niedziela serwuje nową dostawę śniadania do łóżka. Takie tam rozważania z samego rana, a jednak palma w dużym pokoju z roku na rok coraz większa. Radość wpisana w kwadrat małego mieszkania miesza się z żalobą. Co robić, gdy ciało nie jest zajęte obowiązkami służbowymi? Co tworzyć, co pisać, o czym marzyć w niedzielę?

Zdjęcia: MAREK SŁOWIACZEK

– Ciekaw jestem, czy pod spodem znajduje się garść mocy, a może garniec pełen złotych monet? Chciałbym sprawdzić, lecz jestem zbyt słaby, by ruszyć monumentem z kamienia. Zatrzymałem się na chwilę, bo coś tu nie gra. Na jednej ze ścian wyryte inicjały „LK”. Rozejrzałem się.

– OK, Boomer... jesteś w lesie. To nie cmentarz. To nie pomnik, ani płyta, ani krzyż. To zwykły kamień wbity w ziemię, którego przekazu nie jesteś w stanie pojąć. Może „LK” oznacza Lekki Kamień, ale widocznie ma swoją wagę. Może przeciwwagą jest ciężar świata, albo stożek wychodzący nad powierzchnię ziemi wskazuje lekkość nieba, „LK” jak Lekkość Króla, gdzieś tam na wysokości.

Jestem Boomerem spod znaku Wodnika. Ja i mój pies wyszliśmy dziś na spacer. W wielkanocnym lesie mało jest życia. Mało prezentów od losu. Zbyt dużo smutku i żalu. Wychodząc zatrzymałem się. Pies nerwowo macha ogonem. Warknął nawet i szczerknął jakby chciał powiedzieć, że jest jeszcze coś, co powinniśmy sprawdzić.

– Hej, Boomer... idziemy do domu, wracamy. Wystarczy na dziś.

Wiatr zdjął czapkę z głowy. Uderzył mnie w twarz. Gęstwina poruszona przechylała się w lewo, w prawo i znów. Kołysz się las na wietrze jak ludzkie życie. Wykonuje te same czynności jak zaprogramowany mechanizm.

Może i jestem Boomerem, dawnym mieszkańcem w tradycyjnej oprawie. Nie mam konta na TikToku, ale jestem pewien, że gdzieś tam w zieloności tych krzaków pasie się baranek, a wielkanocny zając kica wesoło. Przedziera się przez las z koszykiem pełnym obfitości. Wszystko w nadziei, że do końca świata nikomu nie zabraknie życia.

Północny biegun czeskiego Śląska

Bílá Voda (po polsku Biała Woda) w powiecie jesionickim to mała miejscowość, która kilkakrotnie była świadkiem wielkiej historii. Kiedyś żyli tu Niemcy, obecnie zamieszkują ją głównie Czesi i Rumuni. Przez czterdzieści lat pokażą część mieszkańców stanowiły siostry zakonne.

Danuta Chlup

Przez wieki Biała Woda nazywała się Weisswasser. Zamieszkiwała ją ludność niemieckojęzyczna. Leży z dala od dużych miast, na cyplu jawornickim, z trzech stron otoczona jest przez Polskę. Jest najbardziej wysuniętą na północ gminą czeskiego Śląska. Miejscowością graniczną stała się już w 1742 roku, kiedy to cesarzowa austriacka Maria Teresa utraciła na rzecz Prusów większą część Śląska oraz ziemię kłodzką. Najpierw biegła zatem przez Białą Wodę granica austriacko-pruska, później, pomiędzy dwiema wojnami światowymi, czeskosłowacko-niemiecka, po 1945 roku granica czeskosłowacko-polska i obecnie czesko-polska.

Zanim pojawiła się granica

W pierwszej połowie XVIII wieku wszystko wskazywało na to, że Biała Woda ma przed sobą świetlaną przyszłość. Jakob Ernst von Liechtenstein-Kastelkorn, właściciel tutejszych dóbr i późniejszy biskup otomuniecki, sprowadził do Białej Wody pijarów (członków Zakonu Szkół Pobożnych) i rozpoczął budowę kompleksu klasztornego. Miejscowość stała się ważnym ośrodkiem edukacyjnym.

Były tu gimnazjum, kolegium, seminarium muzyczne. Kształciło się tu ponad 300 studentów – mówi Soňa Puzio, kustosz miejscowego muzeum. Wytęczenie granicy austriacko-pruskiej zepchnęło Białą Wodę do roli, jaka jej została do dziś – miejscowości „na końcu świata”. To miało zresztą wpływ na stopniowy upadek kompleksu pijarów. W 1829 roku kolegium zakończyło działalność.

Dzisiaj klasztor jest podupadły, choć częściowo wykorzystuje go Instytut Krista Velekneže (Instytut Chrystusa Arcykapłana). Wspólnie tę założył na Słowacji znany ze swojej działalności wśród Romów i osób z marginesu społecznego ks. Marián Kuffa. W Białej Wodzie IKV prowadzi dom opieki dla seniorów. Przyklasztorny kościół pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny z zewnątrz nie wygląda najlepiej, lecz barokowe wnętrza prezentuje się zaskakująco dobrze. Ks. proboszcz Jozef Florek, miejscowy przełożony IKV, zdradza, że na niedzielnym mszach bywa ok. 30-40 osób. Niemal wyłącznie są to członkowie i podopieczni wspólnoty. Miejscowi nie chodzą do kościoła.

Pierwsi Czesi w 1919 roku

Po 1918 roku ta część regionu, która należała do Austrii, a więc również

Biała Woda, przypadła Czechosłowacji, nadal jednak zamieszkiwała ją ludność niemieckojęzyczna. W pisanej po niemiecku kronice gminnej odnotowano, że pierwsi Czesi pojawili się tu w 1919 roku. Byli to żandarmi, straż graniczna i urzędnicy, którzy mieli chronić nowo utworzone granice i wprowadzić czeskosłowacką administrację. Ich butne zachowanie wobec rdzennej ludności, jak i skutki kryzysu gospodarczego w latach 30. przyczyniły się do tego, że w Białej Wodzie, podobnie jak w innych miejscowościach w czeskosłowackich Sudetach, zyskiwał sympatie Konrad Henlein, a marzeniem ludności (które później się spełniło) było przyłączenie do niemieckiej Rzeszy.

Po wojnie Niemcy zostali wysiedleni. Opuszczone domy zajmowali początkowo różnej maści hochsztaplerzy, którzy nie dbali o nie, na pogranicze napływali chłopcy małorolni, niezający się na samodzielny prowadzeniu gospodarstwa. Rdzenna ludność odeszła wraz ze swoją kulturą ludową, napływowi przynieśli część własnych tradycji, lecz niekoniecznie je rozwijali.

W regionie jesionickim nie ma rodzimej pieśni ludowej. Śpiewa się piosenki włoskie, morawskie, z południowych Czech i inne, bo tutejszych nie ma.

•••

W regionie jesionickim nie ma rodzimej pieśni ludowej. Śpiewa się piosenki włoskie, morawskie, z południowych Czech i inne, bo tutejszych nie ma.

Miroslav Kocián, wójt Białej Wody

On sam pochodzi z Ostrawy-Radwanic, lecz dzieje Białej Wody zna w najdrobniejszych szczegółach. Historia jest jego pasją. Dłatej też przed dziesięć laty założył wraz z reżyserem filmów dokumentalnych Markiem Dušákiem Muzeum Izolacji, Internowania i Integracji. Razem tworzyli ekspozycję, jeździli po klasztorach w całej byłej Czechosłowacji, aby zgromadzić wspomnienia, dokumenty i eksponaty dotyczące internowania zakonnic w Białej Wodzie (temu tematowi poświęcona jest sąsiednia strona). Patronem muzeum został prymas Czech Dominik Duka, który z tej okazji odprawił uroczystą mszę w miejscowym kościele.



• Zespół klasztorny z kościołem pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny.

– Z tym wiąże się taka historyjka, którą lubię opowiadać. Ksiądz, który wówczas sprawował posługę w Białej Wodzie, powiedział, że nigdy nie pomyślałby, że buddysta (mój przyjaciel reżyser) i antyklerykał (czyli ja) zapelniają brzegi katolickiej kościoła – śmieje się Kocián. A poważnie dodaje, że muzeum jest miejscem, które przypomina, jak wiele złego potrafi wyrządzić człowiek człowiekowi w imię jakiejś ideologii czy z poczucia wyższości.

Rumuni znaleźli tu swój dom

Obecnie Biała Woda liczy ok. 350 mieszkańców, jedną trzecią stanowią Rumuni. Mieszkają tu także Polacy, Słowacy, jest Francuz, Anglik. Rumuni trafili do tej miejscowości w latach 90. ub. wieku. Wówczas fala uchodźców z Rumunii zamierzała przez Czechy dostać się do Ameryki. To im się jednak nie udało. Pokaźną grupę Rumunów przyjęła wówczas Biała Woda. Mówią swoim językiem, podtrzymują swoje tradycje i wiarę – związani są z ruchem zielonoświątkowym. Rodziny są liczne. Mężczyźni pracują, kobiety prowadzą domy i wychowują dzieci. Można je rozpoznać po klasycznych szerokich spodniach i chustkach na głowach. – Tutejsi Rumuni nie piją alkoholu, nie stwarzają problemów. To porządni ludzie, ale trzymają się swojej wspólnoty, nie biorą udziału w żadnych imprezach gminnych – stwierdza pani Soňa.

Jedną Rumunkę spotykam w centrum miasteczka. Towarzyszy jej dwoje dzieci w wieku przedszkolnym. Zgadza się na rozmowę. Mówi w miarę dobrze po czesku, choć z obcym akcentem. Nazywa się Simona Iacob.

– Dotarłam do Czech z rodzicami w 1996 roku, kiedy miałam 14 lat.



• Główny ołtarz w miejscowym kościele.



• Rumunka Simona Iacob miała jechać do Ameryki. Została w Białej Wodzie.



• Wójt Miroslav Kocián jest pasjonatem historii. Zdjęcia: DANUTA CHLUP

– Leżą tu obok siebie w spokoju i wszelkie spory i animozje są im już obce. Może gdybyśmy w ten sposób zachowywali się na ziemi, a nie tylko pod nią, byłoby nam na świecie lepiej – podsumowuje filozoficznie Miroslav Kocián.

Zakonnice, były mieszkanki Białej Wody

Biała Woda jest miejscowością, której historia, szczególnie XX-wieczna, związana była z zakonnicami. Dziś nie ma tam już siostr, na cmentarzu zostały jedynie ich groby. W zakładzie Unita kontynuowana jest natomiast produkcja hostii, którą w przeszłości zajmowały się zakonnice.

Danuta Chlup

Pierwszymi mniszkami, które pojawiły się w Białej Wodzie, były członkinie Zgromadzenia Ubożych Sióstr Szkolnych de Notre Dame. Dotarły tam w 1876 roku, po kasacji pruskiej filii zgromadzenia w Breslau (dzisiejszym Wrocławiu). To miało związek z antyklerykalną kampanią ówczesnego kanclerza Niemiec Otto von Bismarcka. W Białej Wodzie, leżącej tuż przy pruskiej granicy, ale jednak w Austrii, mogły nadal działać. Siostry szkolne znalazły początkowo schronienie w kolegium pijarów, później kupiły budynek stojący naprzeciwko, do którego dobudowały kolejny, służący do celów szkolnych i opieki socjalnej. Aż do lat 30. ub. wieku prowadziły w Białej Wodzie szkoły i pensjonat dla dziewcząt. Na plany poświęconej siostrzom szkolnym w białowodzkim muzeum czytamy, że ich wymuszone przeniesienie z Wrocławia nazywane bywa pierwszym internowaniem zakonnic w tej miejscowości.

Podczas drugiej wojny światowej w budynkach konwentu znajdowało się schronisko dla osób przesiedlanych, w styczniu 1945 roku dla uchodźców. Do sierpnia 1946 roku zakonnice opiekowały się wysiedlonymi niemieckimi matkami i ich dziećmi. Później, ze względu na to, że szkoły klasztorne zostały w Czechosłowacji zniesione, internat przekształcono w dom opieki dla umysłowo upośledzonych mężczyzn.

Zesłane na pogranicze

Przełomowym dniem w historii Białej Wody był 28 września 1950 roku. Wówczas, w ramach przeprowadzanej w Czechosłowacji ogólnopaństwowej akcji likwidacji zakonów męskich i żeńskich, w miejscowości tej utworzono jeden z największych ośrodków internowania zakonnic. Kobiety „zagrożające państwu” przetrzymywano w ośrodku na pograniczu.

Internowaniu zakonnic oraz ich przymusowemu pobytowi w Białej Wodzie poświęcona jest cała sala w miejscowym muzeum. Prócz planu z informacjami i fotografiami znajdujemy tam także ekspozycję związane z ich życiem i pracą, można obejrzeć m.in. stroje noszone przez członkinie różnych kongregacji.

Zakonnice umieszczone w opuszczonym klasztorze pijarów, gdzie nie miały się nawet na czym podłogę, a ze swoich macierzystych domów zakonnych w wię-



• Soňa Puzio wprowadza po ekspozycji poświęconej zakonnicom.



• Groby sióstr zakonnych na cmentarzu w Białej Wodzie.

szości nie przywozły potrzebnych rzeczy, ponieważ internowane były w pośpiechu, nie mogły same spakować. Poza tym uspokajano je, że na miejscu „wszystko na nie czeka”. Później znalazły schronienie także w konwencie sióstr szkolnych, remontowały domy, które zostały po wysiedlonych Niemcach, a nawet budowały nowe. Dbały o otoczenie. To właśnie siostry w dużej mierze przyczyniły się do tego, że Biała Woda nie podupadła po wysiedleniu Niemców, że utrzymał się kościół.

Siostry się zmieniały – młodsze wysyłano do fabryk, starsze przenoszono do Białej Wody, gdzie funkcjonował prowadzony przez Caritas dom opieki dla starych i niezdolnych do pracy zakonnic. Ich liczba ulegała zmianom, jednak cały czas, aż do początku lat 90., stanowiły pokaźną część mieszkańców tej miejscowości. Na przykład w 1960 roku żyło tu 350 sióstr z 15 zakonów i kongregacji, w 1988 roku 415 sióstr z 13 zgromadzeń. Zajmowały 19 domów. Były

kontrolowane przez „politycznie pewnych” powierników władz komunistycznych, nie mogły samodzielnie opuszczać miejscowości, sprawdzano ich pocztę.

Przez te 40 lat przewinęło się przez Białą Wodę ok. 1,5 tys. zakonnic – mówi Soňa Puzio, oprowadzająca po muzeum zarówno w języku czeskim, jak i polskim. Pochodzi z rodziny czesko-polskiej, obecnie mieszka po polskiej stronie i płynnie posługuje się oboma językami. Dodaje, że czasem krewni internowanych sióstr i próbują znaleźć o nich jakieś informacje. Cieszy się niezmiernie, kiedy to się udaje.

Po zmianach ustrojowych w 1989 roku zakonnice stopniowo opuszczały Białą Wodę i wracały do swoich macierzystych klasztorów i domów zakonnych.

Jedyny producent hostii

Przypomnieniem tego, czym m.in. zajmowały się siostry, żyjąc przez dziesiątki lat w Białej Wodzie, jest nieduży zakład produkujący hostie. Dziś to spółka z

Biała Woda w powieściach

Pod koniec kwietnia na czeskim rynku wydawniczym ukaże się powieść znanej pisarki Kateřiny Tučkové „Bílá Voda”, zainspirowana historią tej miejscowości, w szczególności losami internowanych zakonnic. Władze gminy, jak i kustosz muzeum spodziewają się, że dzięki temu miejscowość stanie się bardziej popularna wśród turystów. W ub. roku polska pisarka Gabriela Kańtor wydała powieść biograficzną „Trzecia miłość Marianny Orańskiej”, poświęconą niderlandzko-pruskiej księżniczce, która posiadała m.in. nieduży pałac w Białej Wodzie. Dziś znajduje się tam zakład psychiatryczny dla 150 pacjentów, leczących się przeważnie z uzależnienia od alkoholu i narkotyków.



• Václav Uhlíř przy maszynie do wycinania hostii.



• Produkcja i pakowanie wafli. Zdjęcia: DANUTA CHLUP

ograniczoną odpowiedzialnością, której założycielem jest Caritas Diecezji Ostrawsko-Opawskiej. Firma o nazwie Unita produkuje dziennie ok. 100 tys. hostii, które trafiają do setek odbiorców. Unita jest jedynym producentem hostii w Republice Czeskiej, co jednak nie oznacza, że pokrywa cały rynek. Wielu księży kupuje bowiem hostie w Polsce.

Ostatnie siostry zatrudnione w wytwórni odeszły w 2001 roku. Obecnie pracują tam osoby cywilne. W latach 2003-2004 produkcja została poszerzona o okrągłe wafle pastuskie i wafle dla dzieci. W latach 2003-2004 produkcja została poszerzona o okrągłe wafle pastuskie i wafle dla dzieci. W latach 2003-2004 produkcja została poszerzona o okrągłe wafle pastuskie i wafle dla dzieci.

W zakładzie czuć przyjemny zapach cukru, wanilii, cynamonu, czekolady. Václav Uhlíř, syn prezesa

spółki Milana Uhlířa, pokazuje mi poszczególne etapy produkcji. Wafle produkowane są przez automatyzowane maszyny, przypominające „karuzelę” składającą się z wielu ułożonych po obwodzie wafelnic. W innym pomieszczeniu wafle obsypuje się cukrem lub mieszanką cukru i innych dodatków, piecze rękami, a po wystygnięciu pakuje.

– Wafle „robią się same”, produkcja hostii jest trochę bardziej problematyczna, ponieważ do nich daje się wyłącznie mąkę i wodę, nie może tam być nawet śladu oleju. Dlatego ciasto lubi się kleić – mówi pan Václav, który sam często obsługuje maszynę do wycięcia hostii. Zdejmuje upieczone prostokątne opłatki, a potem, w innej sali, pokazuje mi, jak za pomocą specjalnego urządzenia wycinane są z nich okrągłe hostie – duże i małe. Podziurawione opłatki, które zostają po wycięciu hostii, Unita sprzedaje pod nazwą „uni-chipsy”. Można je kupić w sklepach w okolicy czy też w niektórych miejscach pielgrzymkowych.

Niekończąca się przygoda ze zwierzakami

160

zwierząt i 51 gatunków liczy wędryński mini-ogród zoologiczny Marka Czecha. Głównie są to zwierzęta egzotyczne, choć można tu też spotkać np. gąski czy króliki. Największym jego mieszkańcem jest wielbłąd, z mniejszych są to surykatki, papugi czy małpki.



• Marek Czech i jego surykatki. Fot. BEATA SCHÖNWALD

Czy w tej chwili można mówić już o efekcie kokonowym, czy dalej się rozwija?

– Nasze mini-zoo to niekończąca się przygoda i przed nami wciąż jest dużo pracy. Obecnie dobudowujemy nowy pawilon, w którym niektóre ekspozycje są już wypełnione zwierzakami, a pozostałe jeszcze czekają na swoich lokatorów. Z kolei latem chcemy rozpocząć budowę zupełnie nowego obiektu dla kotów afrykańskich. Jeśli wszystko pójdzie po naszej myśli, to otworzymy również restaurację dla naszych gości.

Wasza posesja z mini-zoo leży w dość gęstej zabudowie. Sąsiedzi nie skarżą się na hałas czy np. nieprzyjemny zapach?

– Tak się składa, że krzykliwe zwierzęta są akurat najpiękniejsze i najciekawsze. Przez wzgląd na sąsiadów nie możemy ich jednak trzymać. Kiedy przyjeżdżają do nas wycieczki, to i tak robi się głośno. Dlatego w niedzielę zoo jest nieczynne, żeby mieszkańcy okolicznych domów mieli spokój i mogli odpocząć.

Wspominał pan, że w czasie pandemii koronawirusa zoo nie mogło być czynne. Oczywiście ze względu na odwiedzających. Czy COVID-19 stanowił zagrożenie również dla niektórych zwierząt?

– Lemury są na przykład ogólnie podatne na wszelkiego rodzaju przeziębienia, mają szybszy metabolizm i zwykła grypa może być dla nich fatalna w skutkach. Dlatego, kiedy zachorowaliśmy na COVID-19, musimy być bardzo ostrożni. Pomimo to, ku naszemu zaskoczeniu, straciliśmy w tym

osobnika. Od niego dowiaduję się, co trzeba mu zapewnić, jakie ma specyficzne wymagania, czyli rzeczy, których nie znajdziemy ani w księgach, ani na blogach. Czasem nawet przed przywiezieniem zwierzęcia do domu uczestniczę jeszcze w mini szkoleniu na jego temat.

Na początku zoo było pana hobby, wspominał pan o zawodzie grafika. Czy obecnie jest to już praca na pełny etat, czy przez siedem dni w tygodniu?

– Idealnie, gdyby tak było, ale to wciąż jest hobby, które w dużym stopniu finansujemy z dochodów naszej firmy gastronomicznej. Z drugiej strony ma pani rację, że zwierzęta wymagają całodziennego troski niezależnie od tego, czy chodzi o dzień roboczy, weekend czy święta. Codziennie dostają śniadanie, obiad i kolację, czyli rano rozpoczynamy pracę, a kończymy ją wieczorem. Chociaż w ten projekt jest zaangażowana cała nasza rodzina – żona pomaga mi z administracją, a mama pracuje w kasie – korzystamy również z pomocy osób z zewnątrz. Każda z nich specjalizuje się w opiece nad konkretną grupą zwierząt. Ktoś odpowiedzialny jest za gady i jaszczury, ktoś inny za ptaki. Każdy ma swoją działkę, dzięki czemu mamy pewność, że zwierzęta otrzymają w stu procentach to, czego im potrzeba. Obecnie angażujemy do tej pracy studentów weterynarii w Litomyślu, a więc osoby w tym kierunku odpowiednio wykształcone.

Prowadząc zoo, o urlopie czy dłuższym wyjeździe raczej nie ma co marzyć?

– Ponieważ nie zaliczamy się do obieżyświatów i najlepiej czujemy się w domu, nie traktujemy zoo jako przeskoki w realizacji naszych podróży marzeń. Czasem jednak wyjeżdżamy na kilka dni. Naszych opiekunów zwierząt darzymy zaufaniem i wiemy, że możemy powierzyć im wszelką troskę nad naszymi pupilami.

Kiedy otworzyliście zoo dla gości?

– Oficjalne otwarcie miało miejsce pod koniec 2019 roku. Potem była przerwa spowodowana przez pandemię koronawirusa, w związku z czym zoo działało w zależności od narzuconych przez państwo restrykcji. Na chwilę obecną jest tak, że ludzie wiedzą już o nas i czasem panuje tutaj aż nadto duży ruch. Przez cały czas staramy się rozbudowywać, bo szczerze mówiąc, nie spodziewaliśmy się aż tak wielkiego zainteresowania ze strony odwiedzających. Musimy zatem zadbać również o ich komfort. Nie jest to łatwe, ponieważ mamy zoo z dużą liczbą zwierząt na stosunkowo małym obszarze. Wykorzystujemy więc każdy skrawek ziemi, żeby zwierzęta miały to, co potrzebują, a ludzie przestrzeń dla siebie.

Beata Schönwald

Jak zrodził się pomysł, żeby założyć zoo?

– Z wykształcenia jestem grafiką, dlatego daleko mi do zoologii. Chodziło raczej o spełnienie marzenia z dzieciństwa. Pierwsze przydomowe zoo miałem w wieku ośmiu lat. W jego skład wchodziły świnki morskie, króliczki, papugi faliste i inne zwierzęta. W miarę jak dorastałem, zmieniały się moje zainteresowania, a zoo zeszło na drugi plan. Ta myśl powróciła cztery lata temu, kiedy urodził się syn. Zaczęliśmy przywozić zwierzęta i zajęliśmy się ich hodowlą.

Skąd pan sprowadza zwierzęta do swojego zoo?

– Zwierzęta kupujemy w różnych ogrodach zoologicznych. Z czechskich są to Dwór Kralowice, Zlin-Leszna, Fauna Park Jesioniki czy nawet Bocianie Gniazdo, skąd mamy surykatki, które według właściciela nazwaliśmy Andrejka i Babisz. Do tego musimy też dodać różne prywatne ogrody zoologiczne. Niektóre zwierzęta udało nam się sprowadzić też z Polski czy Niemiec. Zdarza się również, że ktoś dzwoni do nas, byśmy przyjęli jakiegoś porzuconego zwierzę, wiosną z kolei ludzie przywożą do nas sarny, zające i wiewiórki, prosząc byśmy o nie zadbałi. Kiedy podrosną lub wyzdrowieją, wracają na łono natury.

Czy każdy może kupić zwierzę egzotyczne i czy, chcąc je trzymać, potrzebne jest jakieś specjalne zezwolenie?

– Zarówno u nas, jak i za granicą trzeba posiadać certyfikat zezwalający na transport zwierząt egzotycznych. Prócz tego, zanim przywieziemy do domu nowego lokatora, musimy uzyskać zezwolenie Inspekcji Weterynaryjnej, która później przeprowadza regularne kontrole. Sprawdza, czy wybiegi spełniają wszelkie wymagania pod względem przestrzeni, temperatury i wilgotności powietrza, czy przestrzegamy diety i czy karma ma odpowiedni skład. Prócz tego regularnie wysyłamy do laboratorium np. próbki kału zwierząt, żeby mieć pewność, że są one zdrowe. Jeśli coś jest nie tak, weterynarz przepisuje odpowiedni preparat i zaleca leczenie.

Każde zwierzę wymaga czegoś innego. Skąd czerpie pan wiedzę na ten temat?

– Przede wszystkim z literatury. Dużo czytamy, żeby dowiedzieć się jak najlepiej o każdym zwierzęciu oraz o warunkach, jakie są mu potrzebne do życia. Takie teoretyczne przygotowanie jest, oczywiście, ważne, ale jeszcze ważniejsza jest rozmowa w zoo z opiekunem dane-

Każde zwierzę ma swoją historię

Żako szary, czyli gadająca papuga Kuba, zmienił w swoim życiu kilka domów i kilku właścicieli. Zawsze kupowano go z wielkim zachwytem, z biegiem czasu jednak pierwotny entuzjazm przyszedł i Kuba trafił do nowych ludzi. W efekcie pozostał mu uraz psychiczny, który przejawia się agresją, kiedy widzi, że ktoś odchodzi. Boi się, że już nie wróci i pozostanie sam na dobre. **Kameleon jemeński** został porzucony przed drzwiami do bloku mieszkalnego. Ma spaloną przylbicę, ale zdążył się już zadomowić. **Ostronos** żyje w przyrodzie samotnie. Ten z wędryńskiego zoo stanowi pod tym względem wyjątek. Tak przywiązał się do swojego właściciela, że kiedy ten gdzieś wyjeżdża, ostronos przestaje przyjmować pokarm i dopiero po jego powrocie wraca mu apetyt.

czasie mundzaki chińskie. Ponieważ nasze zoo jest bardzo kontakto- we i zwiedzający mają bezpośredni dostęp do zwierząt, niezależnie od pandemii musimy uważać, żeby chore osoby nie karmiły bardziej wrażliwych gatunków.

W naszym zoo każdy może karmić zwierzęta?

– Tak, ale nie własnym, przyniesionym z domu jedzeniem. Karma zawarta jest w cenie biletu i goście otrzymują ją zaraz przy wejściu. Nasze zwierzęta są przyzwyczajone do obecności ludzi i lubią te chwile, kiedy dzieci podchodzą do nich i podają im smakołyki.

Powiedział pan, że taki ogród zoologiczny to niekończąca się przygoda. Pamięta pan jakiś szczególny przypadek?

– Na pewno dużym przeżyciem było, kiedy uciekła nam alpaka, albo kiedy nasz kangurek Stasio jak prawdziwy Australijczyk wychodził dla nich fatalna w skutkach. Dlatego, kiedy zachorowaliśmy na COVID-19, musimy być bardzo ostrożni. Pomimo to, ku naszemu zaskoczeniu, straciliśmy w tym

szy dramat przeżyliśmy, kiedy staraliśmy się uratować wielbłądźcę, która żyła w okropnych warunkach. Poprzedni właściciel znechęł się nad nią i doprowadził ją do takiego stanu, że nie potrafiła chodzić, miała krwawiące odleżyny, a wełnę kompletnie skotunioną. Systematyczna opieka przyniosła jednak efekty i obecnie potrafi już chodzić, a nawet przebiec kawałek, ma odpowiednią wagę i wełna też się poprawiła. Niestety, nie każde zwierzę udaje się nam uratować.

Czy był w pana życiu moment, kiedy wydawało się, że ten projekt pana przetrwa i najlepiej byłoby rzucić to wszystko?

– Muszę przyznać, że czasem nachodzą mnie takie myśli. Na szczęście zawsze udaje nam się pokonać przeciwności, które stają nam w drodze i tak naprawdę o zamknięciu zoo nigdy nie było mowy. Niemniej jednak kiedy zakładałem ten ogród, myślałem o małym spokojnym miejscu, do którego od czasu do czasu ktoś zajrzy. Nie sądziłem, że przyberze on takie rozmiary i będzie się cieszył tak wielką popularnością.



Nieśmiertelny »śmiych« Macieja

Gdyby nie postać Macieja, kto wie, czy ktoś poza najbliższą rodziną i przyjaciółmi pamiętałby dziś Ludwika Cieniałę. Prawdopodobnie pozostałby jedną z kilkunastu anonimowych ofiar pamiętnego wybuchu gazu w bloku mieszkalnym w Trzynie-Łyżbicach z 1984 roku. Kreacja Macieja przyniosła mu jednak taki rozgłos, a jego dowcipy tak się podobały, że po dziś dzień w pamięci pozostał jego „śmiych”.



• Chór męski „Gorol” z pomysłodawcą obchodów 100-lecia urodzin Macieja Stanisławem Gawlikiem.



• Doc. Jana Raclavská szukała odpowiedzi na pytanie, w czym tkwi humor Macieja.

Beata Schönwald

Zaołzie nigdy nie miało problemu z Maciejem. Nie należał do osób, które zadziierały nosa i próbowały innych ustawiać, za to potrafił genialnie bawić. Nie więc dziwnego, że na 100-lecie jego urodzin sala Domu PZKO w Lesznej Dolnej pękła w szwach. Przybyli goście z wielu miejscowości.

W domu był osobą poważną

W drugim rzędzie stolików pod oknem usiadła najbliższa rodzina Ludwika Cieniały. Córka Irena Rokowska z mężem oraz wnuki Alicja i Andrzej z rodzinami.

– Zapamiętałam go jako osobę bardzo poważną. W domu nie było żadnych żartów, tylko jako Maciej opowiadał kawały – stwierdziła pani Irena.

za długo gadał – śmiała się wnuczka Alicja Niemiec. Kiedy doszło do tragedii, chodziła do siódmej klasy. – Wypadek wydarzył się w czwartek, a w piątek miał pójść z Andrzejem na wycieczkę klasową. Wtedy padła propozycja, że mógłby u dziadków również przenoćować. Potem się jednak rozpadło i został w domu. Na całe szczęście – wspominała córka.

Dlaczego potrafił tak rośmieszać?

Chociaż finał życia Ludwika Cieniały był wyjątkowo tragiczny, urodziny Macieja były momentem niezwykle radosnym. Jego życiorys w całości zaprezentował były dyrektor Teatru Cieszyńskiego, aktor Karol Suszka. Mówił m.in. tak: „Jo wóm sie strasznie szczęśliwego urodził, bo prawie mamulki nie było doma. Poszli z krowom, co sie im akurat biegala. Jak przisli do domu, to mnie w dzichetce przed chałupom na żerdzi powieszonemgo naszli. No to wóm było radości!”. Któż mógłby pozostać obojętnym wobec tak oczywistego absurdu? I ktoś mógłby stworzyć tak niesamowitą historię, jak tylko człowiek z poczuciem humoru i wyobraźnią widać mógłby wykraczającą ponad przeciętność?

Tajniki komizmu Macieja i jego „know how” na udany kawał i trafne spostrzeżenia próbowała przy-

bliżyć słuchaczom wykładowczyni ostrawskiej polonistyki doc. Jana Raclavská. Jej zdaniem, sukces dowcipów Macieja i jego dialogów z Jurą spod Grónia, opierał się na trzech filarach. Były nimi sytuacja, która padła propozycja, że mógłby u dziadków również przenoćować. Potem się jednak rozpadło i został w domu. Na całe szczęście – wspominała córka.

Spadkobiercy Macieja

Maciej związany był z „Gorolem” zarówno w sensie chóru męskiego, jak i skróconej nazwy Gorolskich Święta. Gdyby jednak nie ten pierwszy, kto wie, czy stałby się jedną z najbardziej wyrazistych postaci tej imprezy. – O tym, jako Maciej znałoz się w „Gorolu”, rozmawiali ludzie rozmawiając powiadają. Ale mnie mówił i jakie posiadają słałości, ale także dzięki swoim nazwiskom. Dzichka, Drzištoń, Frytała, Mietla, Putnia czy Gryncubeta, to tylko kilka przykładów.

„Przejrzyjcie się w nim, nabierzcie dystansu do samych siebie, bo te anegdoty, sytuacje są naszymi sytuacjami – przekonywała wykładowczyni. Na zakończenie zaś przytoczyła słowa Jana Korzenego. – Ludwik Cieniałę był znakomitym interpretatorem słowa mówionego, toteż każda jego anegdota, dowcip wypowiedziane na Gorolskim Święcie, na spotkaniach w domach PZKO nabierały szczególnej ekspresywności. Był niepowtarzalnie jedną z najciekawszych i najbardziej oryginalnych postaci Śląska Cieszyńskiego.

Maciej związany był z „Gorolem” zarówno w sensie chóru męskiego, jak i skróconej nazwy Gorolskich Święta. Gdyby jednak nie ten pierwszy, kto wie, czy stałby się jedną z najbardziej wyrazistych postaci tej imprezy. – O tym, jako Maciej znałoz się w „Gorolu”, rozmawiali ludzie rozmawiając powiadają. Ale mnie mówił i jakie posiadają słałości, ale także dzięki swoim nazwiskom. Dzichka, Drzištoń, Frytała, Mietla, Putnia czy Gryncubeta, to tylko kilka przykładów.



Fot. ARC

• Tadeusz Filipczyk opowiadał, jak to Ludwik Cieniałę przyszedł do „Gorola”.

• Renata Szkucik (z lewej) z córką Ludwika Cieniały, Ireną Rokowską (z prawej). Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

Maciej związany był z „Gorolem” zarówno w sensie chóru męskiego, jak i skróconej nazwy Gorolskich Święta. Gdyby jednak nie ten pierwszy, kto wie, czy stałby się jedną z najbardziej wyrazistych postaci tej imprezy. – O tym, jako Maciej znałoz się w „Gorolu”, rozmawiali ludzie rozmawiając powiadają. Ale mnie mówił i jakie posiadają słałości, ale także dzięki swoim nazwiskom. Dzichka, Drzištoń, Frytała, Mietla, Putnia czy Gryncubeta, to tylko kilka przykładów.

GŁOSIK

Zapisy ze zwierzątkami

Trwają zapisy do klas pierwszych szkół podstawowych. W polskiej placówce w Gnojniku przewodnikami przyszłych pierwszoklasistów były zwierzątka.

Danuta Chlup

W piątek w klasie pierwszej na przyjęciu uczniów i ich rodziców czekały nauczycielka Zdeńka Wałach i wicedyrektor Monika Beneš. Pierwsza z pań poświęcała uwagę dzieciom, druga wypełniała ogłoszenia i przekazywała informacje rodzicom.

Na każde dziecko czekały cztery stoliki. Na każdym leżał obrazek zwierzęcia: psa, sarny, kota i wieiórki. Kiedy dziecko wykonało zadanie, zwierzątko „prowadziło” je do długiego stołu pod oknem, gdzie leżały różne prezenty: pluszowe zwierzątka, kredki, czekoladki i metry czytelnicze, na których



• Lukášek wybiera nagrodę. Fot. DANUTA CHLUP

dzieci będą w późniejszych latach zaznaczały kształt lub element, który jest taki sam. Dziecko rozpoznaje kolory, figury geometryczne, odwzorowuje zapisany kształt, rysuje kropki w takim

pozostałym w danym szeregu, znalezienie kształtu lub elementu, który jest taki sam. Dziecko rozpoznaje kolory, figury geometryczne, odwzorowuje zapisany kształt, rysuje kropki w takim



• Miriamka liczy kropki. Fot. DANUTA CHLUP

samym układzie, w jakim są na obrazku. Pytamy dziecko o imię i nazwisko, ile ma lat, gdzie mieszka, których poczynaniom miałam możliwość się przyjrzeć, świetnie radzili sobie z zadaniami.

W sumie w gnojnickiej szkole spodziewano się na zapisach 14 dzieci. Lukáš Kotas i Miriam Galac, których poczynaniom miałam możliwość się przyjrzeć, świetnie radzili sobie z zadaniami.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Dzień bez plecaka



Fot. ARC szkoły

Do szkoły z kłatką dla kota? Tak, to nie żart. Tak wyglądał „Dzień bez plecaka” w górnosuskiej podstawówce. W prima aprilis, czyli 1 kwietnia, uczniowie musieli wykazać się kreatywnością i spakować podręczniki, zeszyty, wszystkie przybory, a nawet drugie śniadanie do wybranych przez siebie przedmiotów – z jednym zastrzeżeniem: nie mogły to być szkolne plecaki. Jak się okazało, pomysłów uczniów przeszła najmielsze oczekiwania grona pedagogicznego. Pojawili się m.in. kosze na śmieci, skrzynki na narzędzia, worki po ziemniakach, taczka, ul. pudełko na proszek do prania, chlebak, suszarka do ubrań, wózki dla lalek, a nawet ściągnięta ze ściany półka. Wszystkie pomysły oceniali jury, a najbardziej kreatywni otrzymali nagrody. Komisja miała twarde orzechy do zgryzienia. W związku z tym, zamiast pięciu nagród przyznano ich aż dwanaście (trzy na I stopniu i trzy na II stopniu, do tego sześć wyróżnień). Nagrody specjalne otrzymały też dwie panie nauczycielki: matematyczka za pudełko po suchym lodzie, a wychowawczyni trzeciej klasy za... sanki. Najlepszymi zamiennikami szkolnego plecaka okazały się pudełko po pizzy i toaleta. Zabawa była przednia, a tegoroczny 1 kwietnia na długo zapadnie w pamięci uczniów i pracowników szkoły.

Monika Plášková, dyrektorka

Dzień otwarty w szkole i przedszkolu

Czwartek 31 marca był bardzo ważnym dniem dla koszarzyjskiej szkoły podstawowej oraz przedszkola. Drzwi szkoły zostały otwarte na oścież i powitały wszystkich, którzy chcieli ją odwiedzić. Bardzo licznie przybyli przede wszystkim rodzice naszych aktualnych uczniów, pojawili się także rodzice z dziećmi, które dopiero szykują się do zapisów do naszej szkoły czy przedszkola.

Po powitaniu wysłuchaliśmy krótkiego koncertu uczniów naszej szkoły uczęszczających do jablonkowskiej Podstawowej Szkoły Artystycznej, która od września otworzyła w Koszarzykach swoje klasy. Dzięki temu nasi uczniowie mają możliwość kształcenia muzycznego bezpośrednio w swojej szkole.

Następnie obejrzelśmy krótkie przedstawienie przygotowane przez piątoklasistów z polskiej i czeskiej szkoły. Języków czeskiego i angielskiego w 4. i 5. klasie uczą się bowiem wspólnie. Znana bajka o rezie zagrana w języku angielskim wszystkich zachwyciła, a do piosenki włączyli się wszyscy obecni.

Goście mieli możliwość zwiedzić szkołę i wziąć udział w przygotowanych zajęciach. W przedszkolu były to warsztaty, natomiast w szkole zainteresowani mogli udać się w podróż po bajkowych zainstalowanych. Korytarze były udekorowane pięknymi pracami plastycznymi uczniów. W kawiarence można było obejrzeć na dużym ekranie zdjęcia z różnych imprez i zajęć, raczyć się pysznymi wypiekami oraz napojami.

Bardzo się cieszymy, że mogliśmy po długich miesiącach obostżeń pandemicznych nareszcie otworzyć szkołę dla wszystkich chętnych. Zapraszamy do odwiedzenia strony internetowej www.zskosariska.cz, gdzie można przeczytać o wszystkim, co dzieje się w naszej szkole oraz znaleźć informacje o zapisach, które odbędą się w czwartek 21 kwietnia.

Daniela Sławińska, dyrektorka

Podróżnicy »Wieczór z Andersenem«



Fot. ARC biblioteki

W piątek 1 kwietnia w Karwinie-Mizerowie po dwóch latach przerwy odbyła się kolejna edycja tzw. »Wieczoru z Andersenem«, zorganizowana w tym roku wspólnie przez polski i czeski oddział Biblioteki Regionalnej w Karwinie.

W spotkaniu uczestniczyło łącznie 27 dzieci z klas pierwszego stopnia zarówno z czeskiej, jak i z polskiej szkoły podstawowej w Karwinie. Tematem były »Podróż Guliwera«. Przygotowano w sumie pięć stoisk. Dzieci, podzielone na kilka grup, przemieszczały się między nimi, wykonując przy tym zestaw poszczególnych zadań. Obejmowały one m.in. rozwiązywanie szyfrów książkowych, rozpoznawanie gwiazdozbiorów czy warsztaty plastyczne. Wszystkie stoiska nawiązywały tematycznie do mitycznych krain odwiedzonych przez wspomnianego już bohatera książki autorstwa Johnatana Swifta. Dzieci mogły zwiedzić m.in. latającą wyspę Laputę, krainę liliputów czy ziemię olbrzymów. Co więcej, całość prowadzona była dwujęzycznie, co stanowiło ciekawe urozmaicenie programu.

Tadeusz Franek, przedsiębiorca, a prywatnie miłośnik podróży, przygotował dla dzieci ciekawą prelekcję dotyczącą jego podróży do Bangladeszu, skupiając się przy tym na losie tamtejszych dzieci. Młodzi czytelnicy mogli porównać, w jak odmiennych i niejednokrotnie bardzo trudnych warunkach dorastają ich rówieśnicy z Dalekiego Wschodu. Po zakończeniu zabawy dzieci delektowały się pizzą. Polska grupa uczestników na sam koniec przeniosła się do Oddziału Literatury Polskiej w Karwinie-Frysztaście, gdzie odbyło się podsumowanie wieczoru i rozdanie dyplomów.

Janina Dorda, bibliotekarka

GŁOS MŁODYCH

Wygrali z oryginalnym pomysłem

„Heatprint” to nazwa fikcyjnej firmy, którą założyli polscy trzecioklasiści Akademii Handlowej w Czeskim Cieszynie razem z kilkoma czeskimi kolegami. Na targach firm fikcyjnych, które odbyły się pod koniec marca na ostrawskiej Czarnej Łące, zajęli pierwsze miejsce.



• Adrian Siuda, Filip Munka, Patrik Letko i Natasa Respondek w stoisku na targach firm fikcyjnych w Ostrawie. Fot. AHI w Czeskim Cieszynie

Beata Schönwald

Organizatorem imprezy była Akademia Handlowa w Ostrawie-Mariańskich Górach. Udział zgłosiło blisko 30 firm fikcyjnych. O przychylności jurorów walczyli w kilku kategoriach. – Tytuł najlepszej firmy traktujemy jako zwycięstwo w całym konkursie. Pod pojęciem najlepsza firma kryje się bowiem jej cała działalność – przekonuje Natasa Respondek, menedżerka firmy „Heatprint” zajmującej się wypalaniem logo i innych znaków reklamowych głównie na powierzchniach drewnianych, ale też np. w plastiku, kauczuku, a nawet bulwie czy mięsie. Pozostałymi kategoriami były m.in. prezentacja firmy w języku czeskim, prezentacja po angielsku w 90 sekund, najlepsze stoisko, ulotka czy wizytówka.

„Heatprint” powstał na początku września na lekcji firm fikcyjnych. W ramach tego przedmiotu młodzież uczy się, jak założyć własną działalność i jak ją później prowadzić, by ostała się na fikcyjnym rynku. Najpierw potrzebny jest pomysł, potem dobry biznesplan i jego realizacja. – Musimy zare-

jestrować firmę, otworzyć konto bankowe, stworzyć poszczególne działy – menedżerski, personalny, marketingowy, czyli wszystko to, co jest potrzebne, by firma mogła funkcjonować. W trakcie naszej działalności realizujemy zamówienia, wystawiamy faktury, zawieramy umowy z pracownikami, wypłacamy pensje i odprowadzamy składki ubezpieczeniowe oraz podatki – wymienia zastępca menedżera „Heatrintu” Adrian Siuda.

– Na początku roku szkolnego, jeszcze zanim zaczęliśmy rejestrować nasze firmy w Centrum Firm Fikcyjnych w Pradze, nasza nauczycielka poleciła nam, żeby skonstruować z doświadczeń rodziców, którzy pracują w jakimś ciekawym sektorze. Ja akurat miałam taką sytuację, ponieważ moi rodzice są przedstawicielami handlowymi firmy, która sprzedaje maszyny do wypalania logo – przyznaje Natasa.

Oryginalny pomysł na biznes okazał się dobrym wyborem. W świecie fikcyjnych firm, gdzie aż roi się od barów, kawiarni, restauracji i hoteli, dawał realne nadzieje, że usługa będzie wykorzystywana. Pomysł docenili również jurorzy ostrawskich targów firm fikcyjnych. – Osoby, które przychodziły do naszego stoiska, chwaliły, że czegoś takiego nie było jeszcze na targach. Poza tym mało kto wie-

dział, że coś takiego funkcjonuje w rzeczywistym życiu. Dzięki temu, że mogłam zainspirować się moimi rodzicami, mieliśmy silne argumenty i nie było żadnych luk w pomysłach. Potrafiłmy wyliczyć cenę i pod każdym względem obronić ten projekt – przekonuje menedżerka.

Chociaż większość firm fikcyjnych prezentujących się na Czarnej Łące tworzyły kawiarnie, restauracje, biura podróży czy sklepy z odzieżą, można było trafić również na nietuzinkowe pomysły. Np. na małe urządzenie, które można podpiąć do samochodu lub motocykla, i które w razie wypadku automatycznie wysłał sygnał do pogotowia. – Ciekawa była też elektrownia, którą prowadziła szkoła ze Słowacji, z nią nawet podpisałyśmy umowę – informują moi rozmówcy.

Nagrodą za najlepszą firmę z oryginalnym pomysłem był puchar, dyplom oraz ekspres do kawy z kompletem kapsulek. Dzięki niej trzecioklasiści czeskojęzyńskiej „handlówki” będą mogli w czasie pracy w fikcyjnej firmie parzyć fikcyjną kawę. Zdaniem Adriana i Natasy, również pozostałe nagrody były bardzo atrakcyjne. Np. kolega z czeskiej części ich klasy, która pojechała do Ostrawy ze swoją własną firmą, wygrał laptopa za najlepszą angielskojęzyczną prezentację zrealizowaną w ciągu 90 sekund.

Najpierw matura z polskiego

Czwartoklasiści czeskojęzyńskich szkół – Polskiego Gimnazjum im. J. Słowackiego i Akademii Handlowej mają na swoim koncie już pierwsze maturalne doświadczenia. W obu przypadkach były związane z maturą pisemną z języka polskiego. Gimnazjaliści pisali ją w poniedziałek, uczniowie „handlówki” w czwartek. Pierwszy dzień matur niesie z sobą zwykle wiele emocji. Zwłaszcza że nie do końca wiadomo, jak na pracę pisemną się przygotować. – Co można jeszcze teraz powtórzyć? Może pisownię „nie” z czasownikiem, słówka, które pisze się razem lub osobno? A potem już trzeba liczyć na siebie – stwierdził gimnazjalista Oscar Ożana z klasy 4b.

• W poniedziałek maturę z języka polskiego pisali czwartoklasiści Polskiego Gimnazjum.



• W czwartek o godz. 9.45 do wypracowań maturalnych zasiadli uczniowie „handlówki”. Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD



Jak wynika ze statystyk udostępionych nam przez dyrekcję szkoły, tak jak Ania temat nr 2 wybrało jeszcze innych 35 osób. Na czwórkę postawiło 28 uczniów, 19 zdecydowało się na trzecią propozycję, zaś temat nr 1 zainteresował tylko 6 maturzystów.

W czwartek przed południem maturę z języka polskiego pisali również czwartoklasiści Akademii Handlowej w Czeskim Cieszynie. Do wyboru mieli pięć tematów i pięć różnych rodzajów wypowiedzi. Jak się okazało, tylko dwa z nich znalazły sympatie wśród piszących. Zdecydowana większość wybrała temat nr 2 pozwalający na dowolną formę wypowiedzi, natomiast pozostałe trzy osoby postanowiły napisać opowiadanie z dekontekstyzowanym wątkiem.

W Akademii Handlowej grupa polskich maturzystów liczy w tym roku szkolnym 12 uczniów. Ponad połowa z nich przyznała, że pracy pisemnej z języka polskiego mniej się obawiała niż wypracowania z języka czeskiego, które cała szkoła będzie pisać w najbliższy poniedziałek. (sch)

– Nie jesteśmy w codziennym kontakcie z żywym językiem polskim, jak nasi koledzy w Polsce. Pod tym względem trochę się więc obawiam, ale wierzę, że wszystko będzie dobrze – przekonany.

O godz. 8.00 rozpoczęły się matury. Zabrzmiły ostatnie wskazówki, rozdano oficjalne arkusze i ogłoszono tematy wypracowań. – Nie wiedziałam, czy zdecydować się na coś związanego z historią, czy raczej wybrać coś aktualnego. W końcu zdecydowałam się na tę drugą opcję. Wybrałam temat „kto jest moim wzorem”, ponieważ mogłam bardziej skupić się na własnych doświadczeniach niż na fak-

Tematy matur z języka polskiego

Polskie Gimnazjum

- Polski Romantyzm patronem roku 2022. Jakie ponadczasowe wartości przekazuje nam ta epoka literacka?
- Oto mój autorytet i wzór. Kto jest dla ciebie życiowym wzorem? Uzasadnij swój wybór.
- Czy obojętność jest przyzwoleniem na zło? Zastanów się nad tym problemem, możesz odwołać się do wybranych przykładów z życia lub literatury.
- Influencer – kariera przyczołczy się do drogi donikąd?

Akademia Handlowa

- Anioły i demony współczesnego świata technologii – felieton na temat komputeryzacji, telefonii komórkowej, Internetu, nowoczesnej bankowości, inteligentnych urządzeń domowych.
- „Jak się tak leży godzinami w nocy, to myśleniem można zająć bardzo daleko i w bardzo dziwne strony, wiesz...” (Stanisław Lem) – dowolna forma wypowiedzi
- Zagadka, której żaden detektyw nie rozwiąże... – opowiadanie
- Quo vadis Europo? – rozprawka na temat wizji współżycia w wielokulturowym społeczeństwie
- Podróżować jest bosko! (Kora Jackowska) – reportaż

Karwina – dobre miejsce do życia

Zmiany w miastach często nie są tak dostrzegalne, jak w małych miejscowościach. Ale to, co w ostatnim czasie dzieje się w 53-tysięcznej Karwinie, rzuca się w oczy nie tylko mieszkańcom. Inwestycje robią wrażenie rozmachem i pomysłowością.



• Trzy kamienice znajdujące się w Ryнку przez lata dopominały się o remont. Teraz odzyskują blask, dzięki czemu centrum miasta wypięknieje.



• Na szczególną uwagę zasługuje pumtrack o różnym stopniu trudności przystosowany dla małych i dorosłych pasjonatów rowerowej jazdy.



• Przebudowa basenu przy ul. Leonovova to inwestycja z rozmachem.



• Efektowny plac zabaw z pomysłowymi konstrukcjami został wybudowany w sąsiedztwie basenu.

Lukasz Klimaniec

O tym, że Karwina to „dynamicznie rozwijające się miasto z bogatą historią i dużym potencjałem turystycznym”, można przeczytać nie tylko w przewodnikach, ale także w branżowych serwisach zajmujących się ekonomią. Nic dziwnego, ostatnie lata w Karwinie naznaczone są szeregiem inwestycji, które podnoszą komfort życia mieszkańców, a zarazem sprawiają, że miasto staje się atrakcyjne dla przyjezdnych.

– Rzeczywiście, patrząc na ostatnie cztery lata można zauważyć, że dzieje się u nas bardzo dużo – przyznaje Andrzej Bizoń, wiceprezydent Karwiny, znany w regionie ze swojej wieloletniej pracy w szkolnictwie oraz działalności w Kongresie Polaków w RC.

• Skatepark wykonana profesjonalna firma zajmująca się budową takich obiektów, a miasto do współpracy zaprosiło młodych mieszkańców Karwiny, którzy zgłosili pomysł tej budowy.

Rynek pięknieje

Przykładów nie trzeba daleko szukać – wystarczy wyjść na karwiński Rynek, by zobaczyć jedno z największych i wizualnie niezwykle ważnych dla miasta przedsięwzięć. Chodzi o gruntowną modernizację trzech kamienic, które przez ostatnie 20 lat zastąpiły siatkami zabezpieczającymi szpecący otoczenie. Przez wiele lat kolejne władze miasta próbowały rozwiązać ten problem, ale dopiero teraz samorządowi udało się osiągnąć sukces. Prace rozpoczęły się 1,5 roku temu i kamienice przechodzą właśnie gruntowną modernizację.

– To kompleksowy remont, nie tylko elewacji, ale całkowita przebudowa tych budynków – podkreśla Andrzej Bizoń. W górnych kondygnacjach kamienic powstaną mieszkania, które będzie można nabyć w drodze licytacji. Parter zostanie przeznaczony dla przedsiębiorców, którzy będą mogli prowadzić tam swoją działalność gastronomiczno-usługową, a w środkowej części ma znaleźć się centrum informacji połączone z multimedialną salą, w której możliwe będzie organizowanie różnorodnych przedsięwzięć kulturalnych i wystaw. Inwestycja warta 100 mln



koron (miasto zdobyło 50 mln koron dofinansowania) poprawi wizerunek Ryнку.

– W tym roku zakończymy ten remont. Pod koniec wakacji obiekty zostaną oddane do użytku. Dzięki temu nasz Rynek wypięknie i zyska na atrakcyjności – zauważa wiceprezydent Karwiny.

Basen, pumtrack i skatepark

Jeszcze większy rozmach ma inwestycja prowadzona przy ul. Leonovova, gdzie trwa przebudowa basenu. Ten obiekt cieszący się w mieście dużą popularnością przez 32 lata od chwili uruchomienia nie był modernizowany. Andrzej Bizoń nie ma wątpliwości – to majsterzyk ze strony osób zajmujących się tą infrastrukturą. Jednak na dłuższą metę bez remontu pływalnia nie byłaby w stanie dalej działać. Dlatego obecne władze Karwiny zdecydowały się na przebudowę tego obiektu – to

jednak nie tylko modernizacja (wymiana niecki oraz wszystkich technologii), ale przede wszystkim powiększenie pływalni i rozszerzenie jej oferty. Prócz klasycznego 25-metrowego basenu przystosowanego do rozgrywania zawodów oraz tego mniejszego dziecięcego, zostanie dobudowana strefa wellness i basen rekreacyjny, gdzie znajdą się atrakcje dla dzieci (m.in. zjeżdżalnie wodne) oraz strefa relaksu z wodnymi leżakami. Ciekawym rozwiązaniem będzie taras zewnętrzny dostępny dla pływających. Prace budowlane trwają, a okazała konstrukcja nowej części basenu jest widoczna z daleka. Niebawem zostanie zadana. Inwestycja warta aż 398 mln koron ma zostać zakończona w lipcu 2023 roku.

– Cieszę się, że podjęliśmy decyzję o przebudowie basenu. Jakikolwiek odkładanie tej inwestycji w czasie byłoby nie zgodne dla wszystkich. Ceny przecież poszybowały w górę – wskazuje Andrzej Bizoń.

Przebudowywany basen znakomicie uzupełni ofertę tego miejsca, któremu Karwinie może pozazdrościć niejedno miasto. W sąsiedztwie basenu, na działce należącej do miasta, znajdują się bowiem wybudowane w ostatnim czasie boisko piłkarskie (60 m x 40 m) ze sztuczną murawą wykonaną według najnowszych wytycznych, jest trasa do biegania oraz jeżdżenia na rolkach, efektywny plac zabaw dla dzieci, parkour i siłownia zewnętrzna. Są także ławeczki (a będą kolejne) oraz elementy małej architektury. Na szczególną uwagę zasługują pumtrack o różnym stopniu trudności przystosowany dla małych i dorosłych pasjonatów rowerowej jazdy, a także nowoczesny skatepark.

– Wybudowaliśmy go wychodząc naprzeciw oczekiwaniom młodych ludzi – mówi nasz rozmówca. Skatepark wykonana profesjonalna firma zajmująca się budową takich obiektów, a miasto do współpracy zaprosiło młodych

mieszkańców Karwiny, który zgłosili pomysł budowy skateparku w ramach budżetu obywatelskiego. – Zależało nam, by czuwalni przy tym projekcie, żeby ta inwestycja została wykonana dobrze i zgodnie z oczekiwaniami tych, którzy korzystają z tego miejsca – wyjaśnia wiceprezydent Karwiny. Obiekt umożliwi rozgrywanie zawodów – najbliższe odbędą się latem. Cały kompleks sportowy jest dostępny dla mieszkańców, a pięćdziesiąt nad nim sprawuje zatrudniony przez miasto gospodarz.

Park bardziej przyjazny

Pojawianie się takich miejsc w Karwinie sprawia, że oferta miasta jest atrakcyjniejsza. Ale w magistracie nie zapominają o innych kierunkach i potrzebach. Nieopodal wspomnianego kompleksu sportowego zostały wyburzone trzy bloki, dzięki czemu powstało miejsce zieleni.

– Początkowo sędziłymi, że zdobędziemy dotację i stworzymy mieszkania dla seniorów. Jednak koszt tego przedsięwzięcia byłby trzy razy większy. Dlatego zdecydowaliśmy się wyburzyć te pustostany – wyjaśnia Andrzej Bizoń. I podkreśla, że miasto patrzy daleko i szuka działek, które po uzbrojeniu można zaferować deweloperom lub samemu postawić tam coś, z czego mogliby skorzystać mieszkańcy. Umiejętne gospodarowanie nieruchomościami zaowocowało także m.in. budową pierwszej w Karwinie restauracji popularnej sieci fast food – KFC.

W porozumieniu z urzędem wojewódzkim władze Karwiny przejęły budynek polikliniki, który aktualnie jest przygotowywany do remontu – czeka go termomodernizacja, wymiana okien oraz dachu. A wspólnie z miejscową politechniką (ČVUT) miasto planuje pracować w nim nad odnawialnymi źródłami energii, z których w przyszłości mogłyby skorzystać karwińskie osiedla.

Ważnym przedsięwzięciem jest inwestycja w parku Bożeny Němcovej, w którym koncentruje się życie kulturalno-rekreacyjno-sportowe Karwiny. To popularne miej-

sce czekają spore zmiany, dzięki którym brzegi jeziora zostaną zaadaptowane, powierzchnia jednej z wysp zostanie powiększona, a kolejna połączona z brzegiem za pomocą kładki. Przede wszystkim jezioro zostanie oczyszczone z mułu, dzięki czemu stanie się bardziej przyjazne dla osób korzystających z tego miejsca. Posadzone zostaną nowe drzewa i krzewy. W planie jest także zrekonstruowanie starych stajni – w fazie projektowania. – Marzy nam się tężnia solankowa, bo widzimy, że takie obiekty cieszą się dużą popularnością w Polsce. W Jastrzębiu-Zdroju, naszym partnerskim mieście, tężnia sprawdza się znakomicie – przyznaje samorządowiec. Ponieważ ze względów środowiskowych prace w parku Bożeny Němcovej mogą być prowadzone w krótkim okresie roku, inwestycja została rozłożona na trzy lata.

Wspominając Jastrzębie-Zdrój wiceprezydent miasta dodaje, że to współpraca i podejmowane razem mikroprojekty z Euroregionu Śląsk Cieszyński, przekładają się na konkretne efekty – to nie tylko trasy rowerowe i infrastruktura wypoczynkowa, ale także połączenia projektowego z gminą Hażlach) czy regularne połączenia autobusowe z Karwiny do Jastrzębia-Zdroju, jakie zostały uruchomione w marcu.

W ratunku nie zapominają o Karwińskim Morzu, na terenie którego w ostatnich latach znalazły się m.in. piaszczysta plaża, molo, strefa z leżakami, a teraz część wypoczynkowa wzbogaci się o plażę trawiastą. – Wokół Karwińskiego Morza planujemy wykonać ścieżkę dla rowerzystów, z której korzystaliby też rodzice z małymi dziećmi w wózkach. Będzie to dalsza trasa, z której można dotrzeć do innych części miasta czy do Żelaznego Szlaku Rowerowego. Zamierzamy zakończyć tę inwestycję przed latem – zapowiada wiceprezydent Karwiny.

Atrakcyjna przyszłość

Dużą inwestycją w Karwinie jest budowa obwodnicy. Choć miasto nie jest jej inwestorem, ani wyko-

• Park Bożeny Němcovej. To popularne miejsce czekają zmiany, dzięki którym brzegi jeziora zostaną zaadaptowane i będą ciekawsze dla wypoczynujących. Zdjęcia: LUKASZ KLIMANIEC



nawcą, samorząd kibicuje temu przedsięwzięciu.

– O potrzebie wyprowadzenia pojazdów ciężarowych z miasta mówi się od 40 lat. Ale dopiero teraz ta inwestycja doszła do skutku. To ważne zwłaszcza dla mieszkańców centrum Karwiny, przez które codziennie przejeżdża ok 14 tys. samochodów – wskazuje Andrzej Bizoń.

Remonty dróg, naprawy chodników, utrzymanie sieci wodociągów, troska o zieleni miejską i tym podobne działania to inwestycje, które wpisane są w prace samorządu, choć nie zawsze zauważane przez mieszkańców. Ci jednak z pewnością docenią zmiany, jakie zajądą np. w okolicach domu handlowego Prior, gdzie zmienia się przestrzeń publiczną, a także na ul. Polskiej w Raju. Wzdłuż ulicy zostanie wybudowany chodnik w kierunku granicy państwowej, dzięki któremu piesi będą mogli wreszcie czuć się bezpiecznie. Duże zmiany czekają także ul. Brzezową (Březová), gdzie obecne rozwiązanie nie jest bezpieczne – mieszkańcy niemal wprost z bloków wychodzą na ulicę. Dlatego miasto planuje prze-

budowę, dzięki której wzdłuż ulicy znajdzie się chodnik, a od drogi oddzieli go pas zieleni. – Dla mieszkańców będzie to ważna inwestycja – uważa Andrzej Bizoń.

Nie można także zapomnieć o regularnych inwestycjach w szkołach – każdego roku miasto, jako organ zarządzający oświatą, przecho- dź minimum 20 mln koron na bieżące remonty, a także współfinansuje duże projekty dotyczące modernizacji klasopracowni. W efekcie większość szkół w Karwinie dysponuje nowoczesnymi klasopracowniami – przyrodniczymi, językowymi czy komputerowymi. Inwestycje prowadzone są również w bibliotekach, Domu Kultury, gdzie została wyremontowana i zmodernizowana mała sala, w której mogą prezentować się teatry lalkowe, odbywać prelekcje i być wyświetlane filmy. Natomiast w dużej sali teatralno-filmowej zainstalowano nowoczesną technologię nagłośnienia. To samo przedsięwzięcie czeka teraz Kino Centrum.

Patrząc na planowane projekty, zwłaszcza dotyczące zagospodarowania terenów pokopalnianych,

przyszłość Karwiny zapowiada się niezwykle ciekawie. Wystarczy wspomnieć projekt Eden Silesia, jaki w ciągu pięciu lat może zostać zrealizowany w pobliżu skrzyżowania dróg (rondo) nr 59 i 474. Zgodnie z nim na dawnych terenach górniczych ma powstać edukacyjny park naukowo-badawczy na wzór brytyjskiego Eden Project oraz część z atrakcjami turystycznymi. W tej kwestii zostało już zlecone studium wykonalności projektu. To wspólne strategiczne przedsięwzięcie Uniwersytetu Śląskiego w Opawie, województwa morawosląskiego i miasta Karwina, które mocno wspiera to przedsięwzięcie. Koszt projektu szacowany jest na 2,4 mld koron, a realizacja uzależniona od zdobycia dofinansowania ze środków europejskich. Andrzej Bizoń zaznacza, że projektów na terenie pokopalnianych jest więcej, niektóre dotyczą również pobliskich miast i gmin. Takie zmiany mogą zaowocować uatrakcyjnieniem naszego regionu oferta pracy w dziedzinach nauki i badań, usług oraz turystyki – uważa wiceprezydent Karwiny.

Chodzi o to, żebyśmy nie zasnęli w sferze komfortu

Ogólna zasada działania społeczności w czasie kryzysu wygląda tak, że w pierwszej kolejności pojawia się szok. Następnie przychodzi faza heroiczna – ludzie rzucają się do pomocy – mówi dr hab. Katarzyna Popiołek, profesor nadzwyczajny Wydziału Zamiejscowego w Katowicach Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej. Dlatego tak ważne jest dziś, żeby nie popełniać błędów z przeszłości i dobrze przeżyć tzw. fazę postheroiczną, kiedy zaczyna nam brakować sił i środków na pomoc drugiemu człowiekowi.

Tomasz Wolff

Kilkanaście lat temu pewien hollywoodzcy papryki w Polsce zapytał ówczesnego premiera Donalda Tuska w kontekście podwyżek: „jak dalek żyć”? Czy w tym pytaniu nie zawierają się dziś wszystkie troski, myśli, lęki współczesnego człowieka?

– Na pewno tak, bo mamy do czynienia z kilkoma plagami. Zacznijmy od pandemii koronawirusa – wyczerpała nas, jesteśmy po niej zmęczeni; liczyliśmy, że jak się skończy, rzucimy się sobie w ramiona, będziemy się spotykali, chodzili do restauracji. Tymczasem nie nastal czas szalonej zabawy, a na domiar złego przyszła straszliwa inflacja (tracimy 20 procent tego, co zarobiliśmy czy odłożyliśmy), a od końca lutego trwa wojna, która wstrząsnęła całym światem. Przecież nikt się nie spodziewał, że w XXI wieku coś takiego w ogóle będzie możliwe. Tak bardzo się cieszyliśmy, że przez te kilkadziesiąt lat od ostatniej wojny Europa wykorzystała swoje zasoby na różnych płaszczynach, a konflikt w Ukrainie rozwałił w proch nasze złudzenia co do tego, że jesteśmy na dobrym etapie. Choć najważniejsze jest to, że weszliśmy w świat takich okrucieństw, których nie mogliśmy przypuszczać w najczarniejszych snach. To, co się wydarzyło ostatnio w Buczu, po prostu nie przychodziło nam do głowy. Owszem, spodziewaliśmy się bombardowań, na przykład obiektów gospodarczych, które miałyby osłabić kraj, ale że ktoś będzie torturował dzieci... Każda wojna jest straszna, ale ta jest wyjątkowo okrutna i przywodzi nam na myśl to, co działo się w latach 1939-1945. Wtedy próbowano zlikwidować Żydów, dziś Putin to samo chce zrobić z Ukraincami. Obserwujemy powrót do idei i koncepcji, które – tak nam się wydawało – na zawsze umarły.

Z innych plag, nie mogę nie wspomnieć o klimacie, który daje się nam ostatnio coraz bardziej we znaki. A patrząc z polskiej perspektywy, plagą jest Polski Łąd. Wprowadzono trzy korekty podatkowe, ludzie nie wiedzą, ile zarabiają – ja sama w ciągu kilku miesięcy za każdym razem miałam inną pensję i nie wiem, dlaczego. Taka niepewność co do finansów nie jest niczym pozytywnym.

Jak zatem współczesny człowiek ma sobie radzić z tyloma plagami naraz? Kiedy z jednej przechodzimy w drugą, od ponad 20 miesięcy tak naprawdę nie ma chwili wy-

chnienia, szansy na wyciszenie. Cały czas atakują nas negatywne obrazy...

– Szarpnię nami rozmaite emocje – głównie są to oburzenie i gniew, że coś takiego wokół nas może się w ogóle dziać, a także strach, który wiąże się z zewnętrzną sytuacją nam zagrażającą. Dziś mamy uzasadnione poczucie zagrożenia – jeżeli Putin posunie się o krok dalej, to wojna będzie się już toczyła w Polsce. Jest także lęk, który dotyczy naszych wewnętrznych stanów – odnosi się do sytuacji, które się jeszcze nie wydarzyły, ale mogą mieć miejsce – tak naprawdę jesteśmy więc na pograniczu strachu i lęku. Co można zrobić? Przełożyć mgliste zagrożenia na konkrety. Ja, myśląc o zagrożeniu, zaczęłam się interesować, gdzie bym się schroniła, gdyby nastąpił atak na Katowice. Mieszkałam w dzielnicy willowej, na terenach zagrożonych tąpnięciami górniczymi, dlatego nikt w okolicy nie ma piwnicy. Dodatkowo w stolicy województwa śląskiego nie ma metra, a to tam uciekają ludzie. Zaczęłam się zastanawiać, co z wnuczką: czy powinna zostać na miejscu, wyjechać do innego europejskiego kraju, czy może w ogóle na inny kontynent? Kiedy zagrożenia przełożymy na konkrety, może nie tyle będziemy bardziej spokojni, ale przynajmniej pojawi się poczucie, że nie czekamy beczynnymi i jesteśmy zaradni.

No dobrze, ale z tego, co pani powiedziała, wyszło, że jest pani bezradna. Nie schowa się pani do piwnicy oraz metra...

– To nie jest tak, jak pan mówi. Zaczęłam działać i myśleć szerzej o przyszłości, o różnych jej obszarach. Odpowiadając równocześnie na wcześniejsze pytanie, powiem, iż warto uzmysłowić sobie, jak ogromnie ważne jest budowanie sieci wsparcia, wzmacnianie istniejącego, tworzenie nowych. W tych trudnych czasach doskonale widać, jak potrzebne jest wzajemne pomaganie sobie – słabsi silniejszym, bardziej zaradni mniej zaradnym. Chodzi mi o wsparcie na poziomie lokalnym, o to, co na pewno nie zatroszczy się rząd. Im szersze i silniejsze więzi społeczne, tym jesteśmy – jako społeczeństwo – bardziej zdolni. Deterioracja, czyli osłabienie wsparcia, ma swoje przyczyny.

W takim razie czego teraz najbardziej potrzebujemy?
– Głównie wsparcia finansowego, systemowych rozwiązań z zewnątrz. Takiej mądrej i sensownej pomocy nie było na przykład w czasach postheroicznych po powodzi w 1997 roku. Pół roku po wielkiej wodzie wszyscy o pokrzywdzonych zapomnieli, także media,

Kalifornii. Już po tygodniu pobytu na miejscu w wynajmowanym lokalu miała w skrzynce pocztowej zaproszenie do klubu czytelniczego, żeglarskiego, matek z dziećmi, go-spodni i wielu innych. Było ich tak dużo, że nie mogła się z nimi wyrobić. Nawiazanie więzi nie dość, że było łatwe, to jeszcze okazało się spełnieniem jej oczekiwań. Takie działania są nam niezbędne. Bo trzeba powiedzieć to jasno – wsparcie jest nam potrzebne nie tylko w czasie wojny, głodu i nędzy, ale także na co dzień. Mamy tak dużo trudności, napięć i stresów, że gdybyśmy się wzajemnie nie wspierali, to wszyscy wyładowalibyśmy w zakładach psychiatrycznych.

Od kilku tygodni Polacy udzielają ogromnego wsparcia Ukraincom. Słychać już głosy, że ten „miesiąc miodowy” powoli dobiega końca. Czy rzeczywiście?

– Ogólna zasada działania społeczności w czasie kryzysu wygląda tak, że w pierwszej kolejności pojawia się szok. Następnie przychodzi faza heroiczna – ludzie rzucają się do pomocy. Dziś doszukujemy się podobieństw tego, co obecnie dzieje się w Ukrainie, do wydarzeń z 1939 roku. Stąd choćby porównywanie Wyspy Węży do Westerplatte – mamy wspólnego wroga, jakim jest Rosja. To też mobilizuje.

Z takim samym heroizmem mieliśmy też do czynienia dwa lata temu, na początku pandemii, kiedy zaczęliśmy szyc maseczki, pomagać starszym osobom. Po pewnym czasie każdy heroizm słabnie, ale nie dla tego, że brakuje nam serca – słabną zasoby, zaczyna brakować pie-niędzy, robi się coraz cieżniej w domu, do którego przyjęliśmy uchodźców, nie mamy już tyle sił. Deterioracja, czyli osłabienie wsparcia, ma swoje przyczyny.

W takim razie czego teraz najbardziej potrzebujemy?
– Głównie wsparcia finansowego, systemowych rozwiązań z zewnątrz. Takiej mądrej i sensownej pomocy nie było na przykład w czasach postheroicznych po powodzi w 1997 roku. Pół roku po wielkiej wodzie wszyscy o pokrzywdzonych zapomnieli, także media,

dla których ten temat przestał być ciekawy. Warto jeszcze podkreślić, że Ukraińcy przestali być dla nas obcy, stali się swoi. Z psychologicznego punktu widzenia to bardzo ważne rozróżnienie na swojego i obcego. Swoją ten, kto nie stanowi zagrożenia. Weźmy taką banalną sytuację – ktoś puka do naszych drzwi, a my pytamy: „kto tam?”. Kiedy w odpowiedzi słyszymy „swoi”, bez wahania otwieramy drzwi.

Słowa „swoi”, „obcy” mają chyba niebagatelne znaczenie, żeby zrozumieć to, co się stało na innej granicy. Kilka miesięcy temu Polacy tak masowo nie ruszyli na pomoc uchodźcom z Bliskiego Wschodu, którzy utknęli na polsko-białoruskiej granicy. Dlatego, że są „obcy”?

– Po pierwsze to osoby, które nie mają twarzy. Nie widzimy nieszczęścia, bo nikt tam nie jest dopuszczony. Po drugie, są z daleka, nigdy nie utrzymywaliśmy z nimi bezpośrednich kontaktów. A poza tym, rasizm ma się w Polsce dobrze – oni są „ciapaci”. Dla części społeczeństwa fakt, że są innej rasy, innego koloru skóry, jest wystarczającym powodem, żeby ich zupełnie wykluczyć. Wydaje mi się jednocześnie, że nasze poczucie winy wynikające z tego, że tam się zachowaliśmy

strasznie, tylko nasila chęć pomocy Ukraincom. My tak funkcjonujemy, że kategoryzujemy ludzi, odruchowo włączamy do jakichś kategorii. Zawsze było też tak, że faworyzujemy członków naszej grupy, bo są nasi, a deprecjonujemy obcych. Ukraińcy są włączeni do kategorii swoich i na dodatek bohaterskich. Dziś mamy poczucie, że pomagamy, ale też wiemy, że robiąc to, poprawiamy swoją sytuację, ponieważ tam, w Ukrainie, jest ktoś, kto walczy i chroni nas przed bestią. To walczący Ukraińcy chronią nas przed bestią.

W ostatnich tygodniach można było odnieść wrażenie, że wielu z nas przyzwyczało się do wojny. Po okresie szoku przyszedł heroizm, a teraz jakby trochę mniej zainteresowanie. Aż przyszedły masowe mordy w Buczu i nastąpił kolejny wstrząs i powrót niejako do punktu wyjścia

– Zwrócił pan uwagę na coś bardzo ważnego. Odwołam się jeszcze raz do fatalnej w skutkach powodzi na Dolnym Śląsku pod koniec lat 90. XX wieku. Po pewnym czasie media i organizacje pozarządowe zapomniały o nieszczęściu tych ludzi. Dlatego dziś tak ważne jest, żeby dziennikarze stale pobudzali i mówili, że na Ukrainie dzieje się krzywda, na miejscu cierpią tysiące niewinnych ludzi. Nie możemy zapomnieć o tej wojnie. Pan, jako uważny obserwator, zauważył, że ta Bucza była nowym wstrząsem. Osoby, które trochę przysnęły, na pewno zostały obudzone.

Bo to, że media mniej się ostatnio, jeszcze przed Buczą, skupiły na działaniach wojennych, nie oznacza, że w Ukrainie nie się nie dzieje. Niekörtzy mieli złudne poczucie i trwali w swojej sferze komfortu.

– Chodzi właśnie o to, żebyśmy nie zasnęli w sferze komfortu. 

• Katarzyna Popiołek
Fot. ARC

Grzywna na Zaolziu odnalazła pamięć

Przez długie lata nikt nie wiedział, że szkoła podstawowa w Grzywnie, niewielkiej miejscowości w gminie Chelmża, nosiła imię Franciszka Żwirki. Dlatego właśnie polska delegacja przyjechała na Zaolzie – żeby lepiej poznać tragiczną historię lotnika, który po 90 latach – już wspólnie ze Stanisławem Wigurą – znów zostanie patronem tej szkoły.

Łukasz Klimaniec

Znajdująca się niedaleko Bydgoszczy i Torunia wieś Grzywna (380 kilometrów w linii prostej od Czeskiego Cieszy-na) jest największą miejscowością gminy Chelmża. Mieszka w niej ok. 1170 osób, a miejscowa szkoła podstawowa ma tradycje sięgające średniowiecza. Tym większe było zdziwienie mieszkańców, gdy wyszło na jaw, że ich szkoła miała swojego patrona – przed wojną, 31 października 1932 roku, placówka otrzymała imię Franciszka Żwirki, polskiego pilota, który wraz z inżynierem Stanisławem Wigurą miesiąc wcześniej zginęli w katastrofie lotniczej w lesie pod Cierlickiem.

– Przypadkowo w Archiwum Państwowym w Toruniu natrafiłam na dokumenty, które potwierdzały, że nasza szkoła nosiła imię Franciszka Żwirki. Nikt jednak w naszej miejscowości o tym nie wiedział, bo pamięć o tym uległa zatartu – wyjaśnia dr Barbara Łaukajtys, dyrektorka Szkoły Podstawowej w Grzywnie, która z delegacją, w której znalazł się także wójt gminy Chelmża Jacek Czarnecki, przyjechała na Zaolzie, by odwiedzić m.in. Żwirkowisko w Cierlicku.

Żwirko i Monarski

Jak to się stało, że szkoła z niewielkiej wsi w nieco ponad miesiąc od tragedii pod Cierlickiem otrzymała imię jednego z pilotów? I dlaczego tylko Żwirki, a nie Wigury? Dr Łaukajtys tłumaczy, że idąc tym tropem rozpoczęli badania związane z osobą, która była inicjatorem tego przedsięwzięcia. Okazał się nim Jan Monarski, kierownik ówczesnej szkoły powszechnej w Grzywnie. To on wpadł na pomysł, by uczcić pamięć o Żwirce mianując go patronem szkoły.

– Franciszek Żwirko był związany z Bydgoszczą, do której z Grzywny jest ok. 30 kilometrów oraz z pobliskim Grudziądem. Tam właśnie rozpoczął swoją karierę (w Bydgoszczy ukończył Szkołę Pilotów, a następnie Wyższą Szkołę Pilotów w Grudziądzu, przejściowo został też oddelegowany do Bydgoskiej Szkoły Pilotów jako instruktor – red.), tam spotkał swoją miłość, z którą w kościele garnizonowym w Bydgoszczy wziął ślub. Z kolei Jan Monarski prawdopodobnie był związany z tym światem lotniczym i przedwojenną elitą. Dlatego po-



• Dr Barbara Łaukajtys.

stanowił oddać hołd Żwirce nadając jego imię naszej szkole – uważa dr Łaukajtys.

Monarski cieszył się poważaniem w okolicy, dlatego w 1935 r. został wybrany pierwszym wójtem Chelmży. Gdy w 1939 r. wybuchła wojna, został zamordowany przez Niemców w lasach Barbarki za swoją działalność patriotyczno-kulturalno-oświatową na rzecz Polski.

Mural, tablica i sztandar

Gdy zapomniana historia o patronie szkoły w Grzywnie została odziana, szybko pojawił się pomysł, by placówka znów nosiła imię – ale nie tylko Franciszka Żwirki, ale także Stanisława Wigury.

– Wszyscy zadawali nam pytania, dlaczego patronem był tylko Żwirko? – przyznaje Jacek Czarnecki, wójt Chelmży. – W Polsce ulice, place, skwery poświęcone są obu pilotom – Żwirce i Wigurze. Tymczasem szkoła w Grzywnie nosiła imię tylko jednego z nich. Zdecydowaliśmy wspólnie, by obaj piloci zostali patronami. Nikt nie dyskutuje, że to jest dobry kierunek – zaznacza.

Z inicjatywą wystąpiła szkoła, która złożyła wniosek uzgodniony wcześniej z Radą Rodziców i środowiskiem mieszkańców. Ostatnim formalnym krokiem będzie uchwała rady gminy. Barbara Łaukajtys nie ukrywa, że dzięki znalezisku



• Miejsce pamięci w Cierlicku. Zdjęcia: NORBERT DABKOWSKI

zobacz – zapowiada dyrektorka szkoły. Przygotowywany jest też sztandar szkolny z wyhaftowanymi imionami i nazwiskami patronów.

Brać przykład z Zaolzia

Podczas wizyty na Zaolziu delegacja z gminy Chelmża odwiedziła Żwirkowisko, miejsce katastrofy, w którym zginęli piloci.


– Znałam to miejsce wyłącznie ze zdjęć z Internetu. Ale kiedy zobaczyłam je „na żywo” byłam zaskoczona: tam jest jakaś kapsuła czasu, to miejsce jest bardzo nostalgiczne, tam nie można się śmiać. Kiedy tam byłam, odczułam wewnętrzny smutek wyłaniający się z tego tragicznego wydarzenia – przyznaje Barbara Łaukajtys.

Goście z Chelmży byli pod wielkim wrażeniem, z jaką atencją Polacy pielęgnują na Zaolziu pamięć o lotnikach oraz prowadzenie Domu Polskiego. Wójt Czarnecki nie ukrywa, że bardzo przypadło mu do gustu pojęcie „Ogrodnika Pamięci”, jakim określa się osoby kulturywujące historię Żwirki i Wigury. To określenie, jakim Henryk Jasiczek w swoim wierszu „Zamiast epitafium” ohrzczył Józefa Stebla, który jako pierwszy troszczył się o upamiętnienie miejsca katastrofy i przetrwanie pamięci o polskich lotnikach. Ten tytuł rozciągnął się na innych opiekunów miejsca – Józ-

zefa Kulę, Tadeusza Smugałę czy Jana Przywarę.

– Do tej pory o Żwirce i Wigurze nie wiedzieliśmy zbyt wiele. Właściwie tylko tyle, ile trzeba. Ale odwiedzając Zaolzie i Żwirkowisko pojawił się ładunek emocjonalny – mówi Barbara Łaukajtys. – Przygotowywaliśmy się do tej podróży, oglądaliśmy filmy dokumentalne, ale bardzo mile zaskoczyło nas, jak prężnie polskie organizacje działają na Zaolziu. Jeszcze parę miesięcy temu nie miałam tej świadomości – zaznacza.

– Zaskoczyło mnie, że znalazła się grupa ludzi, którzy przez tyle lat pielęgnują tę pamięć – nie ukrywa wójt Czarnecki. – A to sformułowanie „ogrodnik pamięci” bardzo do nas przemówiło. Mamy swoje miejsce pamięci, ale różnie z nimi bywa – nieraz czas zaciera ślady, ludziom nie starcza zapału, odchodzą, brakuje następców. A to miejsce (Żwirkowisko, Dom Polski – red.) cały czas żyje! To był dla nas szok w bardzo pozytywnym znaczeniu tego słowa – mówi.

Delegaci z Chelmży podczas pobytu na Zaolziu zaprosili na uroczystości do Grzywny gości, m.in. przedstawicieli Kongresu Polaków, PZKO, gminy Cierlicko, redakcji „Głosu”. I zapewniali, że poprzez nadanie szkole imienia Żwirki i Wigury mieszkańcy tej części Pomorza więcej dowiedzą się także o Zaolziu. 

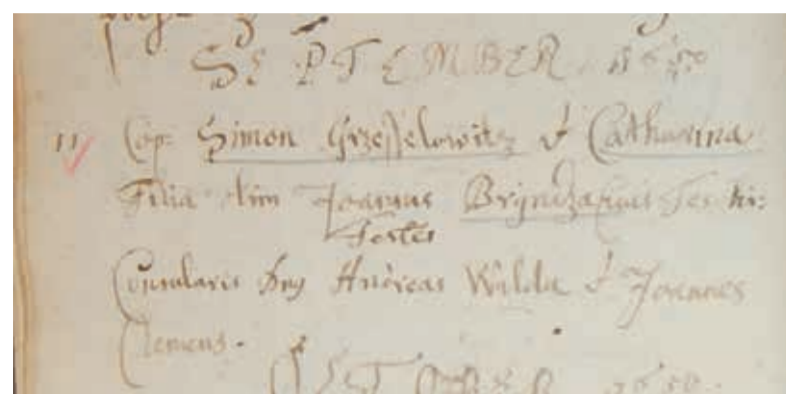
NASZE RODY /111/



Michael Morys-Twarowski

Grzeselowiczowie

Grzeselowiczowie (Grzeslowitzowie, Greschlowitzowie) to przykład mieszczańskej rodziny, która bezskutecznie próbowała przejść do stanu szlacheckiego.



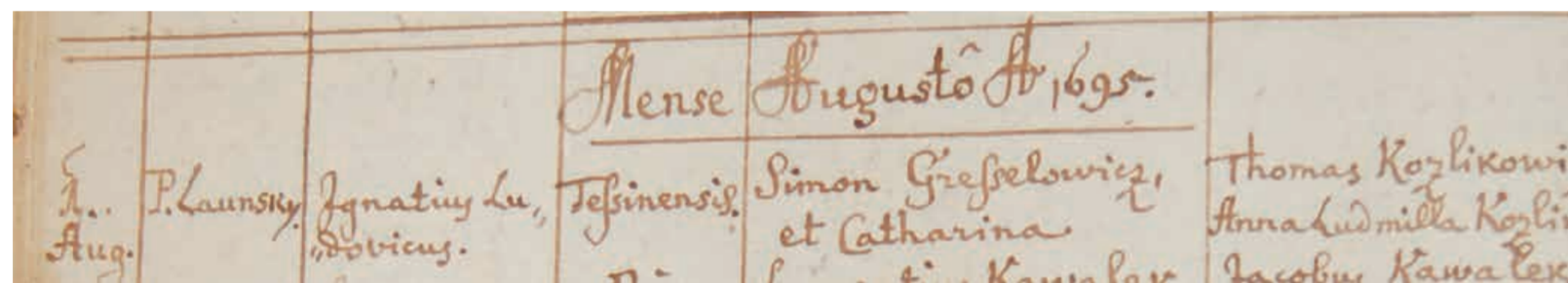
• Metryka ślubu Szymona Grzeselowicza i Katarzyny Bryndzy z 1650 roku. Źródło: paraafia rzymskokatolicka pw. św. Marii Magdaleny w Cieszynie.

Protoplastą cieszynskiej linii rodu był Szymon Grzeselowicz (nazwisko zapisywane rozmaicie, np. Grzeselowicz lub Grzeslowicz, tutaj używam formy przyjętej przez Witolda Iwanę w „Słowniku artystów na Śląsku Cieszyńskim”). 11 sierpnia 1650 roku ożenił się z Katarzyną, córką nieżyjącego w tym czasie Jana Bryndzy. Jednym ze świadków ślubu był Andrzej Wildau, bogaty mieszczanin, późniejszy burmistrz miasta i właściciel Gnojnika. W 1653 roku Szymon Grzeselowicz przyjął prawa miejskie Cieszyna, czyli stał się pełnoprawnym mieszczaninem.

Grzeselowicz był z zawodu kamieniarzem lub rzeźbiarzem. Przypuszcza się, że jego dziełem jest nagrobek kanclerza Mikołaja Rudzkiego w kościele św. Marii Magdaleny w Cieszynie, wzbudzający spore zainteresowanie historyków sztuki.

Szymon młodszy

Najprawdopodobniej synem Szymona był kolejny Szymon Grzeselowicz (zm. 1721), który zajmował się kamieniarstwem, a 19 kwietnia 1686 roku przyjął prawa miejskie



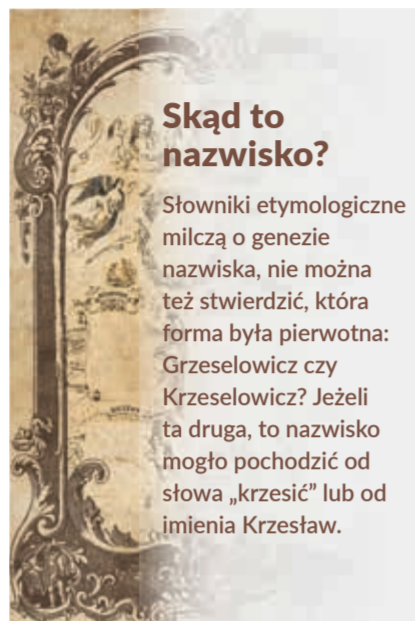
• Metryka chrztu Ignacego Grzeselowicza, urodzonego w 1695 roku. Źródło: paraafia rzymskokatolicka pw. św. Marii Magdaleny w Cieszynie. Zdjęcia: ARC

Cieszyna. Młodszy z Szymonów, żenił się dwukrotnie. W 1683 roku poślubił Katarzynę „Mensikową”, a w 1702 roku wdowę Annę Reis.

Z pierwszego małżeństwa pochodzili: Franciszek (ur. 1684), Elżbieta (1686-1700), Szymon I (1691-1693), Józef (ur. 1694), Ignacy (1695-1696) i Jan I (1697-1697), z drugiego: Szymon II (ur. 1704), Zuzanna (1706-1709) i Jan II (ur. 1710).

Złotnik, któremu zabrano cieszynkę

Franciszek (ur. 1684), najstarszy z synów kamieniarza Szymona, był z zawodu złotnikiem. W 1723 roku przyjął prawa miejskie Cieszyna. W 1741 roku oskarżono go o kłusownictwo na polach będących własnością Komory Cieszyńskiej (prywatny kompleks dóbr należący do księcia cieszyńskiego Franciszka Stefana lotaryńskiego, męża Marii Teresy). Grzeselowicza ukarano odebraniem strzelby cieszynki. Według danych z 1758 roku, nie mieszkał już w rodzinnym mieście, lecz wyemigrował na



Skąd to nazwisko?

Słowniki etymologiczne milczą o genezie nazwiska, nie można też stwierdzić, która forma była pierwotna: Grzeselowicz czy Krzeselowicz? Jeżeli ta druga, to nazwisko mogło pochodzić od słowa „krzesić” lub od imienia Krzesław.

Skąd ten ród?

Protoplasta rodu, Szymon Grzeselowicz, pochodził z „Gewrza”, jak zapisano w indeksie do najstarszej księgi przyjętej do prawa miejskiego Cieszyna. Sama księga zaginęła, więc nie ma możliwości porównania z oryginałem.

Gdzie doczytać?

- Walter Krause, „Grundriss eines Lexikons bildender Künstler und Kunsthandwerker in Oberschlesien von den Anfängen bis zur Mitte des 19. Jahrhunderts.” (Bd.) 2, Oppeln 1933 (bardzo krótka notka o złotniku Franciszku)
- Witold Iwanek, „Słownik artystów na Śląsku Cieszyńskim”, Bytom 1967 (biogramy trzech Szymonów i złotnika Franciszka).
- Bohumir Indra, „Příspěvky k biografickému slovníku výtvarných umělců na Moravě a ve Slezsku v 16. až 19. století”, „Časopis Slezského zemského muzea. Série B – vědy historické”, R. 46, 1997. Nr 1, s. 67-68 (biogramy konwisarza Szymona i złotnika Franciszka).

Węgry (czyli zapewne na Słowację, leżącą w granicach Królestwa Węgierskiego).

Z małżeństwa z Anną Reiczner (Rayczner) miał pięcioro dzieci: synów Ignacego Henryka (ur. 1731) i Józefa Michała (ur. 1734) oraz córki Annę Marię (ur. 1729), Juliannę (ur. 1733) i Elżbietę Józefę (ur. 1736).

Konwisarz z Cieszyna i właściciele Stanisławic

Spośród synów kamieniarza Szymona z drugiego małżeństwa, starszy Szymon (ur. 1704) był konwisarzem, w tamtym czasie jednym z dwóch w Cieszynie, więc na brak klientów nie narzekał. W 1730 roku przyjął prawa miejskie. 14 stycznia 1737 roku poślubił Annę Benignę Drechsler, katoliczkę z Cieszyna. Zmarł w 1767 roku.

Młodszy Jan (ur. 1710) dorobił się sporego majątku, skoro mógł pozwolić sobie na kupno Stanisławic. Później wspierał finansowo cieszynski szpital. W 1765 i 1769 roku podejmował starania o nobilitację, ale zakończyły się one fiaskiem

i Grzeselowiczom nie udało się wejść w szereg szlachty.

Jan Grzeselowicz z poślubioną w 1742 roku Heleną Frysz („Frischin”) doczekał się licznego potomstwa. Byli to: Teresa Helena (ur. 1742), Jan Nepomucen Adam (ur. 1745), Helena Józefa Maria (ur. 1749), Antoni Wawrzyniec (ur. 1751), Józefa Antonia (ur. 1753), Eleonora Apollonia Scholastyka (1755-1759), Józef Maciej Antoni Emanuel (ur. 1757), Anna Antonia Helena (ur. 1758), Franciszek Gabriel Jerzy (1760-1760) i Wincenty Jakub (1761-1769).

Jan, syn Jana

Po Janie Grzeselowiczu Stanisławice odziedziczył jego syn i imiennik, urodzony w 1745 roku. W 1773 roku poślubił Maksymilianę Jagos, mieszkającą z Cieszyna, z którą doznał się co najmniej pięciorga dzieci – synów Jana (ur. 1776), Józefa (ur. 1777) i Franciszka (ur. 1779) oraz córek Maksymiliany (ur. 1774) i Nepomuceny (ur. 1778).

Historia Grzeselowiczów w Stanisławicach skończyła się w 1793

roku, kiedy wioskę odkupił od nich szlachcic Ignacy Harasowski. Być może przenieśli się później do Krakowa. W każdym razie w 1799 roku w krakowskim kościele św. Szczepana został ochrzczony Teodor Halla, syn Tomasz Hally i Maksymiliana z domu „Greschlowitz”.

Pani Gusnarowa

Wprawdzie Grzeselowiczom nie udało się uzyskać nobilitacji, ale nie przeszkodziło im to spowinowac się z cieszynską szlachtą. 11 listopada 1771 roku Józefa Grzeselowicz (ur. 1753), siostra ówczesnego właściciela Stanisławic, wyszła za mąż za pana Karola Erdmanna Gusnara z Komornej, syna właściciela Markłowic Górnych. Gusnar niebawem po ślubie nabył Błędowice Średnie. Tak więc komuś z tej cieszynskiej rodziny udało się wejść do stanu szlacheckiego.

W źródłach z XIX wieku nie odnalazłem informacji na temat Grzeselowiczów na Śląsku Cieszyńskim. ▲

Ostatni epizod...

100 lat temu, 6 kwietnia 1922 r., Sejm Ustawodawczy przyjął ustawę o włączeniu Wileńszczyzny do Polski. Był to ostatni epizod kształtowania się wschodniej granicy II RP oraz jedna z przyczyn trwającego do końca międzywojnia konfliktu polsko-litewskiego. – Jeśli wola ludności ma mieć jakikolwiek głos, to ani miasto Wilno, ani okręg podmiejski nie chcą słyszeć o należeniu do państwa tarybowego (Litwy) – zauważał w 1920 r. Antoni Sujkowski, geograf, polski ekspert na konferencji pokojowej w Paryżu. Podkreślał, że w okręgu wileńskim na 93 tys. miesz-

kańców było 84 tys. Polaków, w Wilnie zaś na 206 tys. mieszkańców było 2600 Litwinów.

Za litewskimi żądaniami posiadania Wilna stał argument historyczny – Wilno było stolicą Wielkiego Księstwa Litewskiego. Z punktu widzenia Warszawy było zaś kluczem do realizacji piłsudczykowskiej wizji federacji państw Europy Środkowej. – Wilno jest kluczem do spraw litewsko-białoruskich, jak jest nim Warszawa dla spraw polskich – pisał Józef Piłsudski 7 kwietnia 1919 r. w liście do gen. Stanisława Szepetyckiego. Po wyparciu z Wilna bolszewików wydał odezwę „Do Mieszkańców byłego Wielkiego

Księstwa Litewskiego”. „Chcę dać Wam możliwość rozwiązania spraw wewnętrznych, narodowościowych i wyznaniowych, tak, jak sami tego sobie życzyć będziecie, bez jakiegokolwiek gwałtu lub ucisku ze strony Polski” – deklarował. Jego słowa zostały przyjęte z oburzeniem przez przywódców litewskich, którzy w zdecydowanej większości postrzegały Wilno jako stolicę swojego państwa, całkowicie niezwiązanego z Polską.

Podczas wojny polsko-bolszewickiej, w lipcu 1920 r., Litwini złamali neutralność. Pozwoliłi armii sowieckiej przejść przez swoje terytorium i czynnie zaangażowali

się przeciw Polakom. – Kiedy tylko Litwini wyczuli, że Armia Czerwona odnosi zupełnie wyraźne powodzenie, ich stanowisko neutralności natychmiast zmieniło się na wrogie w stosunku do Polsk – wspominał dowódca Frontu Zachodniego, Michał Tuchaczewski.

Podobnie sytuację oceniał Piłsudski. – Litwa wyszła z dotychczasowej neutralności i wzięła udział po stronie Sowietów – napisał marszałek w książce „Rok 1920”. Na mocy traktatu litewsko-sowieckiego z 12 lipca 1920 r. zdobyte przez Armię Czerwoną Wilno zostało przekazane Litwinom. 26 sierpnia wojska litewskie weszły do miasta. (PAP)



NASI LEKARZE

Nie ma małych operacji

Lekarz Robert Bocek jest ordynatorem oddziału Anestezjologii, Reanimacji i Intensywnej Opieki Terapii (ARIM) w Szpitalu z Polikliniką w Hawierzowie. Częścią oddziału jest także gabinet leczenia chronicznego bólu, który pomaga pacjentom onkologicznym albo po ciężkich operacjach, głównie kregosłupa.

Na pana oddział trafiają pacjenci w stanie krytycznym?

– Tak, z różnymi diagnozami: to są zawały serca po reanimacji, udary mózgu, ciężkie zatrucia, poważne urazy, wszystkie stany z utratą świadomości, niewydolność serca, wątroby, nerek, sytuacji, gdy bezpośrednio są zagrożone funkcje życiowe. Leczymy także najcięższe formy COVID-19. To są chorzy, którzy mają niewydolność płuc i ich stan wymaga podłączenia do respiratora.

Karetka przywozi pacjentów aż po same drzwi izby przyjęć. Pokazywał mi pan salkę ze specjalnie wyposażonym łóżkiem, na które przeniesiony jest chory z karetki. Jakie są pierwsze działania personelu medycznego?

– Jedną część izby przyjęć jest wyposażona tak, jak poszczególne stanowiska na oddziale. Jest tam respirator (przyrząd do sztucznej wentylacji płuc), są monitory funkcji życiowych, EKG, pompy infuzyjne i dozowniki leków do podawania leków. Chory jest z karetki przenoszony bezpośrednio na łóżko. W tym miejscu stabilizujemy funkcje życiowe, staramy się określić diagnozę, która najbardziej zagraża życiu, później przenosimy go albo na nasz oddział ARIM, albo na interne, chirurgię, czy też transportujemy do szpitala specjalistycznego w Ostrawie. Dla pacjentów w stanie krytycznym mamy dwa takie łóżka w izbie przyjęć.

Jak długo przebywa średnio pacjent na pana oddziale?

– To prawda, że niektórzy pacjenci bardziej

– Przeciętnie 10-14 dni. Ale mamy pacjentów, którzy spędzą tu nawet miesiąc albo, odwrotnie, tylko dwa, trzy dni, na przykład po ciężkiej operacji.

Skoro na ARIM trafiają pacjenci w stanie krytycznym, to rozumiem, że umieralność jest wysoka?

– To nie do końca jest prawdą. Na nasz oddział trafiają pacjenci, którzy mają szansę przeżyć. Mamy tutaj najbardziej zaawansowany sprzęt medyczny, stosujemy najbardziej kosztowne metody leczenia, dlatego umieralność, choć jest dość wysoka, to jednak jest niższa niż na przykład na oddziale chorób wewnętrznych. Dodam jeszcze, że nasz oddział zapewnia reanimację pacjentów w całym szpitalu. Kiedy na dowolnym oddziale dojdzie do zatrzymania akcji serca, wszyscy jesteśmy z zespołu reanimacyjny.

Reanimacja i intensywna opieka medyczna to jedna część pracy pana oddziału. Drugą jest anestezjologia. Pan i inni lekarze z ARIM „uspiają” – jak to się mówi potencjalnie – pacjentów podczas operacji.

– Zabezpieczamy anestezję podczas wszystkich zabiegów operacyjnych i diagnostycznych. Lekarze anestezjologii bywają obecni przy wszystkich operacjach, które wymagają znieczulenia – czy to ogólnego, czy centralnego (które dzieli się na zewnątrzoponowe albo podpajęczynówkowe). Prócz tego anestezja może mieć formę blokad spłotów nerwowych, na przykład przy operacji kończyn. Wtedy znieczula się tylko operowaną kończynę lub jej część. W ramach badania przedoperacyjnego uzgodnimy przed znieczuleniem, wybierzymy odpowiedni dla pacjenta rodzaj anestezji, a jeżeli jest to możliwe, pozwolimy mu go wybrać. Ważna jest także rola anestezjologów w położnictwie.

Ludzie nieraz się boją, że nie obudzą się po operacji. Czy te obawy są uzasadnione?

– To prawda, że niektórzy pacjenci bardziej

obawiają się znieczulenia niż samej operacji. Prowadzimy znieczulenie tak, aby było bezpieczne. Podczas każdego zabiegu przez cały czas obecny jest lekarz anestezjolog i pielęgniarka anestezjologiczna. Zespół ten monitoruje wszystkie funkcje życiowe podczas całej operacji, a potrafimy dzisiaj śledzić nie tylko podstawowe funkcje, ale też głębokość znieczulenia czy głębokość zwióznienia mięśni. Analizujemy dziesiątki danych i informacji o stanie pacjenta. Nie ukrywam jednak, że ryzyko zawsze istnieje. Nie ma małych operacji, nie ma małych znieczuleń. Każde znieczulenie jest w gruncie rzeczy sztucznie sterowanym zatruciem organizmu, a następnie wyprowadzeniem pacjenta z tego stanu. Środki znieczulające są bardzo efektywne, ale mają też dużo poważnych skutków ubocznych. Anestezjolog w każdej chwili wie, jak zareagować na aktualny stan pacjenta i rozwiązać sytuacje krytyczne, do których może dojść podczas operacji.

Pan kieruje oddziałem. Bywa pan także jako anestezjolog przy operacjach?

– Tak, jak najbardziej. Dodam, że doświadczenia z opieki intensywnej można wykorzystywać podczas anestezji i na odwrót. Chodzi zarówno o wykonywanie pewnych czynności manualnych, które wymagają zręczności, jak i o interpretację wielkiej objętości danych. Uważam, że połączenie anestezji i intensywnej terapii w ramach jednego oddziału, tak, jak praktykowane to jest w Czechach, Polsce, Niemczech i wielu innych krajach, jest bardzo efektywne. (dc)



• Ordynator Robert Bocek przy łóżku wyposażonym w nowoczesne urządzenia na oddziale ARIM. Fot. DANUTA CHLUP

Kwestionariusz

Uczelnia: Uniwersytet Pałacowy w Ołomuńcu

Specjalizacja: anestezjologia i reanimacja, anestezjologia i intensywna terapia, medycyna ratunkowa

Rok rozpoczęcia praktyki: 1994

Praktyka zawodowa: Szpital z Polikliniką w Hawierzowie, oddział ARIM (od 1994 roku), 2006-2020 główny lekarz reanimacyjnej izby przyjęć, 2011-2012 zastępca ordynatora, od 2012 ordynator oddziału ARIM. W latach 1995-2020 współpracownik pogotowia ratunkowego – lekarz w karetkach specjalistycznych, 2009-2013 wykładowca zewnętrznego na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Ostrawskiego

Kontakt: robert.bocek@nspshv.cz

GROSZ DO GROSZA



Henryka Bittmar

Wyższe minimum życiowe to wyższe zasilki

D w u c y f r o w a inflacja, związane z nią podwyżki cen praktycznie wszystkich towarów i usług i co za tym idzie – rosnąca liczba obywateli z coraz większym trudem wiążących koniec z końcem spowodowały, że od 1 kwietnia minimum życiowe (socjalne) i minimum egzystencji zostały podniesione u nas o 10 proc. (taka waloryzacja jest jednak niższa, aniżeli aktualna inflacja). Przypomnijmy, że minimum życiowe to kwota, która ma zapewnić każdemu człowiekowi życie na podstawowym poziomie, przy zachowaniu możliwości utrzymywania więzi społecznych. Ma umożliwić reprodukcję sił życiowych, posiadanie i wychowanie potomstwa. Z kolei minimum egzystencji to dochód, poniżej którego występuje już biologiczne zagrożenie życia. Kwota minimum egzystencji pozwala jedynie na zaspokojenie najbardziej podstawowych potrzeb konsumpcyjnych. U nas wskaźnika tego nie uwzględnia się w wypadku badania sytuacji materialnej dziecka, eme-

ryta, osoby o niepełnosprawności st. III i wszystkich kobiet i mężczyzn w wieku powyżej 68 lat.

Dochody nie przekraczające minimum życiowego pozwolą na bardzo skromne, pełne wyrzeczeń i ograniczeń życie. Mając dochody równe minimum egzystencji, które jest jeszcze o ok. 30 proc. niższe od minimum życiowego, nie umrzemy już zapewne z głodu ani z zimna, ale na nic więcej nie będziemy soryzacja jest jednak niższa, aniżeli aktualna inflacja). Przypomnijmy, że minimum życiowe to kwota, która ma zapewnić każdemu człowiekowi życie na podstawowym poziomie, przy zachowaniu możliwości utrzymywania więzi społecznych. Ma umożliwić reprodukcję sił życiowych, posiadanie i wychowanie potomstwa. Z kolei minimum egzystencji to dochód, poniżej którego występuje już biologiczne zagrożenie życia. Kwota minimum egzystencji pozwala jedynie na zaspokojenie najbardziej podstawowych potrzeb konsumpcyjnych. U nas wskaźnika tego nie uwzględnia się w wypadku badania sytuacji materialnej dziecka, eme-

ryzacja minimum socjalnego, było to 57 900).

Wysokość minimum życiowego przekłada się także na wysokość zasiłków dla rodzin zastępczych, głównie zaś na wysokość dodatków na dzieci. Rodzice, którzy nie przekroczą określonego w ustawie progu dochodowego, mogą otrzymać na dziecko, w zależności od jego wieku, od 630 do 1380 koron miesięcznie. Według szacunków Ministerstwa Pracy i Spraw Socjalnych od kwietnia dzięki waloryzacji minimum życiowego dodatki na dzieci trafią do kolejnych 17 000 rodziców (wysokość świadczeń zagrożenia zdrowia lub życia). Ile to obecnie 2670 koron (wcześniej 2420 koron). Minimum egzystencji wzrosło zaś z 2492 koron do 2740 koron. Podwyżki to niestety raczej symboliczne – bo stałe jakoś trudno sobie wyobrazić życie ludzi o tak ograniczonych dochodach. Na przykład bezrobotnych rodziców z dwójką dzieci w wieku 5 i 8 lat, którzy przed waloryzacją minimum życiowego otrzymywali zapomogę w wysokości 10 160 koron, a którzy teraz mogą liczyć na 11 300 koron...

ryzacja minimum socjalnego, było to 57 900).

Wysokość minimum życiowego przekłada się także na wysokość zasiłków dla rodzin zastępczych, głównie zaś na wysokość dodatków na dzieci. Rodzice, którzy nie przekroczą określonego w ustawie progu dochodowego, mogą otrzymać na dziecko, w zależności od jego wieku, od 630 do 1380 koron miesięcznie. Według szacunków Ministerstwa Pracy i Spraw Socjalnych od kwietnia dzięki waloryzacji minimum życiowego dodatki na dzieci trafią do kolejnych 17 000 rodziców (wysokość świadczeń zagrożenia zdrowia lub życia). Ile to obecnie 2670 koron (wcześniej 2420 koron). Minimum egzystencji wzrosło zaś z 2492 koron do 2740 koron. Podwyżki to niestety raczej symboliczne – bo stałe jakoś trudno sobie wyobrazić życie ludzi o tak ograniczonych dochodach. Na przykład bezrobotnych rodziców z dwójką dzieci w wieku 5 i 8 lat, którzy przed waloryzacją minimum życiowego otrzymywali zapomogę w wysokości 10 160 koron, a którzy teraz mogą liczyć na 11 300 koron...

ryzacja minimum socjalnego, było to 57 900).

Wysokość minimum życiowego przekłada się także na wysokość zasiłków dla rodzin zastępczych, głównie zaś na wysokość dodatków na dzieci. Rodzice, którzy nie przekroczą określonego w ustawie progu dochodowego, mogą otrzymać na dziecko, w zależności od jego wieku, od 630 do 1380 koron miesięcznie. Według szacunków Ministerstwa Pracy i Spraw Socjalnych od kwietnia dzięki waloryzacji minimum życiowego dodatki na dzieci trafią do kolejnych 17 000 rodziców (wysokość świadczeń zagrożenia zdrowia lub życia). Ile to obecnie 2670 koron (wcześniej 2420 koron). Minimum egzystencji wzrosło zaś z 2492 koron do 2740 koron. Podwyżki to niestety raczej symboliczne – bo stałe jakoś trudno sobie wyobrazić życie ludzi o tak ograniczonych dochodach. Na przykład bezrobotnych rodziców z dwójką dzieci w wieku 5 i 8 lat, którzy przed waloryzacją minimum życiowego otrzymywali zapomogę w wysokości 10 160 koron, a którzy teraz mogą liczyć na 11 300 koron...

urodzeniu drugiego potomka – 10 tys. koron.

A ile wynosi minimum życiowe w innych krajach? Oto garść przykładów:

• Francja – ok. 470 euro dla osoby samotnej.

• Wielka Brytania – przed 6 laty wynagrodzenie minimalne zastąpiono pojęciem krajowego minimum socjalnego. W 2020 roku minimum to wynosiło ok. 9 funtów za godzinę pracy (ok. 270 koron).

• Norwegia – ok. 5600 koron norweskich (ok. 14 tys. Kč) miesięcznie dla osoby samotnej.

• Austria – gwarantowane minimum wsparcia finansowego wynosi ok. 790 euro dla osoby samotnej oraz 215 euro dla dziecka.

• Hiszpania – tzw. minimalny dochód życiowy wynosi tam od 462 do 1015 euro.

• Polska – minimum socjalne to ok. 1270 zł na osobę miesięcznie.

• Stany Zjednoczone – tam minimum życiowe, albo innymi słowami granica biedy, to ok. 2 tys. dolarów miesięcznie dla czteroosobowej rodziny. ▲

SPORT

WEEKENDOWY
SERWIS PIŁKARSKI

W najwyższej klasie piłkarskiej emocje udzielają się na obu biegunach tabeli. W walce o mistrzostwo kraju na prowadzenie wróciła Slavia Praga, w strefie spadkowej natomiast bez zmian. Dla ostatniej w tabeli Karwiny kluczowy mecz rundy podstawowej szykuje się na następną środę 20 kwietnia. Podopieczni Bohumila Pánika w Raju zagrają z przedostatnimi Pardubicami.

Janusz Bittmar

FORTUNA LIGA

SLOVÁCKO –
KARWINA 3:1

Do przerwy: 1:0. Bramki: 2. samob. Túlio, 49. Ciciła, 61, Hofmann – 78. Sinjavskij. **Karwina:** Ciupa – Mikuš (46. Látal), Buchta, Kobouri, Šehić – Ndiaye, Marco Túlio (65. Qose) – Zorvan, Chvěja (46. Svoboda), Bartošák (73. Sinjavskij) – Duroninmi (46. Papadopoulos).

To, co wyprawiała Karwina w Uherskim Hradziszczu, nie mieści się w głowie. Jak można w ten sposób grać o uratowanie pierwszoligowego bytu? Oczywiście w ten sposób się nie da, o czym przekonali się podopieczni Bohumila Pánika na własnej skórze. Czarne chmury nad Karwiną przybierają coraz smutniejszą postać i w zasadzie w dobry scenariusz wierzą już tylko najbardziej nieoprawni optymiści. Gości pograżył w meczu Brazyljczyk Túlio, który na wstępie spotkania z niewiadomych powodów zamiast wybić piłkę głową w bezpieczne miejsce skierował ją do własnej siatki. Túlio nie był naciskany przez napastnika Slovácka; miał sporo czasu, żeby się zorientować we własnym polu karnym, ale spisał się gorzej niż trampkarz w okręgówce. Szybki gol Slovácka ustawił przebieg meczu, w którym karwiniacy wszędzie byli później od gospodarzy.

Przeegraliśmy na własne życzenie, po absurdalnej bramce samobójczej. W drugiej połowie grę ożywił Qose i zdobyliśmy przynajmniej honorowego gola – skomentował fatalne spotkanie trener Pánik. Już pewne, że karwiniacy rozpoczną rundę dodatkową w najgorszej pozycji wyjściowej. O uratowanie pierwszej ligi zagrają z Jabloncem, Bohemians, Teplicami i Pardubicami.

OSTRAVA
– HRADEC

KRALOWEJ 0:0

Ostrawa: Laštůvka – Ndefe, Svotil (68. Chlumecký), Lischka, Fleišman – Buchta (75. Falta), Kaioć, Tetour, Kuzmanović, Koncevoj (61. Jaroň) – Almasi (75. Klíma). Piłkarze Banika w ostatnich kolejkach zgubili formę. I to do tego stopnia, że nie są w stanie wygrać nawet z przeciętnym Hradcem Kralowej.

Futbol w wykonaniu obu drużyn tracił myśkłą, ciut gorzej zagraли niemiecki gospodarze, którzy byli faworytami niedzielnego starcia. Zabrakło do końca i, agresywności w polu karnym, a także piłkarskiego cwaniactwa. Ostrawianie rozpoczęły dodatkową rundę rozgrywek z piątego miejsca w tabeli.

Lokaty: 1. Slavia Praga 67, 2. Pilzno 66, 3. Sparta Praga 63, 4. Slovácko 56, 5. Ostrava 48, 6. Hradec Kr. 36, 7. Teplice 24, 15. Pardubice 21, 16. Karwina 14 pkt. **W nast. kolejkach:** Liberec – Karwina, Pilzno – Ostrava (niedz., 17:00); Karwina – Pardubice, Ostrava – Jablonec (20. 4., 18:00).

FNL

JIHLAVA –
TRZYNIEC 0:0

Trzyniec: Hasalík – Bolf (89. Szevielek), Foltyn, T. Ba, Javůrek – Omasta, Machuča (83. Nešický), Habusta (83. Bedecs), Kania (90. Hýbl) – Juřena (89. Petrůň), Dedič.

Piłkarze Trzyncy spędzą na boiskach przed Wielkanocą typowy „angielski tydzień”. Zanim jednak podopieczni trenera Martina Zbončáka zagrają na Lešnej z FK Varnsdorf (jutro, 16.30), zaliczyli pojedynek z byłym pierwszoligowym klubem z Jihlavy. – Remis traktujemy w kategoriach sukcesu – stwierdził trener Trzyncy. Jego zespół w wiosennym sezonie złapał wiatr w żagle. Z chłopców do bicia zamienili się w drużynę, z którą wszyscy powinni się liczyć.

Lokaty: 1. Brno 53, 2. Vlašim 41, 3. Lišeň 39, 4. Trzyniec 24 pkt. **W nast. kolejkach:** Trzyniec – Varnsdorf (jutro, 16.30); Žižków – Trzyniec (niedz., 10.15).

DYWIZJA F

HERZMANICE –

BOGUMIN 0:4

Do przerwy: 0:1. Bramki: 40. Malý,

52. Sporysz, 74. Padych, 90. Kvapil. Bogumin: Jakub Kodeš – Stošek (68. Kvapil), Jan Kodeš (75. Košťál), Sporysz (75. Uher), Václavíček, Malý, Fr. Hanus (57. Padych), Kubík, Halaška (68. Malysz), Strojek, Bloksch.

Boguminiacy wywiązali się z roli faworyta, wygrywając bez większych problemów na boisku ostatniego zespołu tabeli. Gospodarze, którzy w drugiej połowie opadli z sił, z trudem nadążali za ofensywnymi akcjami Bosporu.

WITKOWICE –
DZIEĆMOROWICE

2:1

Do przerwy: 2:1. Bramki: 14. Pyclick, 20. Richtár – 32. Motyčka. **Dziećmorowice:** Rozsypal – Kohnárik, Holec, Ptáček, Motyčka, Skoupý, Vančo, Eder, Stawicki (59. Chukwukelu), Stanojkovič, Rapek.

Zespół Dziećmorowic w zimowej przerwie był w rozsypance, ale udało się uniknąć najgorszego. Z nowym trenerem Vitem Raszykiem i nowymi piłkarzami „Elektrycy” próbują odbudować swoją markę. Nie udało się na starcie wiosny, nie udało się również w minionym weekendzie z Witkowicami, aczkolwiek tym razem do korzystnego rezultatu zabrakło niewiele. Gospodarze wyszli na prowadzenie po bramce Pyclicka, który z kilku kroków wpakował piłkę za plecy Rozsypala. Świetnie spisujący się bramkarz Dziećmorowic skapitulował jeszcze raz – w 20. minucie po strzale z dystansu Richtára. W 32. minucie goście wyprowadzili szybką akcję,

piłkę na lewej flance przejął Jan Motyčka, nie dając szans Matějowi w bramce Witkovic.

POLANKA –
HAWIERZÓW 3:2

Do przerwy: 2:1. Bramki: 8. i 81. Musila, 44. Týžek – 25. Wojnar, 65. Mira. **Hawierzów:** Majerczyk – Kocemba (59. Streit), Podešva (59. Mira), Ciku, Michalek, L. Skoupý, Mensah, Michalčák, Malcharek, Wojnar, Heller (88. Kiszka).

Festiwal strzelecki zakończył się zwycięstwem faworyzowanej Polanki. Gospodarze wcale jednak nie mieli łatwej przeprawy z Indianami, przesądając o wygranej w ostatnich minutach. Na 3:2 trafił dobrze dysponowany w całym meczu Martin Musila.

KARWINA B –
N. JICZYN 2:2

Do przerwy: 1:1. Bramki: 26. Strojek, 74. Dadak – 1. Zagoľ, 79. Janovský. **Karwina B:** Neuman (72. Lubik) – Brzóska, Strojek, Hrušovský, Hujo (43. Dadak) – Teplan, Buzek – Vlachovský, Goj, Sinjavskij – Římanek.

Marek Bielan, trener rezerw Karwiny, skorzystał z meczu z kilku piłkarzy należących do pierwszoligowego składu MFK. Wzmocnienia na nic się zdały, gospodarze zaliczyli bowiem słabe spotkanie, kapitulując na 2:2 po głupiej stracie piłki. – Futbol był bez ikry, prowadzony w wolnym tempie. Nie tak wyobrażałem sobie walkę o dywizyjne punkty – stwierdził rozczarowany Bielan.

Lokaty: 1. Bilowec 32, 2. Polanka 32, 3. Frydlant 28, 4. Bogumin 23, 9. Karwina B 22, 12. Hawierzów 10, 13. Dziećmorowice 10 pkt.

MISTRZOSTWA
WOJEWÓDZTWA

Cz. Cieszyn – Slavia Orłowa 1:0 (87. Chloň), P. Polom – L. Piotrowice 4:1 (39. Gebauer, 65. i 70. Rodek, 86. Blucha – 2. Přibela), Brusperk – Datynie Dolne 2:2 (19. Janša, 28. Pelán – 14. Rozsival, 41. Kučera), Karniów – Oldrzychów 5:3, Břidlična – Koberzyce 4:2, Jakubczowice – Czeladna 3:1, Petřvald n. M. – Haj 2:2. **Lokaty:** 1. Karniów 49, 2. Břidlična 38, 3. Haj 34, 4. 8. Sl. Orłowa 27, 10. Cz. Cieszyn 22, 13. L. Piotrowice 13, 14. Datynie Dolne 11 pkt.

IA KLASA – gr. B

Stonawa – Šmilowice 4:0 (16. i 55. Egri, 24. Bednář, 70. Siekiera), Wracimów B – Luczina 3:1, Jistebnik – Dobra 1:3, Libhošť – Rzepiszce 1:2; mecz Jablonków – Olbrachcice został przerwany na 14 kwietnia. **Lokaty:** 1. Rzepiszce 39, 2. Wracimów B 31, 3. Olbrachcice 27, 4. Bystrzyca 27, 5. Stonawa 26, 9. Jablonków 14, 10. Šmilowice 14 pkt.

IB KLASA – gr. C

Wierzniovice – Pietwałd 1:5, Inter Piotrowice – Wędrzyňa 1:5, Gnojnik – Mosty k. J. 3:0, Oldrzychowice – L. Piotrowice B 3:0, Baszka – Sucha Górna 0:5, Starzicz – Nydek 5:2, Sedliszce – Raszkowice 1:5. **Lokaty:** 1. Sucha Górna 42, 2. Raszkowice 39, 3. Wędrzyňa 37 pkt.

MP KARWIŃSKIEGO

F. Orłowa – L. Łąki 3:2, Cierlicko – Hawierzów B 1:4, V. Bogumin – Sn Hawierzów 2:17, B. Rychwałd – G. Hawierzów 3:2, S. Pietwałd – Żuków G. 1:4. **Lokaty:** 1. F. Orłowa 36, 2. Żuków G. 29, 3. B. Rychwałd 26 pkt.

MP FRYDEK-MISTEK

Nawise – Noszowice 0:0, Metylowice – Janowice 1:3, Bukowice – Gródek 5:0, Šmilowice B – Niebory 0:5, Wojkowice – Chlebowice 0:1. **Lokaty:** 1. Niebory 42, 2. Pržno 40, 3. Palkowice 38 pkt.



Zespół Młodej Bolesławi nie sprzedał tanio skóry. To był zacięty półfinał, aczkolwiek wynik był 4:0 dla nas

Václav Varaďa,
trener hokeistów Trzyřica

Stalownicy
w finale

Bezbłędna taktyka, bezbłędna defensywa, bezbłędny bramkarz Kacetl. Te trzy elementy przesądziły w piątek o awansie Stalowników Trzyncin do finału ekstrakligi hokeja. Podopieczni Václava Varaďi decydujący krok uczynili na tafli Młodej Bolesławi, wygrywając czwarty półfinał 2:1, a całą serię 4:0. Finałowy przeciwnik zostanie wyłoniony z półfinału pomiędzy Spartą Praga a Czeskimi Budziejowicami.



• Martin Růžička wreszcie przełamał się strzelecko w tym play off. Fot. ZENON KISZA

Janusz Bittmar

Po raz pierwszy w play off hokeistom Trzyncin udało się strzelić bramkę w pierwszej tercji. Na 0:1 trafił w piątkowym spotkaniu Vladimír Dravecký, który udaną kawką do bekendy zapewnił gościom w 10. minucie prowadzenie. I jeszcze jeden „pierwszy raz”: doświadczony napastnik Martin Růžička zdobył w piątek pierwszy gola w fazie pucharowej sezonu 2021/2022. W myśl hasła „lepiej późno niż wcale” gwiazdor Trzyncy poprawił w 37. minucie na 0:2. Gospodarze zdrumali spotkanie w trzeciej

tercji, zdobywając w 57. minucie z kija Kelemena kontaktowego gola. To było jednak ze strony Młodej Bolesławi wszystko.

Martin Růžička zdobył w sumie 50. bramkę w play off, więcej gali mają na swoim koncie w historycznych kronikach już tylko Ondřej Kratěna (59), Viktor Ujčík (54), J. Hlinka i P. Šýkora (51).

– Liczy się dobro całego zespołu, ale nie ukrywam, że cieszę się mocno akurat z tej 50. bramki w play off, bo jakoś długo nie potrafiłem się strzelecko przełamać – zdradził Růžička. Elitarny napastnik kolejnego bramki zamierza dołączyć w finale. Do jakiej siatki, o tym przekonamy się niebawem. Wczoraj, po zamknięciu numeru, kontynuowana była półfinałowa seria Sparta Praga – Czeskie Budziejowice. ▲

RETROSKOP



Miloslav Mečíř, złoty medalista igrzysk olimpijskich w Seulu (1988), był bohaterem poprzedniego pytania w Retroskopie. Były znakomity słowacki tenisista zaskarbił sobie serca kibiców nietuzinkową grą, nastawioną na ofensywę i tzw. „kocie skoki” po korcie. Nawet w obecnych czasach tenisa, w których kluczowym elementem sukcesu jest kondycja fizyczna, Mečíř nie stałby na straconej pozycji.

Z kortów tenisowych przenosimy się na trasy... maratonu.

Na wycieczki
jeździł w krawacie

• Przyjaciele i rodzina doktora Palowskiego spotykają się corocznie nad jego grobem w Czeskim Cieszynie. Fot. SZYMON BRANDYS

Z Alei Masaryka w Czeskim Cieszynie, przez cmentarz komunalny, bocznymi drogami aż do Šmilovic. To trasa Memoriału im. Mariana Palowskiego. Rowerzyści z obu stron Olzy po raz XIII w minioną niedzielę wspominali swojego zmarłego przed 15 laty kolegę lekarza, społecznika, chorystę, harcerza i pasjonata wycieczek rowerowych i górskich. Chłodna aura nie przeszkodziła blisko 30 uczestnikom.

Kolarze ruszyli w trasę po trzydniowej przerwie spowodowanej pandemią. – To pierwszy rajd rowerowy w sezonie, nazywamy go „Prologiem Palowskiego” – wyjaśniał „Głosowi” Robert Wałaski, kierownik sekcji kolarskiej PTTS „Beskid Śląski”. – Trasa jest krótka, chcemy rozgrzać nogi i spotkać się po prostu po zimie – dodał.

– Wyciągnęłam w końcu swój rower z garażu. Muszę popracować nad kondycją. Najlepiej jednak robić to z grupą – przyznaje Aniela Małysz i tak wspomina doktora Palowskiego: – To był niezwykle miły człowiek, pierwszy raz spotkałam go w Austrii w górach, a potem zawsze wydziwialiśmy się na imprezach sportowych.

Urodzony 26 listopada 1939 roku w Suchej Górnej Marian Palowski był członkiem PTTS „Beskid Śląski” (działał w sekcji narciarskiej,

tenisa stołowego oraz kolarskiej), PZKO, a także PTTK „Ondraszek” w Cieszynie. Studia medyczne ukończył w Olomuńcu, był znanym chirurgiem. Ponadto śpiewał w trzech zaołziańskich chórach, m.in. w „Harfie” w MK PZKO w Czeskim Cieszynie-Centrum. Zmarł 16. 8. 2007. Zapoczątkował otwierające sezon wyjazdy do Tyru i to od nich wzięła się tradycja organizowania później memoriałów jego imienia. – Marian był naszym serdecznym przyjacielem, jeździł z nami bardzo często. Mimo że nie ma go z nami już piętnaście lat, to czujemy jakby towarzyszył nam w wyprawach cały czas – wspominał Zbigniew Pawlik, prezes Turystycznego Klubu Kolarskiego PTTK „Ondraszek” w Cieszynie.

Przy grobie Palowskiego na cmentarzu komunalnym w Czeskim Cieszynie oprócz wspomnianych zabrali również pieśni „Ojcowi dom”, „Szumi jawor”, a nawet „Kočka leze dírou, pes oknem”. – Byliśmy raz na jakimś wyjeździe w Polsce i koledzy kolarze poprosili Mariana o to, by zaśpiewał jakąś prostą, lekką, czeską piosenkę i od tego czasu, także teraz tutaj na cmentarzu, śpiewamy ją i wspominaliśmy – mówiła „Głosowi” Twardzik, żona Danuta Palowska. – Bardzo się cieszę, że tradycja naszych spotkań się utrzymuje. Marian to był niezwykle ruchliwy człowiek, a swoje zaangażowanie społeczne tłumaczył tym, że potrzebował

przeciwwagi i relaksu dla swojej pracy lekarskiej – wspominała. Kto spotykał doktora na rowerowych czy górskich szlakach, wiedział ponadto, że miał on bardzo indywidualne podejście do wyprowadzania z grupą, ale kończył zwykle sam. Lubił bowiem chodzić własnymi ścieżkami. – A do tego na wycieczki zakładał krawaty. Nawet na biegówkach można go było w nim spotkać. Niekiedy nawet ubierał muszkę – uzupełnił Stefan Unucka.

Rowerzyści mają w planach kolejne wypadki. W tym roku, jak zapowiada Robert Wałaski, kolarze z „Beskidu” chcą także zorganizować dziecięcy rajd rowerowy. Z kolei ich koledzy z „Ondraszka” oficjalnie rozpoczną swój 56. sezon 24 kwietnia w Pogwizdowie.

Uczestnicy memoriału po południu przyjechali bezpośrednio na zebranie sprawozdawczo-wyborcze Towarzystwa w Ośrodku Kultury „Strzelnica”. W 16-osobowym nowo wybranym zarządzie swoją prezesurę utrzymuje Halina Twardzik, resztę funkcji „Beskid Śląski” ustali na najbliższym zebraniu. – Cieszę się bardzo, że udało nam się trochę odmłodnić nasz zarząd – mówiła „Głosowi” Twardzik. Na zasłużoną emeryturę przeszedł Henryk Ciešlar, dotychczasowy wiceprezes ds. sportu. Jego obowiązki, m.in. przygotowania do igrzysk polonijnych, ma przejąć Arnold Sikora. (szb)



Fot. ARC

kwietnia, pod adresem: bittmar@glos.live. Raz na cztery tygodnie do jednego z czytelników trafi wo-

ucher o wartości 500 koron do sieci sklepów Sportissimo. (jb)

WTOREK 12 KWIECZNIA

TVC 1

5.59 Studio 6 **9.00** Wezwijcie położne (s.) **10.00** Śladami gwiazd **10.25** Pierwsza republika (s.) **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Wszystko, co lubię **14.40** Babie lato (film) **16.20** Wezwijcie położne (s.) **17.15** AZ kwiz **17.40** Czarne owce **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Czolgowy batalion (film) **21.30** Niewinne kłamstwa (s.) **22.45** Komisarz Moulin (s.) **0.20** AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry **8.30** Cudowna planeta **9.25** Cuda ludzkiego geniuszu **10.15** Historia świata **11.10** Największe bitwy czolgowo **12.00** Nie poddawaj się plus **12.25** Nie poddawaj się **12.50** Wojskowe maszyny **13.40** Tajemnice II wojny światowej **14.35** Królestwo natury **15.00** Królewskie miasta Chin **15.55** Zamrznięta planeta **16.45** Fotograf od urodzenia **17.15** Na japońskim tronie **18.05** Brazylijska samba, Rio de Janeiro **19.00** Na rowerze **19.10** Magazyn chrześcijański **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Gniewny człowiek (film) **21.45** Powrót geniuszy **22.45** Lotnicze katastrofy **23.35** Berlin lat 30 w oczach dyplomatów **0.30** H.O: cząstka życia.

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova **8.55** Ulica (s.) **9.50** Spece (s.) **10.55** Pościg **12.00** Południowe wiadomości **12.40** Lekarze z Początków (s.) **14.00** Mentalista (s.) **14.55** CSI: Kryminalne zagadki Las Vegas (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.25** Pościg **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Survivor Czechi i Słowacja (reality show) **22.55** Weekend **23.45** CSI: Kryminalne zagadki Las Vegas (s.) **1.40** Mentalista (s.).

PRIMA

6.15 M.A.S.H. (s.) **7.00** Nowy dzień **8.10** M.A.S.H. (s.) **9.15** Rolnik szuka żony **10.25** Wymarzone piękno **11.30** Strażnik Teksasu (s.) **12.30** Gliniarz i prokurator (s.) **13.30** Policja kryminalna Montpellier (s.) **14.35** Agenci NCIS (s.) **15.40** Tak jest, szefie! **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Zoo (s.) **21.35** 7 przypadków Honzy Dédka **23.55** Tak jest, szefie! **1.10** Like House.

ŚRODA 13 KWIECZNIA

TVC 1

5.59 Studio 6 **9.00** Wezwijcie położne (s.) **10.00** Kamera na szlaku **10.30** Obiektw **11.00** I3. komnata O. Vlach **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Do szczęścia **14.30** Pieczę cały kraj **15.45** Wezwijcie położne **16.45** Podróżomania **17.15** AZ kwiz **17.40** Czarne owce **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Żandarmerskie humoreski (s.) **21.35** I3. komnata Jaroslawa Falty **22.05** Hercule Poirot (s.) **22.55** Maigret ma kłopoty (film) **0.25** AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry **8.30** Korsyka, śródziemnomorska piękność **9.20** Zamrznięta planeta **10.10** Ukryte skarby **10.40** Po Czechach **10.50** Rosyjskie media **11.50** Podsluchiwalimy Hitlera **12.45** Berlin lat 30 w oczach dyplomatów **13.40** Titanic – kolejny powrót do znikającego wraku **14.35** 10 błędów, które spowodowały zatonięcie Titanica **15.25** Futreturo **15.55** Nauka o emocjach **16.45** Klucz **17.15** Cywilizacja **18.10** Powrót geniuszy **19.10** Babel **19.50** Wiadomości w cze-

skim j. migowym **20.00** Odkrywanie świata **21.00** Gwatemala – Majowie, szamani i czarownicy **22.00** Zabytki techniki w Czechach **22.25** Czeskie Expo w Dubaju **22.55** Duże maszyny **23.45** Historia świata **0.40** Biała królowna (s.).

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova **8.50** Ulica (s.) **9.50** Spece (s.) **10.55** Pościg **12.00** Południowe wiadomości, sport, pogoda **12.40** Lekarze z Początków (s.) **14.00** Mentalista (s.) **14.55** CSI: Kryminalne zagadki Las Vegas (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.25** Pościg **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Zamienimy się żonami (reality show) **21.45** Male miłości **22.45** Prawo i porządek: Sekcja specjalna (s.) **23.40** CSI: Kryminalne zagadki Las Vegas (s.) **1.35** Mentalista (s.).

PRIMA

6.15 M.A.S.H. (s.) **7.00** Nowy dzień **8.15** M.A.S.H. (s.) **8.50** Zoo (s.) **10.05** 7 przypadków Honzy Dédka **11.25** Strażnik Teksasu (s.) **12.25** Gliniarz i prokurator (s.) **13.25** Policja kryminalna Montpellier (s.) **14.30** Agenci NCIS (s.) **15.40** Tak jest, szefie! **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** I. misja (s.) **21.35** Show Jana Krausa **23.55** Tak jest, szefie! **1.10** Like House.

CZWARTEK 14 KWIECZNIA

TVC 1

5.59 Studio 6 **9.00** Wezwijcie położne (s.) **10.00** List do ciebie **11.00** Wszystko, co lubię **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Chłopaki w akcji **14.30** Co umiały nasze babcie **14.55** Zawodowcy (s.) **15.50** Wezwijcie położne (s.) **16.45** Wszystko, co lubię **17.15** AZ kwiz **17.40** Czarne owce **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Pierwsza republika (s.) **21.05** Gejzer **21.35** Pr. dyskusyjny **22.35** Na tropie **23.00** Miejsce zbrodni – Berlin (s.) **0.30** AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry **8.30** Wspaniała afrykańskie pustkowia **9.20** Brazylijska samba, Rio de Janeiro **10.15** Nauka o emocjach **11.05** Czeskie Expo w Dubaju **11.35** Tajemnice II wojny światowej **12.30** Duże maszyny **13.15** Cudowna planeta **14.10** Niesamowity świat młodych **14.55** Tkane piękno **15.30** Powstanie cywilizacji **16.25** Europa dziś **16.55** Królewskie miasta Chin **17.50** Gwatemala – Majowie, szamani i czarownicy **18.45** Auto Moto Świat **19.10** Przez ucho igielne **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Fryderyk, duński książę koronny **21.10** Czeskie ryby **21.40** Skryte skarby **22.10** Balthazar (s.) **0.00** Queer **0.30** Stealth: Niewidzialne samoloty.

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova **8.55** Ulica (s.) **9.50** Spece (s.) **10.55** Pościg **12.00** Południowe wiadomości **12.40** Lekarze z Początków (s.) **14.00** Mentalista (s.) **14.55** CSI: Kryminalne zagadki Las Vegas (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.25** Pościg **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Facet (s.) **21.35** Dama i Król (s.) **22.45** Gwiezdne życie **23.20** CSI: Kryminalne zagadki Las Vegas (s.) **1.10** Mentalista (s.).

PRIMA

6.15 M.A.S.H. (s.) **7.00** Nowy dzień **8.10** M.A.S.H. (s.) **9.15** I. misja (s.) **10.25** Show Jana Krausa **11.30** Strażnik Teksasu (s.) **12.30** Gliniarz i prokurator (s.) **13.30** Policja kryminalna Montpellier (s.) **14.35** Agenci NCIS (s.) **15.40** Tak jest, szefie! **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55**

Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Zoo (s.) **21.35** Incognito **23.55** Tak jest, szefie! **1.10** Like House.

PIĄTEK 15 KWIECZNIA

TVC 1

6.00 Jak Anusia i hrabina zdobyły niebiański błękit (bajka) **7.15** Pocztowa bajka **7.45** O królownie, która wymawiała długie „r” (bajka) **8.45** Zjazd pod Kamiennym Stołem (film) **10.25** Liczyrzepa i narciarze (film) **11.35** Bogaty i biedak (bajka) **12.50** Cesarz i dobosz (bajka) **14.05** Deszczowa nimfa (bajka) **15.40** Trzech weteranów (bajka) **17.15** Królowna i połowa królestwa (bajka) **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Tajemnica starego pistoletu (bajka) **21.35** Wszystko-party **22.30** Kelner, placić! (film) **0.00** Kryminolog (s.) **1.00** Sprawy detektyw Murdocha (s.).

TVC 2

6.00 Warszawa: podzielone miasto **6.50** Największe bitwy czolgowo **7.35** Po Czechach **7.45** Wynalazki, które zmieniły świat **8.45** Tygryśna wyspa **9.35** Czeskie ryby **10.05** Piechota bez granic **11.00** Transmisja mszy św. **12.05** Podróż po Jeruzolimie **12.35** Esencja wody **13.30** Miejsca pielgrzymek **13.50** Cywilizacja **14.45** Tennis: Czechi – Wielka Brytania (transmisja) **17.05** Królestwo natury **17.30** Ostatni dzień Jezusa z Nazaretu **18.00** Odkryte skarby **18.50** Heydrich – ostateczne rozwiązanie **19.20** Aleje jako część krajobrazu **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Mania wielkości (film) **21.50** Anna tysiąca dni (film) **0.15** Fargo (s.) **1.00** Alcatraz: największe ucieczki.

NOVA

6.00 Tom & Jerry wśród piratów (film anim.) **7.25** Ośmiornice z II piętra (film) **9.20** O zagubionej księżniczce (film) **11.15** Richie milioner (film) **13.10** Droga do głębi duszy studenckiej (film) **14.35** Siódmy syn (film) **16.30** Dobry wojak Szwejk (film) **17.20** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Survivor Czechi i Słowacja (reality show) **22.55** Zabójcze maszyny (film) **1.20** Droga do głębi duszy studenckiej (film).

PRIMA

6.20 Bajki Bolka i Lolka **6.55** Bolek i Lolek: podróż dookoła świata **7.30** Zoo (s.) **8.55** Lucia, postrach ulicy (film) **10.35** Piątek nie świętek (film) **12.25** Urlop z Andelem (film) **14.15** Król wicz Bajaja (bajka) **15.55** O odwagnym kowalu (bajka) **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Kochamy Czechi **22.00** Tata w domu (s.) **23.20** Urlop z Andelem (film) **1.05** Like House.

SOBOTA 16 KWIECZNIA

TVC 1

6.20 Co umiały nasze babcie **6.50** Łopatologicznie **7.45** Tajemnice zamku w Karpatach (film) **9.25** Trzech weteranów (bajka) **11.00** Wszystko-party **12.00** Z metropolii, Tydzień w regionach **12.25** Nasze hobby **13.00** Jakie włosy ma Zlotowlosa (bajka) **13.30** Kelner, placić! (film) **15.00** Podział konta Concertów Adwentowych 2021 **15.15** Babcia (film) **16.45** Królewskie czary (bajka) **18.25** Chłopaki w akcji **19.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Dziece cały kraj **21.20** Pomagamy dzieciom **22.40** Joachimie, wręcz go do maszyny (film) **0.15** Miejsce zbrodni – Berlin (s.).

TVC 2

6.00 Titanic – kolejny powrót do znikającego wraku **6.50** Królewskie miasta Chin **7.45** Gwatemala: Majowie, szamani i czarownicy **8.40** Na rowerze **8.55** Fryderyk, duński książę koronny **10.50** Zabytki techniki



POLECAMY



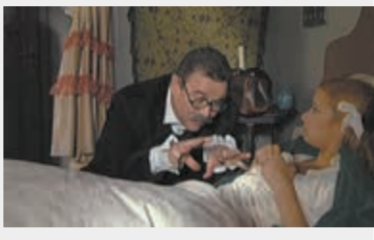
• **Babie lato**
Wtorek 12 kwietnia,
godz. 14.40
TVC 1



• **Obiektw**
Środa 13 kwietnia,
godz. 10.30
TVC 1



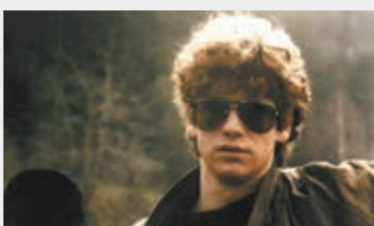
• **Brazylijska samba, Rio de Janeiro**
Czwartek 14 kwietnia,
godz. 9.20
TVC 2



• **Bogaty i biedak**
Piątek 15 kwietnia,
godz. 11.35
TVC 1



• **Babcia**
Sobota 16 kwietnia,
godz. 15.15
TVC 1



• **Cinkciarze**
Niedziela 17 kwietnia,
godz. 22.35
TVC 1



• **Maria Magdalena**
Poniedziałek 18 kwietnia,
godz. 21.50
TVC 2



• **Iran z lotu ptaka**
Czwartek 21 kwietnia,
godz. 9.25
TVC 2

Czech **11.15** Lotnicze katastrofy **12.05** Cuda ludzkiego geniuszu **12.55** Izrael **13.50** Dawid i Batszeba (film) **15.45** Male koty – duże osobowości **16.35** Ziemia **18.15** Watykan, siedziba papieży **19.10** Natura paradoxa **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Cromwell (film) **22.20** Młody Sherlock Holmes (film) **0.10** Śmierć w Pemberley (film).

NOVA

6.00 Tom @ Jerry Show (s. anim.) **6.50** Scooby-Doo i Scrappy-Doo (s. anim.) **8.05** Krok za krokiem (s.) **8.25** Twoja twarz brzmi znajomo **11.00** Przyprawy **11.55** Dzwon do TV Nova **12.35** Poradnik domowy **13.50** Zamienimy się żonami (reality show) **15.00** Podział konta Concertów Adwentowych 2021 **15.10** Klamka, kłamca (film) **16.50** Bodyguard (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Pościg: gwiazdne wydanie **21.40** Pacific Rim (film) **0.15** Profesor T. (s.) **1.25** Dama i Król (s.).

PRIMA

6.15 M.A.S.H. (s.) **7.20** Cyklosalon. tv **7.50** Ojciec w podróży **8.30** Auto-salon.tv **9.40** Pierwsza kolacja **10.15** Kochamy Czechi **12.35** Morderstwa

według Agathy Christie (s.) **14.40** Jak poeci tracą złudzenia (film) **16.50** Nieokńczająca się historia (film) **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Gliniarz (s.) **21.30** V.I.P. morderstwa (s.) **22.55** Czarny orzeł (film) **1.05** Bękarty (film).

NIEDZIELA 17 KWIECZNIA

TVC 1

6.00 Ciekawostki z regionów **6.35** Zjazd pod Kamiennym Stołem (film) **8.10** Uśmiechy Ladislava Bohaca **8.50** Łopatologicznie **9.45** Kalendarium **10.00** Kamera na szlaku **10.30** Obiektw **11.05** Plac wiejski (s.) **11.55** Szpital na peryferiach (s.) **13.00** Szkoła królówiczów (bajka) **14.10** Lotrando i Zubejda (bajka) **15.55** Babcia (film) **17.20** Książę koronny (bajka) **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Ultimatum (s.) **21.05** Święto przebieżniemu (film) **22.35** Cinkciarze (film) **0.10** Komisarz Moulin (s.).

TVC 2

6.00 Dziesięć błędów. Które spowodowały zatonięcie Titanica **6.50** Ma-

gazy religijny **7.30** Czechosłowacki tygodnik filmowy **7.40** Poszukiwania utraconego czasu **8.00** Czeskie ryby **8.30** Nasze tradycje **8.55** Magazyn religijny **9.30** Transmisja mszy św. **10.45** Magazyn chrześcijański **11.10** Słowo na niedzielę **11.20** Magazyn religijny **11.55** Urbi et Orbi **12.30** Równanie katedry Notre Dame **13.25** Fantastyczne średniowiecze **14.20** Ukryte skarby **14.45** Historia świata **15.40** Każdy krok się liczy **16.35** Anna tysiąca dni (film) **19.00** Moi Koptowie **19.20** Ciekawostki z regionów **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Cipolla Colt (film) **21.35** Notting Hill (film) **23.35** Odwróć przeczniczenie (film).

NOVA

6.10 Tom @ Jerry Show (s. anim.) **7.00** Scooby-Doo i Scrappy-Doo (s. anim.) **8.15** Krok za krokiem (s.) **8.55** Tittelury (bajka) **10.40** Hop (film anim.) **12.30** Znamię (film) **14.10** Pod znakiem Merkurego (s.) **16.25** Pod Borsuczą Skalą (film) **18.05** O odwagnym kowalu (bajka) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Twoja twarz brzmi znajomo **22.55** Barry Seal: Król przemytu (film) **1.10** Pościg.

PRIMA

6.20 Bolek i Lolek (s. anim.) **6.35** M.A.S.H. (s.) **8.40** Prima Maskotka **9.10** Prima świat **10.05** Gotuj jak szef! **11.00** Partia Tercey Tomankowej **11.50** Poradnik domowy **12.45** Poradnik Pepy Libickiego **13.05** Poradnik Ládi Hruški **14.00** Gliniarz (s.) **15.15** V.I.P. morderstwa (s.) **16.35** Co za szczęście (film) **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Gump – pies, który nauczył ludzi żyć (film) **22.20** Jak poeci tracą złudzenia (film) **0.30** 96 godzin (film).

PONIEDZIAŁEK 18 KWIECZNIA

TVC 1

6.00 Król wicz Dzierlatka (bajka) **7.15** Liczyrzepa i narciarze (film) **8.30** Święto przebieżniemu (film) **9.55** Trzy życia (film) **11.15** Joachimie, wręcz go do maszyny! (film) **12.10** Niesmiertelna ciotka (bajka) **14.30** Prawdziwy rycerz (bajka) **15.55** Dzieciństwo na miotle (film) **17.15** Najlepszy przyjaciel (bajka) **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.05** Był sobie król (bajka) **21.45** Piekarz cesarza (film) **23.10** Tajemnice zamku w Karpatach (film) **0.45** Bananowe rybki.

TVC 2

6.00 Magazyn religijny **6.25** Klucz **6.55** Male koty – duże osobowości (film) **7.45** Kamień i pedzel **8.15** Niesamowity świat młodych **9.00** Brazylijska samba, Rio de Janeiro **9.55** Uroczystość (film) **11.25** Lotnicze katastrofy **12.10** Tajemnice długich lotów **13.05** Kiedy maskary mogą wejść do świątyni **14.15** Okrutna Wielkanoc **14.45** Przygody w nieznane **15.35** Notting Hill (film) **17.35** Jawa, dusza Indonezji **18.30** Podróżomania **19.00** Zabytki techniki Czech **19.30** Czechosłowacki tygodnik filmowy **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Na ostrzu szpady **21.50** Maria Magdalena (film) **23.50** Lęk pierwotny (film).

NOVA

6.00 Zig i Sharko (s. anim.) **6.15** Tom & Jerry Show (s. anim.) **6.40** Tom I Jerry leżą na Marsa (film anim.) **8.00** Trzeci hak dla Kocoura (film) **9.45** Hultajńska piątka (film) **11.20** O dzielnym kowalu (bajka) **12.40** Niebo a ziemia (film) **14.35** Jumanji (film) **16.45** Meldując posłusznie (film) **18.25** Ulica (s.) **19.30</**

INFORMATOR



CREATON Polska sp. z o.o. to lider krajowego rynku ceramicznych pokryć dachowych. Na sukces naszej firmy pracuje w Polsce łącznie około 300 pracowników. W naszych trzech zakładach produkcyjnych: w Olkuszu, Chojnicach i Władysławowie tworzymy najwyższej jakości dachówki ceramiczne i cementowe wraz z oryginalnymi akcesoriami i elementami montażowymi. Pracujemy w oparciu o najnowsze technologie, cały czas doskonaląc nasze produkty po to, by dostarczać naszym odbiorcom wyjątkową jakość dopasowaną do indywidualnych potrzeb. 20 lat historii naszej spółki w Polsce nauczyło nas, że siłą firmy są jej pracownicy. Będąc częścią międzynarodowej grupy TERREAL-CREATION, która jest wiodącym producentem ceramicznych pokryć dachowych w Europie, czerpiemy z ogromnego, skumulowanego przez ponad 130 lat doświadczenia. Wzajemnie się wspieramy, inspirujemy, inwestujemy we wspólne pomysły. Dążymy do rozwoju, podejmując kolejne wyzwania. Liczą się dla nas ludzie i pasja towarzysząca im w codziennej pracy. Doceniamy wszystkie umiejętności i talenty. To dzięki temu produkty marki CREATON są tak wyjątkowe. Do naszego zespołu poszukujemy osoby na stanowisko:

SPECJALISTA DS. OBSŁUGI KLIENTA

(ze znajomością języka czeskiego)

- Miejsce pracy: Olkusz
Za co będziesz odpowiadać?
- Bieżącą obsługę zamówień – wprowadzenie do systemu, realizacja, aktualizacja
 - Utrzymywanie kontaktów telefonicznych i mailowych z klientami
- Czego od Ciebie oczekujemy?**
- Bardzo dobrej znajomości języka czeskiego
 - Umiejętności współpracy w zespole
 - Komunikatywności, zaangażowania i rzetelności przy realizacji powierzonych zadań
- Pracując z nami otrzymasz:**
- zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę
 - atrakcyjne wynagrodzenie + system premiowy
 - szkolenia podnoszące kwalifikacje
 - opiekę medyczną, kartę Multisport

Administratorem przekazanych w rekrutacji danych osobowych jest CREATON Polska sp. z o.o., z siedzibą w Olkuszu (52-300), przy ulicy Wspólnej 6, KRS 114321. W sprawie danych możesz skontaktować się z nami na: daneosobowestreator.pl Dane osobowe są przez nas przetwarzane w celu otwartej rekrutacji lub rekrutacji przyszłych (jeżeli wyrażisz na to zgodę). W zakresie danych wskazanych w art. 22(1)§1 kodeksu pracy podstawą przetwarzania jest przepis prawa, a jeżeli chcesz nam przekazać więcej informacji o sobie (w tym Twój wizerunek) to ich przetwarzanie odbywa się na podstawie Twojej zgody. Podanie danych osobowych w zakresie przewidzianym kodeksem pracy, jest dobrowolne, ale konieczne do wzięcia udziału w rekrutacji. Zgodę na przyszłe rekrutacje lub zgodę na przetwarzanie dodatkowych danych możesz cofnąć w dowolnym momencie, co nie wpływa na zgodność z prawem przetwarzania przed cofnięciem zgody. Przechowujemy Ci prawo do zgłoszenia od nas dostępu do danych osobowych dotyczących Twojej osoby, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, a także prawo sprzeciwu wobec ich przetwarzania oraz prawo do przeniesienia danych do innego administratora. Jeżeli uważasz że przetwarzamy dane niezgodnie z prawem przysługuje Ci także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego Prezesa UODO. Nie będziemy naszej decyzji opierać na przetwarzaniu danych w sposób zautomatyzowany, ani profilowaniu. Dane osobowe zbierane w celu rekrutacji będą przetwarzane przez okres trwania rekrutacji na aplikowane stanowisko i okres trwania rozszerzeń odszkodowawczych, a jak wyrażisz zgodę na przyszłe rekrutacje przez okres nie dłuższy niż 3 lata.

GŁ-219

CO W TEATRZE

SCENA BAJKA – CZ. CIESZYN: Brémští muzikanti (19, godz. 10.00);
 ▲ Velká policejní pohádka (20, godz. 10.00);
 ▲ Neuvěřitelná cesta levé ponožky (21, godz. 10.00);

SCENA POLSKA – HAWIERZÓW: Nasze miasto (12, godz. 19.00);
 ▲ CZ. CIESZYN: Nasze miasto (13, godz. 10.00; 19, godz. 19.00);
 ▲ Garderoba damska (21, godz. 10.00);
SCENA CZESKA – ORŁOWA: Šalkalí léto (12, godz. 19.00; 13, godz. 10.00);
 ▲ Hawierzów: Maryša (19, godz. 19.00);

CO W KINACH

BYSTRZYCA: Ostatniej nocy w Soho (16, godz. 18.00); **JABŁONKÓW:** Super blb (12, godz. 18.00); Żal žen (19, godz. 18.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Pan Wilk i spółka (14, 15, godz. 16.30; 16, 17, godz. 15.30); Sonic 2: Szybki jak błyskawica (14, 15, godz. 18.30); Vyšehrad (16, 17, godz. 17.30); Wiking (16, 17, godz. 20.00); Mimi & Liza – Zahradá (21, godz. 16.30); Srđce na dlani (21, godz. 19.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Večftek (12, godz. 15.00); Napoleon (12, godz. 18.00); Známí neznámí (12, godz. 20.00); Olga (13, godz. 17.30); Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a (13, godz. 19.30); Pan Wilk i spółka (14, godz. 17.30); Vyšehrad (14, godz. 20.00); To nie wypada (15, godz. 15.00); 151 dní Pacifickou hřebenovkou (20, godz. 17.30); **KARWINA – Centrum:** Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a (12, 14, 16, 17, 21, godz. 17.00; 15, godz. 19.30); Známí neznámí (12, godz. 20.00; 15, godz. 17.00); Jezus (13, godz. 18.00); Vyšehrad (13, 14, 17, 20, godz. 20.00); Sonic 2: Szybki jak błyskawica (14, 17, godz. 14.30); Srđce na dlani (14, godz. 15.00); Amatorzy (14, godz. 18.00); To nie wypada (15, godz. 14.30); Potwórna rodzinka 2 (16, godz. 14.30); Morbius (16, godz. 20.00; 19, godz. 17.30); Stínohra (19, godz. 20.00); Nitram (21, godz. 18.00); Po čem muži touží 2 (21, godz. 20.00); **HAWIERZÓW – Centrum:** Mustang z Dzikiéj Doliny: Droga do wolności (12, godz. 17.00); Taksówka dla Jacka (12, godz. 18.00); Poslední závod (12, 13, godz. 19.30); Sekretny świat kotów (13, godz. 17.00); DEF Chata (13, godz. 18.00); Pan

Zorganizuj wesele swoich marzeń z profesjonalnym cateringiem

+48 660 357 077
www.cateringcieszyn.pl

GŁ-115

A JE SUCHO!
osuszanie mokrych ścian

www.ajesucho.cz tel: +420 608 772 213

GŁ-087

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!
www.glos.live

Popołudnie pełne wrażeń z e-bikami

-LOVELEC+

23 kwietnia 2022
od godz. 13:00 do 18:00

Przyjdź cieszyć się z nami jazdą na e-biku!
w Parku Adama Sikory w Czeskim Cieszynie

www.lovelec.cz

GŁ-246

„Głos” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, a także z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu „Polonia i Polacy za Granicą 2021” – za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Grabińska 33, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres: Redakcja „Głosu”, ul. Strzelnicza 28, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glos.live • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glos.live • Redaktorzy terenowi: Danuta Chłup, danuta.chlup@glos.live • Łukasz Klimaniec, klimaniec@glos.live • Szymon Brandys, brandys@glos.live • Foto-reporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glos.live • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glos.live • Projekt makietki: Jacek Utko • Telefon: sekretariat@centrala.558.731.766, e-mail: info@glos.live • www.glos.live • Pismo wychodzi we wtorki i piątki • Dostawę prenumeratom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšánská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prc@cpo.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PMS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a.s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK CR E 588, nr indeksu 42501, ISSN 2570-8708.



Wilk i spółka (14-16, godz. 17.00); To nie wypada (14-16, godz. 18.00); Vyšehrad (14-16, godz. 19.30); Tajemství staré bambitky 2 (19, 20, godz. 17.00); Stracone iluzje (19, godz. 18.00); Známí neznámí (19, 20, godz. 19.30); Zaginione miasto (20, godz. 18.00); Sonic 2: Szybki jak błyskawica (21, godz. 17.00); Z miłości do mody (21, godz. 18.00); Po čem muži touží 2 (21, godz. 19.30).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.30.
POLSKIE AUDYCJE: po-pt, godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyńiec 105,3 MHz.
RADIO KATOWICE: „U Polaków za Olzą” – niedz. godz. 13.05 na 103 FM. Archiwum audycji: radio.katowice.pl/Zaolzie.

CO W TERENIE

CZ. CIESZYN – Kwietniowy wykład MUR-u odbędzie się w środę 13. 4. o godz. 17.00 w klubie „Dziupla”. Dyrektorka Muzeum Śląska Cieszyńskiego Irena French opowiadać będzie o 220-letniej historii tej placówki.
JABŁONKÓW – MK PZKO zaprasza na apel poległych w środę 13. 4. o godz. 14.00 przy murze żydowskiego cmentarza w Jabłonkowie. Program kulturalny w wykonaniu uczniów PSP im. H. Sienkiewicza w Jabłonkowie, przypomnienie historii zbrodni, apel, złożenie kwiatów, modlitwa i odpiewanie „Roty”. Po uroczystości spotkanie w Domu PZKO.
ŁYŻBICE-WIEŚ – Zarząd MK PZKO zaprasza, po dłuższej przerwie, wszystkich swoich członków i sympatyków na 17. edycję turnieju w bowlingu, który odbędzie się 23. 4. w obiekcie bowlingowym „Vitality” w Wędryni. Zbiórka o godz. 10.45. Początek o godz. 11.00. Dla zwycięzców przygotowane są ciekawe nagrody.
PTTS „BŚ” – Zaprasza 18. 4. w poniedziałek wielkanocny na Wielkanocny Wymarsz na Ostry. Dojście do schroniska dowolną trasą, rejestrację w godzinach 10.00-12.00 w schronisku na Ostrym przeprowadzi Zofia Franek, tel. 731 244 346.

NOWINA – Kómu się jeszcze nie doniosło, tak aż wiy a powiy aj inszim. Bal do Krysi z okazji jej 70-tych my z lutego przełożyli na sobotym 30 kwietnia od 16.00. Wiynczej na www.nowina.info.

OFERTY

MALOWANIE DACHÓW I PŁOTÓW wszelkiego gatunku, 3 x lakier. Tel. 732 383 700. Balicki. GŁ-166
MASZ PROBLEM Z SAMOCHODEM? Naprawimy go! AUTOSERVIS - PNEUSERVIS Pamicar s.r.o., tel.: +420 608 120 706. GŁ-208
OGRODZENIA, BRAMY, meble ogrodowe, ocieplenia budynków, remonty, usługi budowlane. Tel: +48 511 579 636. www.rafmot-ogrodzenia.pl. GŁ-163

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GŁ-021

WYSTAWY

CZ. CIESZYN, ZARZĄD GŁÓWNY PZKO, Strzelnicza 28, Cz. Cieszyn, korytarz wejściowy: do 4. 5. wystawa pt. „Śmiych Macieja. Życie i działalność Ludwika Cieniciały”. Czynna w godzinach otwarcia budynku.
KARWINA, ODDZIAŁ LITERATURY POLSKIEJ BIBLIOTEKI REGIONALNEJ, rynek Masaryka: do 29. 4. wystawa Herberta Kiszty pt. „Grafika z podróży”. Czynna w godzinach otwarcia biblioteki.
KARWINA, DOM KULTURY, Sala wystaw Mánesa, ul. Oswożeni 1639/43: do 11. 5. wystawa Romany i Waltera Taszków pt. „Co drzewo, to rzeźba – co drzewo, to grafika”. Czynna: po, śr, pt: w godz. 9.00-14.00; wt, czt: w godz. 9.00-19.00.
MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, ul. Główna 115/15, Cz. Cieszyn: do 28. 8. wystawa pt. „Rzeki nie płyną, jak chcą”. Czynna: wt, czw, so i nie: w godz. 10.00-15.00; śr: 12.00-16.00.
MUZEUM HUTY TRZYNIEC-KIEJ I MIASTA TRZYŃCA, Sala

wystaw, Frydecká 387: do 30. 10. wystawa pt. „Sportowe momenty w regionie Trzyńca I i II”. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00; nie: w godz. 13.00-17.00.
 ▲ **GALERIA „Werk”:** do 10. 5. wystawa pt. „Karykatury sportowe”. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00; nie: w godz. 13.00-17.00.

ŻYCZENIA

Dnia 14 kwietnia 2022 obchodzi swoje 90. urodziny nasza Kochana Mamusia, Babcia i Prababcia
ANNA DRONG
z Milikowa
 Z tej okazji najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego składają synowie i córka z rodzinami.
 GŁ-240

WSPOMNIENIA

Gdzie słyszysz śpiew, tam wstąp, tam dobre serca mają...
 J. W. Goethe

Jutro obchodziłyby swoje 90. urodziny nasza Kochana
śp. DANUTA BILAN
z domu Farna,
zamieszkała w Hawierzowie-Błędowicach
 O Twej dobroci, wielkim sercu i umiłowaniu muzyki zawsze będziemy pamiętać.
 Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi.
 GŁ-252

W piątek, 15 kwietnia, obchodziłaby jubileusz 100. rocznicy urodzin nasza Kochana Mamusia, Babcia i Prababcia
śp. HELENA CELARKOWA
z Rychwałdu
 Z nieustającym smutkiem i wielkim szacunkiem wspominają córki Halina i Anusia z rodzinami.
 GŁ-229

Wspomnienie jest formą spotkania.
 Dnia 11 kwietnia br. minęła 15. rocznica śmierci
śp. JÓZEFA MIKI
natomiast 26 lutego br. przypomnieliśmy sobie 6. rocznicę śmierci Jego Żony
śp. JADWIGI MIKI
O chwilę wspomnień proszą najbliżsi.
 GŁ-250

wystaw, Frydecká 387: do 30. 10. wystawa pt. „Sportowe momenty w regionie Trzyńca I i II”. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00; nie: w godz. 13.00-17.00.
 ▲ **GALERIA „Werk”:** do 10. 5. wystawa pt. „Karykatury sportowe”. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00; nie: w godz. 13.00-17.00.

CO ZA OLZĄ

CIESZYŃSKI OŚRODEK KULTURY, Galeria Ogłana: do 25. 4. wystawa pt. „Tesselliss – mozaika ceramiczna”. Czynna po-pt: w godz. 8.00-16.00.
KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, Mennicza 46, Cieszyn: do 31. 5. wystawa pt. „Białe kruki. Z biblioteki ks. Leopolda Jana Szersznika”. Czynna od wtorku do piątku w godz. 8.00-18.00, w soboty w godz. 9.00-15.00.
MUZEUM ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO, Galeria Wystaw Czarnych, ul. T. Regeera 6, Cieszyn: do 29. 5. wystawa pt. „Walka 1942. Współczesność i pamięć”. Czynna: wt-nie w godz. 10.00-15.00.
WIEŻA PIASTOWSKA I ROTUNDA św. Mikołaja, Cieszyn: czynne codziennie w godz. 9.00-18.00.

W naszych sercach ciągle jesteś z nami.
 Dnia 15 kwietnia 2022 minie dwunasta rocznica śmierci
śp. HELENY GRUSZKI
z domu Konderla,
z Bystrzycy
 Z miłością i szacunkiem wspominają mąż i synowie.
 GŁ-245

Dziękujemy Ci za to, kim byłeś, za każdy dzień, który z nami żyłeś.
 Dnia 13 kwietnia obchodziłby 80. urodziny nasz Najdroższy Mąż, Ojciec, Dziadek i Kuzyn
śp. inż. RUDOLF NEMETH
z Karwiny
 Z miłością i wielkim szacunkiem wspominają żona Irena i córki z rodzinami.
 RK-027

Myśli nasze powracają do chwili, kiedy byłeś z nami...
 Dnia 16 kwietnia 2022 minie 5. bolesna rocznica, kiedy na zawsze ucihło serce naszego Kochanego
śp. EUGENIUSZA KRUPY
Z szacunkiem i wdzięcznością wspominają cała rodzina.
 GŁ-239

Nie umiera ten, kto pozostaje w sercach bliskich.
 Dnia 17 kwietnia 2022 minie trzecia rocznica, kiedy na zawsze odszedł nasz Kochany Mąż, Ojciec, Dziadek
śp. STANISŁAW RUSNOK
z Łydku
 Wszystkich, którzy Go znali i zachowali w pamięci, o chwilę wspomnień proszą najbliżsi.
 GŁ-236

Dziękujemy Ci za to, kim byłeś, za każdy dzień, który z nami żyłeś.
 Dnia 15 kwietnia 2022 obchodziłby 80. urodziny nasz Najdroższy Mąż, Ojciec, Dziadek, Brat
śp. JANUSZ SIKORA
z Mostów koło Jablonkowa
 Z miłością i wielkim szacunkiem wspominają żona z najbliższą rodziną.
 GŁ-251

W sercach naszych pozostaniesz na zawsze.
 Dnia 11 kwietnia 2022 minęła 15. rocznica śmierci naszego Kochanego
śp. RUDOLFA SZŪCSA
z Wędryni
 Wszystkich, którzy Go znali i zachowali w pamięci, o chwilę wspomnień, zadumy i modlitwy proszą córki oraz syn z rodzinami.
 GŁ-248

Wspomnienie jest najtrwalszą więzią z tymi, którzy nas opuścili.
 Dnia 16 kwietnia 2022 obchodziłaby swoje 100. urodziny nasza Mamusia, Babcia, Prababcia, Teściowa, Ciocia
śp. ZOFIA SZTEFKOWA
ze Śmiłowic, która zmarła przed 3 laty
 O modlitwę i chwilę wspomnień proszą córki z rodzinami.
 GŁ-249

NEKROLOGI

Po trudach życia pełnego znoju śnij swój wieczny sen i odpoczywaj w pokoju.
 W głębokim smutku zawiadamiamy wszystkich krewnych i znajomych, że dnia 10 kwietnia 2022 zmarł w wieku 84 lat nasz Kochany Ojciec, Teść, Dziadek, Pradziadek i Wujek
śp. JAN NIEDOBĄ
z Bukowca
 Ostatnie pożegnanie odbędzie się w środę 13. 4. 2022 o godz. 9.30 z kościoła w Bukowcu.
 W smutku pogrążona rodzina.
 GŁ-256

POST SCRIPTUM



UŚMIECHNIJ SIĘ



LOGOGRYF

1	2	3	4	5	6	7	8	9
S	S	S	S	S	S	S	S	S
/	/	/	/	/	/	/	/	/
/	/	/	/	/	/	/	/	/
/	/	/	/	/	/	/	/	/
A	A	A	A	A	A	A	A	A

- piłka siatkowa
- ...roślina polna w piosence
- miejsce pracy stolarza
- hodowany gryzoń o cennym, popielatym futerku
- mieszkańka Skoków
- pokój do spania lub odpoczynku
- zajmuje się analizą znaczeń wyrazów
- film K. Zanussiego „...kryształ” lub budowa wewnętrzna skały
- disacharyd złożony z glukozy i fruktozy

Wyrazy trudne lub mniej znane: SEMANTYKA, SZYNSZYLA

ARYTMOGRAF I Rozwiązaniem jest polskie przysłowie ludowe związane z Wielkanocą...

	7	5	1	13	12	13		11		11	10	5	16	9	10
	4	10	14	2	5	9		6	8	4	3	12	17	8	
	9	8	15	7	3		9	14	2	5	9				

- 1-2-3-4-5-6-7-3-1-2-8 – uczeń lub student, któremu przyznano środki finansowe na kształcenie
- 9-10-11-10 – egzotyczny owoc lub nietop z Nowej Zelandii
- 12-13-14-1-2-9-8 – element, kawałek, niewielka część
- 15-5-16 – galaretka do usztywniania włosów
- 17-10-2 – przebój muzyczny, coś na topie, np. bestseller



ARYTMOGRAF II Rozwiązaniem jest polskie przysłowie ludowe związane z Wielkanocą...

	14		14	7	9	15	6	7		12	7	4	5	9	6		
10	9	1	2	3	2		11	7	9	17	18	16	10	2	13	8	17
	14	7	9	1	2	3	2										

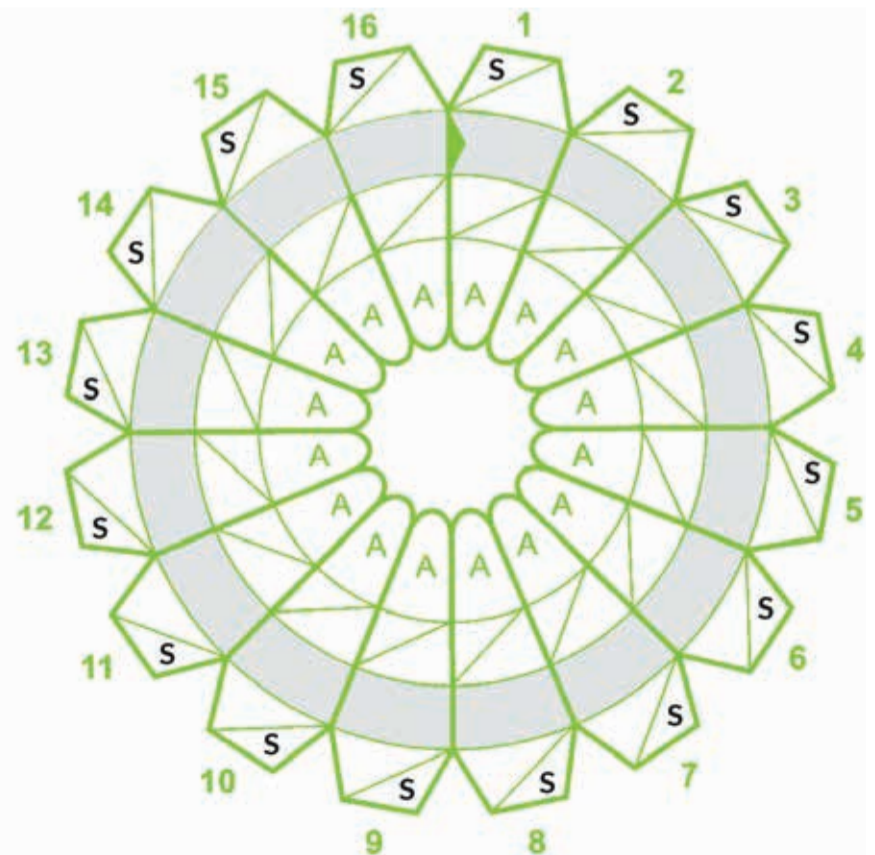
- 1-2-3-2-4-5-6-7 – pozostałości po czymś, resztki
- 8-9-10-9-11 – poszczególny, jedyny lub inaczej raz
- 12-13-14-7-15-16-11 – altanka lub lokal wystawowy
- 6-17-18-13 – drób domowy, np. nioska, kwoka

LOGOGRYF KOŁOWY

Rozwiązaniem jest nazwa najważniejszego wydarzenia w roku liturgicznym katolików oraz starokatolików, którego istotą jest celebrowanie misterium paschalnego.

- utwór ośmieszający wady ludzi
- w herbie Warszawy
- ozdoba mankietu koszuli
- biega z gwizdkiem po boisku piłkarskim
- niewesoła, nieradosna
- praca w wojsku, policji
- lewy dopływ Wołgi lub model Łady
- broń używana w szermierce
- rywalka Aten o hegemonię w Grecji
- obumarłe, suche drzewo w lesie
- rodzinna wieś Kochanowskiego
- afrykańska pustynia
- ...Wolności w Nowym Jorku
- pistolet potocznie
- „Patetyczna” lub „Księżycowa” Beethovena
- tybetański góral z Nepalu

Wyrazy trudne lub mniej znane: SAMARA, SYCYNA



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Rozwiązania prosimy przysyłać na e-mail: info@glos.live. Termin ich nadsyłania upływa w piątek 22 kwietnia 2022 r. Nagrodę z 29 marca otrzymuje **Zbyszek Letocha z Orłowej-Lutyni**. Autorem dzisiejszych łamigłówek jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie logogryfu z 29 marca: TENCZYN
Rozwiązanie minikwadratu magicznego I z 29 marca:
 1. ŻBIK 2. BARWA 3. IWASI 4. KAIR
Rozwiązanie minikwadratu magicznego II z 29 marca:
 1. GROT 2. RAMBO 3. OBWÓD 4. TODD
Rozwiązanie logogryfu łukowatego z 29 marca:
 ALUZJA